

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 463

Poznań, niedziela dnia 6 października 1929

Rok XXIV

Przeciw komunistom, socjalistom, Niemcom, Żydom i „sanacji”

Komuniści podnoszą w Poznaniu głowę. Bezprawnymi manifestacjami chcą sterylizować wolnych obywateli. Zniszczyć pragną dobra najwyższe: religię i ojczyznę! Roztrwonić dobra moralne i materialne.

Socjaliści torują komunizmowi drogę.

Niemcy sięgają po nasze Pomorze, marząc, że potem sięgną po Wielkopolskę i Śląsk! Narazie wyężdżają siły, aby podstępnie, po krzyżacku zdobytymi głosami polskimi wykazać, że w Poznaniu stanowią siłę. Czyhają na to, by na miejscu, gdzie ma stanąć pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa, postawić znowu Bismarcka.

„Sanacja” dała setkom tysięcy obcych Żydów obywatelstwo w Polsce. Za to setki tysięcy robotników polskich musiały pójść w świat za gorzkiem, cudzym chlebem.

Żydom Poznań katolicki i narodowy, bez Żydów, jest solą w oku. Chytrze, chyłkiem, z cichą pomocą masonów polskich i obcych wciskają się do Poznania i Wielkopolski.

Katolicy-Polacy dajcie odpowiedź, godną naszych tradycji!

Pokrzyżujcie nieczne zamiary, oddając głos na listę Narodowego Obozu Gospodarczego, noszącą liczbę 10, a zwalczanej zażarcie przez komunistów, socjalistów, Niemców Żydów i „sanację”.

Do młodzieży akademickiej

Z kół młodzieży akademickiej otrzymujemy następującą odezwę, z prośbą o ogłoszenie:

Dzisiaj wybory do Rady Miejskiej! Koleżanki i Koledzy! Polska młodzież akademicka Poznania, która zawsze kroczyła w pierwszych szeregach ruchu narodowego, musi i dzisiaj spełnić godnie swój obowiązek!

Obecne wybory do Rady Miejskiej naszego miasta posiadają wprost wyjątkowe znaczenie. Cała Polska patrzy na Poznań, oczekując, że stąd wyjdzie potężny prąd odrodzenia narodowego, który zmiecie wszystko zło, panoszące się zuchwale w naszej Ojczyźnie.

Musimy pokazać rodakom naszym z innych stron, że nadzieje ich nie były zawodne i że Poznań jest w przyszłościącej większości miastem narodowym. Musimy też zapewnić mu nadal dobrą gospodarkę miejską.

Każdy głos ma ogromną wagę. Dlatego głosujemy dziś wszyscy gromadnie na listę nr. 10 Narodowego Obozu Gospodarczego.

Oświecajmy w ostatniej chwili zbalamuconych: przyprowadźmy do urny opieszalych.

Pamiętajmy, że wybory odbywają się od godz. 9 rano do 5 po południu (nie 8 wieczorem, jak dawniej!)

Koleżanki i Koledzy, którym narodowy charakter Poznania leży na sercu, winni się stawić dziś od godz. 8 rano w lokalu komitetu wyborczego Narodowego Obozu Gospodarczego przy Św. Marcinie 65. I. piętro (nał kinem „Colosseum”) do pomocy w pracy związanej z wyborami.

Pamiętajcie, że nie wolno nam patrzeć beczynnym na zmagania w walce o narodowy charakter Poznania.

Grupa akademicka Młodych Obozu Wielkiej Polski.

10

Do tych, co zwykli siedzieć w domu i nie głosować!

Czy i tym razem chcecie pozostać w domu?

Czy godzi się, aby Niemcy, komuniści, socjaliści i inni przewrotowcy sięgali po mandaty do poznańskiej rady miejskiej, po rządy miasta naszego, a równocześnie Polacy narodowcy i katolicy byli obojętni na to, co się z Poznaniem stanie, czy pójdzie on dalej po drodze rozkwitu, czy też stoczy się w przepaść nierządu i deptania tego, co drogie sercu Polaka i katolika? Czy obojętne jest Wam również, jakie będą podatki i kto je będzie płacił?

Czy myślicie, że, nie głosując, nie wpływacie na wynik wyborów? Przeciwnie, wpływacie na nie, ale ujemnie, bo wskutek braku Waszych głosów tem bardziej zaważą głosy Niemców, komunistów, socjalistów i innych wrogów myśli narodowej i katolickiej.

Więc przebudźcie się z letargu, otrząśnijcie się z lenistwa! Potrzebny jest wysiłek tak mały!

W piśmie naszym znajdziecie spis lokali wyborczych. Poszukajcie tam swego lokalu i udajcie się doń dziś zaraz w godzinach porannych, od godziny 9 począwszy. Weźcie ze sobą kartki wyborcze z numerem

10

względnie weźcie je przed lokalem wyborczym od mężów zaufania listy nr. 10 Narodowego Obozu Gospodarczego.

Wybory są tajne. Nikomu, także ludziom zależnym, urzędnikom i pracownikom państwowym, nic nie grozi.

Spełnijcie swój obowiązek obywatelski. Skorzystajcie z największego prawa obywatelskiego.

Wybory kończą się już o godzinie 5 po południu.

Dla dobra naszego kochanego miasta Poznania głosujcie na narodową i katolicką a przeciwżydowską listę z numerem

10

Skazanie posła Tuki

Ks. Hlinka zsolidaryzował się z oskarżonym

Praga, 5. 10. (PAT). W procesie posła Tuki zapadł wyrok, skazujący go na 15 lat więzienia. Drugi oskarżony, Snaczyk skazany został na 5 lat więzienia, zaś trzeciego oskarżonego Aleksandra Macha uniewinniono.

Tuka został oskarżony o spisek przeciwko państwu i zdradę tajemnic państwowych z dziedziny obrony narodowej. O to samo oskarżony był Snaczyk, b. redaktor „Słowaka” i b. oficer armji

czeskosłowackiej. Mach był sekretarzem partji ludowej.

Składając zeznania w czasie procesu, ks. Hlinka zsolidaryzował się z Tuka.

Bratysława, 5. 10. (AW). Wyrok wywarł niesłychane wrażenie na obecnych na sali Słowaków.

Ks. Hlinka przywódca Słowaków oświadczył w czasie procesu, że Tuka działał w porozumieniu z nim i w myśl jego polecenia.

Prosimy wywiesić plakaty i nalepki 10

Kto ich jeszcze nie posiada, może je otrzymać w naszym biurze wyborczym przy św. Marcinie 65, póki zapas starczy.

Mieście się na bacności przed oszustwami wyborczymi!

Doszły nas wieści, że nasi przeciwnicy chcą nas zaskoczyć w ostatniej chwili jakimś oszustwami wyborczymi. Niech się wszyscy mają na bacności, niech nie wierzą intrygantom a spokojnie głosują na listę nr. 10.

Kartki wyborcze należy przyjmować wyłącznie od naszych mężów zaufania z plakatem na piersiach, oznaczonym nr. 10. Kartki nie mogą zawierać żadnych znaków ani dodatków, jak na przykład kropki. Musi na nich figurować wyłącznie liczba 10.

Lista nr. 10 jedyną listą przeciwżydowską

Piszą nam z miasta:

„Różne powody przemawiają za głosowaniem na listę Narodowego Obozu Gospodarczego, ale dla mnie argumentem decydującym jest charakter przeciwżydowski tej listy. Przyniesiono mi do mieszkania odezwy najprzeróżniejszych ugrupowań, lecz — poza listą nr. 10 — nie znalazłem nigdzie ani słowa o Żydach.

„Czy to nie wymowne? Czy to ma być wstępem do otworzenia bram miasta dalszej fali żydowskiej na wielką skalę? Strzeżmy się i z tej przyczyny list komunistów, socjalistów i „sanatorów”, bo, gdyby ci zdobyli większość w radzie miejskiej, to pewni być możemy triumfalnego pochodu żydowskiego na Poznań.

„W czasie P. W. K. chrześcijański charakter miasta naszego tak imponował wszystkim. Polacy z innych dzielnic oddychali u nas pełną pierśią. Nie dopuścimy do zmiany stosunków! Nie wybierajmy protektorów żydostwa, tylko głosujmy na jedyną listę przeciwżydowską, listę Narodowego Obozu Gospodarczego nr. 10.

„Czwórka” inż. Namysła w jednym szeregu z sanacją

nawet „socjalistyczną”.

Listy: 4 (inż. Namysła), 8 (inwalidzka), 11 (sanacja urzędowa) i 12 (sanacja socjalistyczna) zablokowały się wczoraj. Najlepszym to dowodem, że lista 4, rzekomo „rzemieślnicza”, jest tylko odmianą „sanacji”, obliczoną na łapichłopstwo, na zmarnowanie głosów mieszczańskich. Nasze rzemiosło odtrąci tę „sanacyjną” obłudę „czwórką”.

„Piątka” lokatorska w jednym szeregu z P. P. S.

Zablokowały się też listy: 2 (P. P. S.) i 5 (lokatorska), co we właściwym świetle przedstawia „piątkę”, jako ogonek socjalistyczny.

Niesamowity sukces

Przeciwnicy Narodowego Obozu Gospodarczego doznali sukcesu, co prawda niesamowitego. Oto konserwatywny „Dziennik Poznański” wystąpił przeciwko „bepośredniemu czy pośredniemu popieraniu „listy Narodowego Obozu Gospodarczego”, nie zdradził jednakowoż, jaką listę, a raczej jakie listy ze swej strony popiera. Milczy o tem, bo mu widocznie wstyd list, które doznają sromotnej klęski. Przytem „Dziennik Poznański”, jako pismo konserwatywne, nie wie widocznie, kogo bardziej popierać: „7” chadecko-enperowską, czy „4” namysłowską, czy „11” urzędowo-„demokratyczno-sanacyjną”, czy „6” jeszcze bardziej „demokratyczno-sanacyjną” w stylu cizakowskim.

Zabawne to widowisko: wstydlivy, niedomówiony sukces organu politycznych morituri dla szeregów wzajemnie zwalczających się list. Czytelnicy „Dziennika Poznańskiego” mają się sami domyśleć, jakie redakcja ma na myśli listy, jakie zasługują na łaskę. A potem mają z tych wstydlivych, nie wymienionych list wybrać sobie „najlepszą”, każdy według własnego specjalnego gustu.

Ze „Dziennik Poznański” tylko jedną rzecz widzi jasno, a mianowicie, że należy zwalczać Narodowy Obóz Gospodarczy, nikogo nie zadziwi. Toć przy wyborach sejmowych z oficyny „Dziennika Poznańskiego” wyszła fałszywa odezwa komunistyczna, byleby tylko „zdyskredytować” i „pognać” Obóz Narodowy. W rzeczywistości tak ona pogrążyła „30”, że z zapowiedzianych przez „Dziennik Poznański” 16 mandatów ugrupowanie to uzyskało mandatów — zero. Więc czy wobec tak szlachetnych tradycji nie musiała się myśl polityczna organu konserwatystów i tym razem kupić w jednym wskazaniu: za żadną cenę nie głosować na Narodowy Obóz Gospodarczy. Uderzenie „Dziennika Poznańskiego” jest zrozumiałe, ale dla nas, dalibóg, ani bolesne ani groźne. Natomiast mieszczaństwo nasze, szczególnie zorganizowane kupiectwo polskie, które ma na liście Narodowego Obozu Gospodarczego tylu pierwszorzędnych swych przedstawicieli, i które listę nr. 10 oficjalnie poparło, zapamięta sobie, że lista ta przez „Dziennik Poznański” została potępiona i była przezeń zwalczana.

Konfiskata

„Gazety Chłopskiej”

Warszawa, 5. 10. (AW) Decyzją komisariatu rządu na m. stol. Warszawę zajęty został nakład „Gazety Chłopskiej” oficjalnego organu Str. Chł. Dziennik skonfiskowany został za ogłoszenie deklaracji klubu parlamentarnego tego stronnictwa, zawierające ostre wystąpienie przeciw marsz. Piłsudskiemu i za artykuł p. t.: „W Rumunji i u nas”.

Longines

PRECYZYJNY ZEGAREK światowej marki do nabycia w pierwszorzędnym magazynie zegarmistrzowskich i jubilerskich.

MIECZYSLAW JAROSLAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

38)

Maciej Soplca, który zdradzał nagłe interesy kapitału różnych spekulantów, żerujących na gdańskim idealologii, Maciej Soplca, który poderwał zaufanie Gdańska ku sobie, a nie zdążył jeszcze pozyskać zaufania nielicznych, a gołych i słabych ideowców — dotychczasowych swych opozycjonistów — pozostał sam na lodzie. Sytuacja nie sprawiała przynajmniej narazie pozorów tragicznych, bo dotychczasowe interesy przedsiębiorstwa szły pełnym biegiem, a szef ich po za teoretyczną zmianą ideologii i pewnym zdecydowanym oporem w niczem nie zmienił zasadniczego swego stosunku do otoczenia. To też i otoczenie to, gdańskie sfery finansowo-przemysłowe, nie traciły pomimo wszystko nadziei, że sprawy ułożą się jaknajpomyślniej dla obu stron.

Zbyt pewni siebie!

Nie sądźcie, że o jeden głos nie chodzi, ponieważ lista nasza jest pewna. Często decyduje właśnie kilka głosów o zwycięstwie.

Zmęczeni!

Zniechęceni złemi warunkami! Oddajcie swój głos, bo zaniedbaniem obowiązku wyborczego pogarszacie jeszcze warunki życia.

Bezpartyjni!

Prześcieście szukać jakiejś nowej drogi. Wy to właśnie chwiejnością swą dopomagacie rozbijaczom jedności narodowej oraz szkodnikom ładu i dobrego gospodarstwa w mieście.

Oddajcie swój głos

w Poznaniu na listę Narodowego Obozu Gospodarczego, na prowincji na pokrewne narodowe listy obywatelskie. głosujcie, od godziny 9 począwszy; głosowanie kończy się już o godzinie 5 po południu.

W interesie wychowania fizycznego i rozwoju sportu

Idziemy dziś do wyborów pod hasłem wprowadzenia do rady miejskiej ludzi mocnych, nieugiętych w swych zasadach narodowych i moralnych.

To zdrowie moralne musi być fundamentem na trwałych podstawach zdrowia fizycznego, którego znaczenie w całej pełni każdy doznać musi, uznając tem samem doniosłą rolę, oraz potrzebę popierania w szerokim zakresie wychowania fizycznego i racjonalnie uprawianego sportu, jako źródła zdrowia.

W zrozumieniu ważności tej dziedziny życia, wszyscy pragnący jej należytego rozwoju w naszym mieście, liczne rzesze sportowców winny stanąć dziś zwartą ławą do urny wyborczej, oddając swój głos na listę nr. 10, której skład daje pełną gwarancję, że wszystkie racjonalne postulaty z zakresu wychowania fizycznego i sportu będą odpowiednio uwzględniane oraz popierane. Przeto: naprzód! do urny wyborczej!

Pielgrzymka polska na audjencji u Papieża

Rzym, 5. 10. (PAT). Wczoraj o g. 6.30 odbyła się uroczysta audjencja pielgrzymki polskiej u Papieża. Audjencja skończyła się po godz. 8.

Uczestnicy zgromadzili się w wielkiej sali Docale wraz ze swymi pastorzami, arcybiskupami Jąbrzykowskim i Mańkowskim, biskupami Radońskim, Lisowskim i Szlagowskim oraz prałatem Mille. Ze strony ambasady polskiej pielgrzymce polskiej towarzyszyli charge d'affaires Janikowski, radca Komarnicki i prałat Skirmuntt.

Gdy Papież ukazał się na sali, zebrań powitali go entuzjastycznym okrzykiem: „Niech żyje Ojciec święty”, na co Papież odpowiedział również po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Ojciec święty obszedł salę, dając każdemu rękę do pocałowania, po czym zasiadł na tronie a obok niego na fotelu arcybiskupi i biskupi oraz charge d'affaires Jankowski. Wokół tronu stanęły polskie sztantary z Matką Boską i Orłem Białym.

Papież przemówił do zebranych w języku włoskim a przemówienie to wypowiedziane było z wielkiem wzruszeniem, zwłaszcza zaś ustęp, poświęcony osobistym przeżyciom, jakie wiązała Piusa XI z Polską. Ojciec Święty podkreślił znaczenie pielgrzymki ze względu na to, że w Rzymie obok ojcowskiego serca Papieża znajduje się skarbiec pamiętek i tradycji, sięgających pierw-

szych wieków chrześcijaństwa. W dalszym ciągu Papież podkreślił, że mimo to sytuacja nie jest pozbawiona niebezpieczeństw, zwłaszcza, że sekta masonska nie wyrzeka się działań i w tym kraju. Należy łączyć się, pracować i czuć. Zaznaczywszy, że pielgrzymka odbywa się pod auspicjami i na skutek starań episkopatu polskiego, Ojciec Święty wspominał też o tych ciężkich chwilach, których był świadkiem w Polsce i dał wyraz swej głębokiej radości, iż mógł osobiście patrzeć na odrodzenie Polski.

Po ukończeniu przemówienia dał znak arcybiskupowi Jąbrzykowskiemu, aby przetłumaczył jego słowa, co arcybiskup wykonał z pamięci z niezwykłą ścisłością i jasnością.

Po skończonej audjencji, zegnany przez pielgrzymkę, Ojciec Święty udał się do swych apartamentów.

Zamach na ministra

Bukareszt, 5. 10. (Radjo). Na rumuńskiego ministra spraw wewnętrznych dokonano dzisiaj zamachu. Mianowicie do zajeżdżającego przed gmach ministerstwa samochodu, w którym znajdował się minister i szef jego gabinetu, jakiś młody człowiek oddał strzał rewolwerowy.

Obaj urzędnicy wyszli z zamachu bez szwanku. Sprawcę aresztowano.

Przez powiększające szkła

Z kół Czytelników naszych piszą nam:

„Od kilku dni tutejsza „sanacyjna” „Gazeta Zachodnia” zamieszcza szumne sprawozdania na temat rzekomo tłumnych zebrań zwolenników listy nr. 11 na przedmieściach miasta Poznania. Sprawozdania te mijają się zupełnie z prawdą, o czym świadczą choćby dwa następujące fakty:

„W sprawozdaniu z „wielkiego wiecu” listy nr. 11 na Główniej czytamy, że wiec zgromadził w salce restauracji Kaczorowskiego przeszło 500 osób. Wobec tego na podstawie zeznań uczestników zebrań należy stwierdzić, że wzięło w nim udział nie więcej, niż 65 osób, z czego w dodatku znaczną część stanowili przeciwnicy listy nr. 11.

„Podobnie w „wielkim” rzekomo zebraniu przedwyborczym listy nr. 11 w Starolece brało w rzeczywistości udział zaledwie 20 kilka osób.

Czy tego rodzaju błagą „sanacja” istotnie zdoła skłonić wyborców miasta Poznania do oddania głosów na popieraną przez siebie listę? Wyborcy ci mają o liście tej sąd już dostatecznie wyrobiony, i to w kierunku zdecydowanie ujemnym.”

Ostatnie zebrania przedwyborcze listy nr. 10

W ciągu ostatnich dwóch dni przed wyborami, t. j. w piątek i sobotę odbyły się jeszcze szereg zebrań przedwyborczych Narodowego Obozu Gospodarczego na przedmieściach Poznania.

W piątek odbyło się zebranie przedwyborcze na Jeźcach, w sobotę zaś zebrania na Wildzie, w Starolece, i Główniej. Wszystkie te zebrania miały przebieg podniosły i wykazały, że lista nr. 10 cieszy się wszędzie gorącym poparciem najszerzych mas.

Na Górnej Wildzie przemawiał entuzjastycznie wityany senator Hedinger, przewodniczący rady miejskiej.

W sali p. Ratajczaka na Starolece odbyło się zebranie przedwyborcze dla Staroleki i Rataj. Przemawiał na niem gorąco wityany i oklaskiwany poseł prof. Paczkowski. W dyskusji zabierało głos paru mówców, popierając zdecydowanie jego wywody. Zebranie zakończono okrzykami ku czci dziesiątki.

W Główniej. Wobec szczerze wypełnionej sali w lokalu p. Przewłoki zebranie zagał p. Kasperek.

Pierwszy przemawiał p. dyr. Górnicki, apelując do wszystkich w mocnych i przekonujących słowach, aby spełnili swój obywatelski obowiązek, stając do urn wyborczych i głosując na listę nr. 10.

Drugi mówca p. red. Herniczek w popartym niezbitym argumentami wywodzie wykazał, że lista nr. 10 daje najpełniejsze gwarancje czuwania nad słusznymi postulatami wszystkich obywateli naszego miasta ze względu na doborowy oraz wszechstronny pod każdym względem skład tej listy.

Zebrani gorąco oklaskiwali przemówienia obu referentów i rozeszli się wśród żywiołowych okrzyków na rzecz „dziesiątki”.

giem wielkich spekulacji „Soplica and Company” w New-Yorku był bratanek pana Macieja, który Polski nie znał i oceniał ją jako teren eksploatacyjny, tak samo dobrze, jakby to czynił z innym państwem. Wiedzano też, że młody Soplca nie posiada żadnych sentymentów narodowościowych, że nie związany jest własną przeszłością z Polską i że, wezwany tutaj przez stryja dla ratowania sytuacji, nie ulegnie jego przekonaniom, jeżeli to nie będzie leżało w interesie potężnego banku. A ten interes postarano się już mu wykazać słowem i czynem ostatnich tygodni należycie.

To też pośredni, a ukrywający się sprawcy przyjazdu Andrzeja pełni byli nadziei, że młody Amerykanin przyjedzie do Gdyni z ugruntowanym wędług ich recepty przekonaniem i da się giąć, jak wosk przeznaczony na świecę dla reprezentowanego tu przez oczekujących go, a usłużnych opiniodawców — oltarza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W tym też celu niewidzialne wpływy spowodowały jakby przypadkowe zatrzymanie dopływu gotówki z Ameryki dla przedsiębiorstwa Macieja Soplcy. Ustały nagle wpłaty udziałowców amerykańskich do banku Soplcy and Comp. w New-Yorku, przekazywane z Ameryki przez ten bank sumy grzeźły, akcje notowane dotąd wysoko na giełdzie kontynentu zachwiały się wyraźnie, a nadmiar złego... rząd cofnął kredyty i gwarancje. Przedsiębiorstwo Macieja Soplcy z zawrotną szybkością spadało do rzędu spekulacyjnych efemeryd.

I w tym oto czasie, zachwiany przedsiębiorca amerykański spotkał się ztak niesłychaną i bezinteresowną się z tak niesłychaną i bezinteresowną sjerą gdańsko-niemieckiej, gotowej pożyczyc mu nieograniczone nieomal sumy... pod zastaw nieruchomości na wybrzeżu, że to go zastanowiło, zaniepokoiło, a co było dla teje finansjery najbardziej nieoczekiwane — zaostriżyło jego ostrożność i powstrzymało od przyjęcia niespodziewanej pomocy.

Zachowanie się Macieja Soplcy by-

ło tak wyzywające i tak wiele mówiące, że wyraźnie zdecydowało w oczach „opiekuna” o duchowej przemianie wielkiego przedsiębiorcy i zaostriżyło metody przeciwdziałania. Amerykanin posiadający dotąd prawie nieograniczone źródła kredytów krótkoterminowych — został zupełnie bez środków płatniczych. Z dnia na dzień oczekiwano zawieszenia robót w przedsiębiorstwie budowlanem: „Tief- und Hochbaugesellschaft Soplca u. C-nie”. A jakkolwiek roboty te dla niewytlómaczonych powodów nie zostały wstrzymane, to jednak usłużna plotka poczyniała już szerzyć popłoch, rozgoryczenie i pomruk niezadowolonia. I oto niewzruszony, a pewny dotąd siebie Maciej Soplca, który w przedwywaniu tej ostrej walki przed dwoma tygodniami wysłał kablową depeszę do Andrzeja, oczekiwał go z niecierpliwością nie mniejszą, niż ci wszyscy, którzy pośrednio byli jego informatorami jeszcze na gruncie amerykańskim, potem zaś... w drodze do Polski.

Wiedzano bowiem dobrze w sferach finansowych, że trzeźwym móz-

Demonstracje P. P. S. w Warszawie

Warszawa, 5. 10. (PAT.) Dnia 5 bm. komisarjat rządu zezwolił na odbycie w niedzielę, dnia 6 bm. obchodu t. zw. dnia młodzieży robotniczej, organizowanego przez towarzystwo uniwersytetu robotniczego. W dniu 5 bm. w godzinach wieczornych pochód złożony z około 250 uczestników, idąc z ulicy Dobrej do lokalu okręgowego komitetu robotniczego P. P. S. na ulicę Warecką, zaczął wznosić okrzyki przeciwko rządowi, zakłócając spokój publiczny. Wezwanie do rozejścia się nie odniosło skutku. Gdy policja przystąpiła do rozpraszania pochodu, spotkała się z oporem czynnym, przy czym przodownik policji Pankowski został ranny w głowę.

Wobec powyższych zajęć min. spr. wewn. zakazało wszelkich zapowiedzianych na niedzielę zgromadzeń, wieców, akademii i imprez sportowych, związanych z obchodem dnia młodzieży robotniczej.

Przed pogrzebem Stresemanna

Berlin, 5. 10. (PAT.) Dziś w godzinach wieczornych trumna ze zwłokami ministra Stresemanna przewieziona została do Reichstagu i ustawiona w sali posiedzeń plenarnych. Na trumnie rozpostarto flagę państwową o barwach republikańskich.

Bezpośrednio przedtem odbył się w ścisłym gronie rodzinnym obrządek żałobny w pałacu rządowym ministerstwa spraw zagr., poczem ruszył kondukt, w którym pieszko postępowali członkowie rodziny zmarłego oraz podsekretarz stanu v. Schubert w towarzystwie kilku urzędników ministerstwa spraw zagr., którzy pełnić będą straż honorową przy trumnie zmarłego.

Powrót dyplomatów

Warszawa, 5. 10. (PAT.) Powrócili do Warszawy i objęli urzędowanie następujący członkowie korpusu dyplomatycznego w Warszawie: poseł Czechosłowacji dr. Waclaw Girs, poseł fiński Karol Gustaw Idman oraz charge d'affaires norweski p. Krystjan Ditleff.

Wobec proklamacji królestwa Jugosławji

Białogród, 5. 10. (PAT.) Według doniesień z Zagrzebia, Lublany, Serajewa i innych większych miast, wiadomość o proklamowaniu królestwa Jugosławji i utworzenia 9 banatów wywołała wrazenie we wszystkich sferach ludności. Dzienniki poranne, podające tę wiadomość, zostały niezwłocznie rozerwane i wiadomość ta rozpowszechniła się ogromnie szybko. Mieszkańcy miast powychodzili na ulice, tworząc grupki i wyrażając swe zadowolenie i radość z powodu nowego stanu rzeczy. W ciągu całego dnia prezes Rady Ministrów otrzymywał wielką ilość telegramów od szeregu wybitnych osobistości, od korporacji i stowarzyszeń, oraz przedstawicieli władz miejskich, wyrażających radośnie historyczną decyzję

Echa tajemniczego zgonu

Paryż, 5. 10. (PAT.) Śledztwo w sprawie tajemniczego zgonu Cham-pauberta wykazało, że, pisząc listy do swej matki oraz elukubracje w imieniu „rycerzy Temidy”, używał on tego samego papieru i tej samej maszyny. W lesie w Verneuil znaleziono napisy, wzywające pomocy.

Jeden ze świadków zdradził nazwisko grabarza, który chował Cham-pauberta. Jest nim karany już poprzednio Boulogne, przewany tatuowanym. Boulogne został aresztowany.

Krwawa bójka o flagę

Hamburg, 5. 10. (Radjo.) Na pewnym weselu w Newenstedt w pobliżu Worpswede doszło do krwawej bójki o flagę cesarskich Niemiec.

Pan młody, członek organizacji „Stahlhelm”, wywiesił flagę czarno-biało-czerwoną, którą jeden z gości podarł. Z tego powodu wybuchła bójka na noże. Z tego powodu jedenastu uczestników w toku której zostano rannych. Jeden z nich otrzymał 10 głębokich pchnięć nożem.

Walki sowiecko-chińskie

Gwałtowny atak na bagnety — Zniszczenie stacji kolejowej Mandżurja

Wiedeń, 5. 10. (PAT.) Dzienniki donoszą z Szanghaju, że straty w bitwie pomiędzy wojskami chińskimi i sowieckimi w pobliżu Mandżurji wynoszą 100 zabitych i 200 rannych.

Chińczycy wysłali z Charbina na miejsce walki dwa samoloty.

Wiedeń, 5. 10. (PAT.) Dzienniki, donosząc o stratach na granicy chińsko-rosyjskiej w pobliżu Mandżurji, zaznaczają na podstawie informacji z Szanghaju, że wiadomości te, być może, wyszły ze źródeł chińskich w formie przesadzonej.

Nie ulega wątpliwości, że ostatnia walka była największą z dotychczasowych. Bitwa trwała 12 godzin i zakończyła się gwałtownym atakiem na bagnety. Samoloty sowieckie brały udział w walce i zniszczyły zupełnie stację kolejową Mandżurje.

Ze źródeł chińskich utrzymują, że nadejście posiłków dla oddziałów chińskich zmusiło wojska sowieckie do odwrotu.

Nastroje litewskie

Woldemaras był płatnym agentem Niemiec

Kowno, 4. 10. (AW.) Największą sensacją dnia wczorajszego w Kownie było oświadczenie Woldemarasa przedstawicielowi dziennika „Trinitas”, organu szaulisów, że na Litwie może dojść w krótkim czasie do zbrojnej walki o władzę. Podobne oświadczenia Woldemarasa wzmagają agitację na rzecz wydalenia go z granic Gdańsk, 5. 10. (AW.)

Korespondent Agencji Wschodniej, który bawił ostatnio w Kłajpedzie za zezwoleniem władz litewskich, dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, iż gabinet Tubialisa uważać należy za przejściowy. Jako następcę na stanowisko premiera wymieniają obecnego gubernatora Kłajpedy Merkisa. Położenie gospodarcze Litwy jest wprost rozpaczliwe. W kołach politycznych Litwy nie wahają się twierdzić, iż dotychczasowy

dyktator Woldemaras był właściwie płatnym agentem Rzeszy i chodziło mu raczej o rozszerzenie hegemonii niemieckiej, niż o rozbudowę niepodległości państwa litewskiego. W kwestji wileńskiej zarówno Woldemaras jak i jego zwolennicy, jakkolwiek nie wierzą w możliwość zagarnięcia Wilna, kwestję tę traktują jako narzędzie do sugerowania narodowi litewskiemu nienawiści do Polski. W Kłajpedzie panuje ogólne przekonanie, iż afera Pleczkajtisa jest dziełem Woldemarasa i jego zauszników z „żelaznego wilka” i policji litewskiej.

Kłajpeda, 5. 10. (AW.) W związku z likwidacją faszystowskich organizacji litewskich odbywają się tu masowe aresztowania. Wtych dniach policja aresztowała 20 członków „żelaznego wilka”.

Zakończenie rokowań angielsko-sowieckich

London, 4. 10. (PAT.) Ogłoszony tu dziś został tekst umowy w sprawie procedury załatwienia spornych kwestyj anglo-sowieckich. Umowa ta wejdzie w życie niezwłocznie po wznowieniu pełnych stosunków dyplomatycznych i po mianowaniu ambasadorów obu krajów. Kwestje sporne, które zostały poruszone obejmują: 1) Sprezycowanie stanowisk obu rządów wobec traktatu z r. 1924. 2) Traktat handlowy i kwestje z nim związane. 3) Pretensje i kontropretensje, dotyczące długów rządowych i prywatnych, kwestje finansowe. 4) Sprawy rybołówstwa. 5) Zastosowanie poprzednio zawartych traktatów i konwencji. Wszystkie umowy, wynikające z rokowań, włączone zostaną do umowy. Niezwłocznie po mianowaniu ambasadorów obu państw angielski i sowiecki zobowiążą się wzajemnie do nieuprawiania propagandy, skierowanej przez jedno państwo przeciwko drugiemu. Protokół przedłożony zostanie parlamentowi na początku przyszłej sesji, a po zaaprobowaniu go oba rządy mianują swoich ambasadorów.

Moskwa, 4. 10. (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielem agencji Tass Litwinow wyraził zadowolenie z powodu szczęśliwego zakończenia rokowań, prowadzonych przez Dowgalewskiego z Hendersonem, a których protokół odpowiada całkowicie stanowisku rządu sowieckiego w danej sprawie.

Paryż, 5. 10. (Radjo.) Ambasador sowiecki Dowgalewski przybył wczoraj wieczorem tudotą w powrocie z Londynu.

Trocki pozostaje w Turcji

Konstantynopol, 5. 10. (AW.) W rozmowie z przedstawicielami prasy tureckiej, Trocki oświadczył, że wobec niemożliwości powrotu do Rosji sowieckiej oraz trudności w uzyskaniu prawa pobytu w państwach zachodnio-europejskich, rezygnuje z wyjazdu z Konstantynopola i zamierza tu osiaść na stałe.

O następcę zmarłego min. Stresemanna

Berlin, 4. 10. (PAT.) Prasa demokratyczna, komentując powierzenie kierownictwa urzędu spraw zagranicznych dr. Curziusowi, podkreśla, że nominacja ta ma charakter tylko prowizoryczny i że śmierć ministra Stresemanna stworzyła konieczność przeprowadzenia revirement w tonie obecnego gabinetu.



Dzieciatko na ręku, zstępuje wśród chóru anielskiego. Poniżej tych malatur umieścił artysta napisy polskie: „Panno Ostrobramska, wstaw się za nami” i „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami”.

Przy obrazach i na ścianie poza ołtarzem umieścił artysta świętych przeważnie polskich, a więc św. Helene, Salomeę, Kazimierza, Wojciecha, błogosławionego Jakóba Strepe, ojca lwowskiego zakonu franciszkańskiego, św. Jana Kantego, św. Jadwigę i Kunegundę, a w łuku przy wejściu do kaplicy dał św. Józefa Bobole, św. Stanisława Kostkę i św. Jacka. Poza tem po kilka razy umieszczone są na tarczach herby Polski, Litwy i Rusi.

Kaplica św. Stanisława przy „Il Santo” w Padwie stała się własnością narodu polskiego, dzięki jego ofiarności, której głównym inicjatorem był ojciec Szymon Łasia, należący swego czasu do zgromadzenia O.O. Franciszkanów w Padwie. — W tym samym czasie, kiedy powstały malatury ufundowano również ołtarz marmurowy, pięknie rzeźbiony, a wśród bogatego ornamentu występują orły polskie. — W ołtarzu tym znajduje się obraz, przedstawiający postać św. Stanisława bisk. w stroju pontyfikalnym. Uroczystego poświęcenia tegoż ołtarza dokonano w r. 1902 ks. Jaczewski, biskup lubelski.

Kaplica ta nie jest pierwszą fundacją Polaków przy kościele wielkiego ascety padewskiego, św. Antoniego. W r. 1607 licznym zgromadzeniu na „Almae Matris Padovane” studenci polscy ufundowali już wówczas ołtarz „św. Stanisława bisk.”, który do dzisiaj dnia znajduje się w bocznej nawie po lewej stronie tegoż kościoła.

Jak już wspominałem kaplica św. Stanisława jest własnością Narodu naszego. t. zn., że do wielkiej wojny utrzymywano ją z funduszy zebranych przez społeczeństwo polskie. Jednakże fundusze te, ulokowane swego czasu w austriackich papierach wartościowych przepadły. Wielebny O. Franciszek Puznar-padre polacci — przebywający dzisiaj stale przy bazylice św. Antoniego w Padwie — jak łaskawie mi wspominał, pragnąłby na nowo otoczyć opieką kaplicę polską — i w tym celu podjął akcję u rządu naszego w Warszawie dla uzyskania choćby części straconego funduszu, a dla zorganizowania akcji wśród społeczeństwa polskiego ma zamiar w najbliższym czasie osobiście przyjechać do kraju.

Akcja ta wymaga dość znacznego poświęcenia — gdyż w r. 1931 Padwa a wraz z nią cały świat, uroczyste obchodzić będzie 700-tą rocznicę śmierci wielkiego ascety św. Antoniego. — a kaplica polska św. Stanisława nietylko ma otrzymać do tego czasu nowe zasilki, świadczące o nieustannym kontakcie społeczeństwa naszego, ale o ile możliwości pragnąłby ojciec Puznar dorzucić do całości nowe dzieło, wybitnie wyrażające dzisiejszą artystyczną twórczość polską.

W polskiej kaplicy św. Stanisława w Padwie znajdują się poza tem trzy grobowce Polaków — dwie tablice — Aleksandra Sapięh z m. 1619 i Krzysztofa Sapięh z m. 1637 — a poza tem tablica reliefowa — bez większej wartości artystycznej — głosi o złożeniu tu do wiecznego spoczynku zmarłej w Wenecji w r. 1842 Karoliny z hr. Woyńów ks. Jabłonowskiej. W głębi kaplicy widziemy dwa popiersia z czarnego marmuru, Erazma Krethowa, kasztel gnieźn. z m. 1558 i króla Jana Sobieskiego. — Tę ostatnią rzeźbę wykonał w r. 1905 — art. rzeźbiarz Antoni Madeyski.

Romana Szymańska.

Polska kaplica w Padwie

(Korespondencja własna).

Padwa, 27 września.

Wśród kaplic poszczególnych narodów przy kościele „Il Santo” w Padwie znajduje się również kaplica polska pod wezwaniem św. Stanisława bisk. krak. — Tworzy ona w założeniu kwadrat z krzyżowym sklepieniem, którego kapy są pełne srebrzystych gwiazd, rozsianych na niebieskiem tle. Ściany kaplicy wypełnione są freskami, ilustrującymi życie św. Biskupa. Malatury te wykonał w r. 1890 artysta - malarz Tadeusz Popiel — znany Poznaniowi z polichromji kościoła Najsw. Serca Jezusowego na Jeźcach jak i z restauracji obrazów ściennych w presbiterjum poznańskiego kościoła jezuczkiego.

W kaplicy polskiej w Padwie dał artysta na lewej ścianie scenę „Wskreszenia Piotrowina”. — Na tle fragmentu kościelnej architektury gotyckiej z lewej strony obrazu stoi postać św. Stanisława w stroju pontyfikalnym. W otoczeniu szlachty i ludu polskiego wskrzesza święty Piotrowina, występującego z grobu. — Na prawej ścianie widzimy: „Męczeństwo św. Stanisława”; — na środku obrazu, na pierwszym planie leżą zwłoki Świętego — częściowo już cudownie zrosłe, nad którymi pełnią straż nadlatujące sokoły tatrzańskie. — Z lewej strony obrazu duchowieństwo i lud a w głębi zarysowują się mury Wawelu na tle krajobrazu podkarpackiego. — Ponad wyżej wymienionymi obrazami dał malarz w łuku z jednej strony Matkę Boską Ostrobramską, której obraz unoszą aniołowie — z drugiej Matkę Boską Częstochowską. Trzymając

Tylko Chlorodont

najlepsza pasta do zębów. przez miliony codziennie w użyciu, uważana jest za najdoskonalszy środek do pielęgnowania zębów i jamy ustnej.
 Specjalne zalety: 1) usuwa szpecący osad nazębny, 2) czyni zęby alabastrowo-białymi, 3) oddala nieprzyjemny zapach ust. Pp 5007-70.448

Żądajcie tylko CHLORODONT

ŚWIAT CHWALI BATERJE ANODOWE „AMMON“

...muszę zaznaczyć, że twierdzenie Panów o dobroci Ich baterji anodowych jest najzupelniej uzasadnione. Nigdy i z żadnej baterji anodowej nie byłem tak zadowolony, jak z baterji „Ammon“, wyrobu firmy „Tęcza“.

Biszczka, dnia 18. IX. 1929.

Waldemar Erwin Weysenhoff
kier. Publ. szkoły powszechnej.

...równocześnie nadmieniam, że z baterji anodowych „Ammon“ jestem bardzo zadowolony, gdyż pod każdym względem są bez zarzutu i przewyższają swą jakością wszystkie inne baterje. Baterje W. Panów poleciłem w gronie swych znajomych, którzy są również z nich zadowoleni.

Luck, dnia 27. VI. 1929.

Marjan Klajner.

CENY LOKO KRAKÓW
„Tęcza“, Czarnowiejska 72.

volt 60	90	100	120
zł 9,—	12,50	13,50	16,—

Godnym zaufania wysyłamy bez zaliczki.

ap 4488

Wyroby Fabryki Perfum

„GEORG DRALLE“

otrzymały na 6-ciu wystawach światowych
najwyższe odznaczenia

Grand Prix

nr 4848

RĘCZYMYS ZE BATERJA „BŁYSK“



JEST NIEDOŚCIGNIONA i ZWRACAMY KAŻDEMU KUPUJĄCEMU ZAPŁATĘ O ILE TO NIĘ JEST ZGODNE Z PRAWDĄ

JEDNA Z 50 JAKO PREMJA

DARMO

„TECZA“, Kraków, Czarnowiejska 72.

Już się ukazało

Ludwik Renn WOJNA

Pamiętnik żołnierza wielkiej wojny. Przekład z 125 000 wydania niemieckiego.

Książka uznana przez krytykę wszechświatową za najlepszą powieść z dziedziny literatury wojennej.

Cena zł 8,—

Do nabycia w Księgarni Powszechnej Kraków, św. Tomasza 20.

oraz we wszystkich innych księgarniach tudzież kioskach kolejowych. np 4539

Zwalczanie łupieżu.

Najczęstszą przyczyną wypadania i marnienia włosów bywa choroba gruczołów łojowych skóry głowy, objawiająca się w postaci zmian łojotokowych. Zmiany te występują wśród objawów już to łupieżu, już to nadmiernego tłuszczenia się skóry głowy i włosów. Leczeniem osiąga się dziś znakomite rezultaty, środki zaś „domowe“, w postaci różnych płynów i pomad z reguły zawodzą. Postęp w chemii koloidalnej utworzył też drogę do zwalczania i tej przypadłości. „Kolodin - Miraculum“ jest owym preparatem, działającym w zespole z Szampoorem Dra Lustra, zubożającym szkodliwe dla włosów kwasy tłuszczowe - specyficznie przeciw łojotokowi. Przed rozpoczęciem stosowania „Kolodinu“ wytrzeć skórę wacikiem napojonym w oliwie a po godzinie wyszamponować. Sposób użycia „Kolodinu“ załączony jest do preparatu. Dr. Z. B.

Tp 435

PENSION BRISTOL

Kraków, Karmelicka 1, tel. 30-87.

poleca pokoje urządzone z komfortem. Kuchnia wykwintna. Ceny umiarkowane.

Pp 5901-71.437

Nadużycia nazwiska w celach reklamy

Kornel Makuszyński „ma otrzymać dożywocie za wybitną i owocną propagandę około spopularyzowania P. W. K., w szczególności zaś za feljtony jego zamieszczane w „Ilustr. Kurjerze Codz.“... Dożywnością tę pensję „rada miasta Poznania postanowiła przyznać na najbliższym swem posiedzeniu“... „Honorowe to dożywocie wynosić będzie prawdopodobnie 500 zł“.

Taką wiadomość przynosi „Il. Kurjer Codz.“ Wiadomość, od początku do końca wyssana z palca, podana została oczywiście w celach reklamy własnej wspomnianego pisma. Nie zawahano się nadużyć nazwiska cennego pisarza.



Wspaniale!

Idealna kąpiel odtuszczająca — żadna kąpiel pieniąca. Absolutnie nieszkodliwa. Na zasadzie doświadczenia milionów osób doprowadzona do obecnej doskonałości. Postać smukła — ciało czyste i gładkie!

1001
LEICHTNER
KAPIEL SMUKŁOŚCI I PIĘKNOŚCI

DO NABYCIA W APTEKACH, DROGERJACH I PERFUMERJACH

Tp 431

O rozbudowę marynarki

Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej, który odbył się ostatnio w Poznaniu, poza sprawami wewnętrznymi stowarzyszenia, zajmował się w szeregu specjalnie wybranych komisji aktualnymi zagadnieniami morskimi o wielkiej doniosłości dla Państwa.

Takiem zagadnieniem, które życie wysuwa od szeregu lat uporczywie, jest zagadnienie rozbudowy floty wojennej Rzeczypospolitej, najlepszej gwarantki naszego dostępu do morza. Jak przed wiekami, trzeba w Polsce dzisiejszej rozbijać mur obojętności dla tej tak ważnej sprawy.

Dlatego rezolucja, jaką Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej jednomyślnie powziął, winna się odbić echem w całej Polsce.

Rezolucja ta brzmi:

„Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej — jedynej organizacji społecznej, propagującej i studjującej zagadnienia morskie naszego kraju, — uchwała w dniu 22 września 1929 r., na Zjeździe w Poznaniu, zwrócić się do ciał ustawodawczych i do sfer rządowych z apelem, by niezwłocznie przystąpiły do prac nad rozbudową floty wojennej i obrony naszego dostępu do morza. Walny Zjazd stwierdza, że dzisiaj stale powtarzające się prowokacje ze strony najbliższych sąsiadów — jak: wystąpienie ministra Reichswehry Groenera w sprawie potrzeby budowy pancernika „A“, rok roczne manewry floty niemieckiej w bezpośrednim pobliżu naszego dostępu do morza, prowokacyjne zachowanie się floty bolszewickiej u naszego wybrzeża i t. p. — godzą nawet w czasie pokojowym w autorytet naszego Państwa i jego mocarstwowe znaczenie, — szkodząc w dużym stopniu naszej pokojowej ekspansji i polityce morskiej.

Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej podkreśla, że siłą

zbrojna na morzu jest nam potrzebna nie dla zagrożenia komukolwiek, nie dla powodowania wyścigu zbrojeń, a tylko dla zabezpieczenia naszego stanu posiadania i dla utrzymania na odpowiednim poziomie godności i autorytetu naszego kraju.

Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej konstatuje, że dotychczasowy nasz system rozbudowy marynarki — dorywczy i przypadkowy — nie doprowadzi do celu. Skutkiem tego Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej wzywa, by ciała ustawodawcze uchwaliły specjalną ustawę o rozbudowie floty wojennej. Tylko taka ustawa może zadość uczynić aspiracjom Rzeczypospolitej i wymaganiom naszej polityki.

Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej powierza Zarządowi Głównemu Ligi Morskiej i Rzecznej doręczenie niniejszej uchwały sferom rządowym i ciałom ustawodawczym.

Delegaci Oddziałów Ligi Morskiej i Rzecznej, którzy rezolucję tę uchwaliли, winni uczynić wszystko, by została ona zrealizowana. Z hasłami temi trzeba iść po całej Polsce, poruszać, nawoływać, ostrzegać, entuzjastów argitować, sceptyków przekonywać. Byłoby tylko nie zasypiać tej sprawy, byle tylko nie powtarzać błędów z przed wieków, błędów, które srodze zemściły się na dawnej Polsce.

Białe zęby

Czynią każdą twarz ładną i powabną. Często już po parokrotnym użyciu wspaniale orzeźwiającej, pachnącej pasty do zębów Chlorodont, szczególnie przy pomocy specjalnie dla tego celu skonstruowanej szczoteczki do zębów Chlorodont ze ząbkowaną szczecinią, przybierają zęby alabastrowo białą połysk, oddedi staje się czysty, a gniazda, między zębami, resztki pokarm, zostają gwarantownie usunięte.

Smiały napad bandycki w stolicy Niemiec

Ograbienie kasy w składzie rzeźnickim — Pogoń za bandytami — Ofiary pościgu — Ucieczka rabusiów

Berlin, 5. 10. (Radjo). Wczoraj w godzinach wieczornych wydarzył się w Berlinie napad bandycki, który może rywalizować ze stosunkami meksykańskimi.

Wieczorem skradziono samochód osobowy, który stał przed pewnym domem na Schillstr. Sprawcami kradzieży byli dwaj mężczyźni, którzy w skradzionym samochodzie zajechali przed pewien wielki skład rzeźnicki przy ulicy berlińskiej w Charlottenburgu. Jeden z nich wszedł do składu, w którym znajdowało się około 60 klientów, przeczesał się do kasy, powalił w oczach wszystkich obecnych kasjerkę i zabrał z kasy około 400 marek. Powaliwszy

czeladnika rzeźnickiego, który chciał go zatrzymać, kilkoma uderzeniami na podłogę, bandyta wypadł na ulicę i wskoczył do samochodu.

Świadek tego zajścia, pewien inżynier wskoczył na stopień automobilu i usiłował rabusiów zatrzymać, jednakże został przez nich zepchnięty. Rabusie uciekali w szalonym tempie i na narożniku ulic Wilmersdorferstr. i Berlinerstrasse przejechali dwie panie, przyjeżdżne z Królewca, raniąc je bardzo ciężko. Jednej z ofiar urwali prawą nogę tuż przy tułowiu. Przechodnie puścili się w pogoń dorożką samochodową, lecz bandyci wyskoczyli z samochodu i uciekli.

Rozwój plantacji tytoniu na Pomorzu

Uprawa rozciągnęła się na 42 miejscowości. — Tegoroczny sprzęt wynosi 500 tys. klg. — Znaczenie ekonomiczne. — Widoki na przyszłość.

(Od własnego korespondenta „Kurj. Pozn.”)

Wetecz, pow. grudziądzki, 30 września.

W okolicy Grudziądza, we wiosce Wetecz, ludność od dawienawna tradycyjnie zajmuje się uprawą tytoniu na szerszą skalę; od kilku lat czyniono niestety bezskutecznie starania około pozyskania plantatorów i w innych miejscowościach, choćby tylko tych, którzy już przed wojną tytoniu uprawiali. Dopiero w r. b. sprawa zmieniła się na lepsze, gdy władze monopolu tytoniowego zamianowały nowego instruktora uprawy tytoniu na okręg grudziądzki, który dzięki energicznej propagandzie zdołał w stosunkowo krótkim czasie w znacznej mierze spopularyzować hodowlę tytoniu.

Poza Weteczem uprawiano tytoni na małych polach w dwóch czy trzech jesczce miejscowościach; w roku obecnym rozszerzyła się uprawa już na 42 miejscowości z obszarem 750 mórg łącznie. W roku ub. wyprodukowano 100 tys. klg. surowca, sprzęt tegoroczny natomiast dochodzi do 500 tys. klg. Uprawa rozciągnęła się poza powiatem grudziądzkim na powiaty chełmiński, wabrzeski, świecki, tczewski i lubawski. Ośrodkiem uprawy tytoniu na Pomorzu pozostaje Wetecz, gdzie liczba plantatorów dochodzi do 100; tu każdy, nawet najmniejszy zagrodnik zajmuje się jego uprawą. Naogół półka wynosi przeciętnie dwie morgi, lecz są i większe plantacje, obejmujące po kilkanaście mórg, jak w Mokrem, Turznicach, Kobylance itd. Szkoła Rolnicza w Kowalewie, świecąc dobrym przykładem, uprawia największy w okolicy obszar tytoniowy. Na przyszłość idą starania w kierunku pozyskania większych majątków do uprawy liścia tabacznego. Dobre wyniki tegorocznego sprzętu z jednej a z drugiej strony niskie ceny zbóż chlebowych będą zachętą przy zrealizowaniu, choćby częściowo tylko, wytyczonego sobie przez urząd monopolu tytoniowego celu. Gleby podatnej pod uprawę tytoniu jest wszędzie podostatkiem. Od nas więc zależeć będzie, czy pieniądź za produkt importowany będzie nadal w dotychczasowej ilości odpływał zagranicę, czy też, rozumiejąc interes własny i ogólnopolski, nastąpi zmiana na lepsze.

Obecnie sprzęt jest już na ukończeniu; dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym ub. lata liście rozwinęły się doskonale i porosły pełne i wielkie. Plon tegoroczny jest rekordowy i dochodzi do 14 ctr. z jednego morga. Przyjąwszy tę cyfrę jako normalną, dochód z takiego półka wynosi przy cenie 1,60 zł za kilo surowca około 1.100 zł i przewyższa znacznie dochody z jakichkolwiek innych ziemioplodów, nawet buraków cukrowych, które, o czym zapominać nie należy, dobrej wymagają gleby. Po-atem uwzględnić należy wielkie nieraz trudności przy odstawie buraków. Urząd wykupu tytoniu płaci za surowiec gotówką. Dale na korzyść uprawy tytoniu przemawiają takie względy, jak bezprocentowe zaliczki na inwestycje, raty zaliczkowe po zgłaszaniu obszarów uprawy.

Niebywałe zainteresowanie wywołała w Poznaniu

„Burza nad Azją“

Premjera w poniedziałek w teatrze świetlnym „Słońce“.

Zapowiedziana na poniedziałek premjera głośnego arcydzieła W. Pudowkina p. t. „Burza nad Azją“ wywołała olbrzymie zainteresowanie. Sądząc z dotychczasowych zamówień na bilety jutrzejsza premjera zgromadzi w komplecie kulturalnej sfery naszego miasta. Po raz pierwszy podziwiać będziemy na ekranie genialne dzieło W. Pudowkina, które otwiera nowe drogi w dziejach kinematografii świata. Cały świat przysłał „Burzę nad Azją“ z entuzjazmem — nie wąpimy ani na chwilę, że podobny entuzjazm wywołało wielkie dzieło w Poznaniu.

Z powodu wielkiego zainteresowania i spodziewanego natłoku — uprasza się P. T. Publiczność o wcześniejsze zakupywanie biletów w godzinach od 12—2 w południe przy kasach teatru świetlnego „Słońce“.

wianego tyt., premje dodatkowe, zwolnienie z podatku gruntowego od obszaru przeznaczanego na uprawę tyt. itp.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się uprawa hodowli liścia tabacznego pod względem ekonomicznym.

Ułgi powyżej podane dowodzą, że władze traktują uprawę tyt. jako bardzo ważny czynnik gospodarstwa krajowego; wysiłki te nie odniosą jednak należytego skutku, o ile w dobrze zrozumiałym interesie własnym i ogólnym nie znajdą poparcia wśród szerszych kół rolniczych.

Uprawa tyt. w zachodniej Polsce nie jest rzeczą nową; geogra. Back pisze bowiem 1847 r. w swem dziełku „Wielkie Księstwo Poznańskie“ (str. 20): „Obszar, zasadzony tytoniem w pow. babimojskim i gnieźnieńskim wynosił 1839 r. (a więc przed około 90 laty) 3.141 morg“.

Radjo-teatr

W Leningradzie ma powstać w najbliższym czasie zupełnie nowożytny teatr, którego repertuar obejmie pewną ilość utworów scenicznych, przeznaczonych dla transmisji przez radjo. W związku z tą inowacją leningradzki teatr będzie posiadał specjalne warunki akustyczne, których nie posiadają teatry budowane przed wynalezieniem radja, a racjonalna instalacja mikrofonów i aparaty amplifikacyjnej zapewni jakość transmisji pod względem technicznym. Produkcje tej oryginalnej sceny są przeznaczone zarówno dla radjo-odbiorców, jak i dla publiczności zgromadzonej na widowni, to też gra aktorów pozostaje tu grą sceniczną i wyzwala się od uciążliwych warunków gry aktorskiej, włączonej w nienormalne ramki, zakreślone przez studio.

Przy innym, niż dotychczasowy, układzie warunków abonamentowych, typ takiego mieszanego teatru przedstawiałby się na zachodzie pod niejednym względem interesująco; połączenie bowiem słuchaczy i widzów w jedną radjo-teatralną publiczność musiałoby położyć kres antagonizmowi studja i sceny, wpłynęłoby na obniżenie cen biletów teatralnych, spowodowałoby ciekawą ewolucję gospodarki teatralnej, dałoby wreszcie impuls do wzmożonej twórczości dramatycznej, będącej już nie twórczością dla radja, lecz służeniem sprawie nowoczesnego teatru.

Królowa Kleopatra w Paryżu

Królowa Kleopatra pojawiła się w Paryżu — oto wielka sensacja paryska. Tak, królowa Kleopatra... Zmarło się wprawdzie pięknej Kleopatrze już przed tysiącami lat, ale obecnie odkryto, że mumia królowej znajduje się w Paryżu! Skąd ta piękna córka Faraonów w Paryżu? Drobnotka. Cesarz Napoleon, podbiwszy Egipt przywiózł sobie mumie pięknej królowej na pamiątkę do Paryża i tu ukryto ją w podziemiach paryskiej Biblioteki Narodowej. I leżała mumia Kleopatry odąd w podziemiach, — przechodziła różnorakie koleje, — wiedzieli o tem jednak tylko tajemniczeni. Aż teraz dopiero dzięki niedyskrecji jednego z uczonych, świat zupełnie nieoczekiwanie dowiedział się o tej sensacyjnej wieści. Paryż jest oszołomiony tem odkryciem. Przypuszczalnie jednak sprawa ta pociągnie ze sobą interwencję rządu egipskiego, który bezwzględnie upomni się o zwrot mumji, będącej narodową relikwią Egiptu.

„Rewolucja chlebowa“

Nad Paryżem zawisła groźba rewolucji chlebowej. Na czele „ruchu rewolucyjnego“ stanęły tym razem paryski i gossie. Mobilizują one obecnie wszystkie siły i przygotowują „parasolki do walki z... piekarzami! Źródłem oburzenia jest postępowanie piekarzy, którzy ogłosili, iż zamierzają w jednym tygodniu świętować, i że będą co srode zamykać sklepy. A kto zna smak Francuzów — ten wie, że nie uznają oni innego chleba, jak „prosto z pieca“, i za nic w świecie nie przelknęliby czerstwej kromki. Toteż gossie paryskie uznały zamknięcie piekarni w jednym dniu tygodnia za „niegodziwy i zbrodniczy zamach na żołądki paryskie“. Należy jednak spodziewać się, iż mimo rozgorączkowania, jakie ogarnęło gossie, Paryż i tym razem... ocalał!



Pewność powodzenia

Powodzenie kobiety zależy w wysokim stopniu od wyglądu tej cery. Dlatego eleganckie panie używają tak chętnie pudru Elida, który nadaje cerze brzoskwińlowo — świeży wygląd. Puder Elida jest absolutnie wolny od wszelkich szkodliwych składników. Wyrabiany we wszystkich modnych kolorach, perfumowany silnie, lecz subtelnie.

PUDER ELIDA

TROSKI I SMUTEK

znikną bezpowrotnie, gdy zobaczymy najrozkosniejszą z aktorek, rodaczkę naszą **DINĘ GRALLĘ** w kapitalnej wprost komedji

„ZADATEK NA SZCZĘŚCIE“.

która ukaże się już w poniedziałek, 7. b. m. na ekranie

KINA „STYLOWEGO“.

Po szeregu doborowych dramatów, jakie widzieliśmy ostatnio w kinie „Stylowym“, zagoscił miłotka komedja, obdarzając nas tak bardzo dziś pożądaną wesołością. Humor rozjaśni nasze oblicza i da nam możność uśmieć się do syta.

Kto pragnie wychnąć duchowo i fizycznie, nie omieszka udać się do kina „Stylowego“ na najweselszą z komedji

„ZADATEK NA SZCZĘŚCIE“

SPORT

Piłka nożna

Z walnego zebrania Ligi P. Z. P. N.

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł.) Walne zebranie Ligi nie przyniosło w pierwszym dniu żadnych zasadniczych uchwał. Zebraniu przewodniczył mjr. Jacheć. Na wstępie inż. Kuchar, rzekomo w imieniu ośmiu klubów, złożył deklarację, protestującą przeciwko wystąpieniu wszystkich klubów enucjacji byłego zarządu, wnosząc o uznanie treści tej enucjacji za niedopuszczalną. W głosowaniu okazało się, że deklarację tę wniosła tylko „Pogoń“, gdyż upadła przeciw głosowi „Pogoni“. Nad sprawą tą dyskutowano trzy godziny. Ustupującemu zarządowi udzielono w sprawach finansowych absolutorjum i przystąpiono do krytyki działalności zarządu, w której po kolei wszystkie kluby miały zabierać głos. Jako pierwsi przemawiali przedstawiciele „Czarnych“, którzy specjalnie podnieśli sprawę darowania kary dyskwalifikacji Goerlitz, wnosząc jednocześnie o unieważnienie wszystkich meczów, w których brał udział Goerlitz po zniesieniu dyskwalifikacji, a w których zwyciężył „I. F. C.“, po dalszej trzygodzinnej dyskusji uchwalono uznać postępowanie Wydz. G. i D. w tej sprawie za przekroczenie statutu, a wniosku o unieważnienie meczu jako nie wchodzącego pod kompetencje walnego zgromadzenia nie poddano pod głosowanie i przekazano go do rozpatrzenia przyszłym władzom. Po północy zebranie jeszcze trwało.

Czechosłowacja — Łódź 10:2. Sobotnie spotkanie w hazenie przyniosło zdecydowane zwycięstwo Czeszkom, dla których bramki strzeliły Dusilowa 6 i Wesela 4. Dla Łodzi obydwie Kwaśniewska

Lekka atletyka

„Polonia“ (Warszawa) — „Warta“. Atrakcyjne to spotkanie międzyklubowe rozpoczyna się dzisiaj o godz. 14,45 na boisku „Warty“.

Hokej

Dzisiaj o godz. 10 kombinowana „Venetia“ i „KLP“ — „K. H. Siemianowice“ oraz o godz. 11,30 finałowe spotkanie „Lechja“ — „Czarni“. Wszystkie spotkania odbywają się na boisku „HCP“ przy Górnej Wildzie.

Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dzisiaj, w niedzielę o godz. 15 po cenach znacznie niższych „Madame Pompadour“; wieczorem „Pan Twardowski“. W poniedziałek, 7. b. m. „Hrabina Marica“, we wtorek, 8. b. m. „Cyganerka“.

Teatr Polski. Dzisiaj o godz. 15 pierwsze popołudniowe przedstawienie po cenach niższych. Odegrana będzie arcykomiczna krotochwila W. Rapackiego „W czepku urodzony“. Wieczorem o godz. 20 piękny prolog Emila Zegadłowicza „Aktor wieczny“ oraz stylowa komedja w 3 aktach W. Bogusławskiego „Spazmy modne“. We wtorek premjera komedji Z. Kaweckiego „Para nie Para“.

Z Teatru Nowego. Dzisiaj i jutro świetna komedja Tristana Bernarda p. t. „Kurnik“ z gościnnym występem znakomitego artysty Antoniego Fertnera, niezrównanie kreującego postać Leonarda. Publiczność, szczerze wypełniająca salę Teatru Nowego, darzy naszego gościa niemiłkającymi oklaskami i wybuchami szczerego, beztroskiego śmiechu. Komedja ta, grana niemal na wszystkich scenach europejskich, cieszyła się dużym powodzeniem. Obsadę stanowią pp. Fiszerówna, Jerzmanowska, Trojanowska, Żeromska, oraz pp. Mazanek, Smoczyński i Tylczyński. Reżyserja p. F. Chmurkowskiego, dekoracje Al. Kobrynia.

KINO „BAJKA“

rewelacja Lazarza, pierwsze w Poznaniu na szeroką skalę postawione kino dzielnicowe, zyskało zaśluzoną popularność swemi doskonale dobranymi programami. Najnowszym filmem, jaki już dzisiaj zobaczymy w kinie „Bajka“, jest niezwykle interesujący dramat p. t.

„ZMYŚLY W KAJDANACH“

omawiający niesłychanie ważny problem społeczny.

Film ten był sensacją na ekranach zagranicznych i cieszył się rekordowym powodzeniem, a wykonawcom głównych ról (Mary Johnson, Gunnar Tolnaes i W. Dieterle) przyniósł nowe laury.

Spodziewać się należy, że cała dzielnica łazarska, jak również mieszkańcy innych części Poznania podążą tłumnie do kina „Bajka“, aby zobaczyć jeden z najciekawszych filmów, jakim jest obraz

„ZMYŚLY W KAJDANACH“

KALENDARZYK

Niedziela, 6 października 1929.
Słońce: wschód 6,01 — zachód 17,18; —
długość dnia 11 g. 17 m.
Księżyc: wschód 10,15 — zachód 18,34; —
po nowiu.
Kal. rz.-k.: Brunon — jutro Justyna P.
Kal. śl.: Bronisław — jutro Rosława.

Zebrania

Dziś o 11 Cech Czeladzi Garncarskiej, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
o 11,30 Cech Murarzy, w „Ulu“, ul. Ślusarska 6;
o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników, u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6.
o 15 Tow. Ogrodnicze w lokalu wł., ul. Pocztowa 30;
o 16 Polsko-Kat. Tow. Głuchoniemych w sali p. Jarockiego przy ul. Masztalarskiej 8.
o 19 Tow. Cech Czeladzi Szewskiej w sali „Łoży“, Grobla 25.
o 19 Tow. „Braterstwo“ (Wilda) u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;
o 20 Zw. Zaw. Automobilistów u p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Stow. Kat. Abst. p. wezw. św. Kazimierza w Domu Król. Jadwigi (wykl. sekr. gen. ks. Gałdyńskiego).
Jutro: o 20 Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Zw. Filatelistów w Kawiarni Teatralnej.

Różne

Dziś: o 15 Ochronka pod wezw. Św. Anioła Stróża (Wilda) jesienna zabawa miłusińskich w lokalach wł., plac Bergera;
o 18 Meski Chór Seraficki skromna herbata w Domu Król. Jadwigi;
o 19,30 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara) — zebranie rodzicielskie w sali O. O. Jezuitów, urozmaicone śpiewami, deklamacjami itp.

Licytacje

Jutro: o 9, ul. Sniadeckich 15 — szafa;
o 9,30, ul. Zwierzyniecka 29 — szafa żelazna;
o 10, Przechodnia 1 — bufet, stół rozkładany;
o 11, ul. Staszica 17 — szafa żelazna;
o 12, ul. Fabryczna 31 — kilka tysięcy skórek farbowanych, maszyny kusiernicze, stoliki, biurka, kartoteki;
o 13, Św. Marcin 62 — szafa żelazna, maszyna do pisania, 20 beczek oliwy;
o 14,30, Stary Rynek 80 — bufet, stół składany;
o 16, ul. Strzelecka 33 — szafa;
o 17, ul. Małeckiego 35 — umywalnia.

Pogrzeby

Dziś: S. p. Stanisława Kruski o godz. 15,30 z kaplicy Św. Józefa. — S. p. dr. Alfonsa Blachowskiego o godz. 16,30, ulica Mazowiecka 7 (Sołacz). — S. p. Henryka Wazy o godz. 16,30, ul. Wrocławska 13. — S. p. Zofji z Wesolowskich Bartkowiakowej o godz. 16,45, ul. Kolejowa 14.

Zderzenie samochodów

Wczoraj o godz. 12,30 na ul. Fredry zderzył się samochód PZ 10 464 z autobusem PZ 46 101, przyczem oba wozy doznały uszkodzeń.
Wypadku z ludźmi nie było. (jj)

Zebranie obuwniczych za listą nr. 10

Wolny cech obuwniczy w Poznaniu odbył swe miesięczne zebranie w dniu 1 bm. w lokalu posiedzeń przy ul. Podgórznej 13.

Zebraniu przewodniczył zastępca cechmistrza p. Zmysłowski. Protokół z ostatniego posiedzenia odczytał sekretarz.

W komunikatach zarządu podstarzyszy przedstawił i omówił w szerszym zarysie przebieg P. W. K. Referent imieniem zarządu i zgromadzonych złożył gratulacje kolegom-wystawcom a mianowicie: pp. Janowi Rybel-skiemu i Konradowi Borówce za odznaczenia, życząc im, aby byli przykładem dla swych kolegów.

W końcu bardzo szeroko omawiano sprawę wyborów do Rady Miejskiej. Po długiej dyskusji uchwalono jednogłośnie oddać swe głosy na listę nr. 10.

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień 6 b. m.:
Rankiem w całym kraju pogoda słoneczna o niewielkim zachmurzeniu. Ciepło. W ciągu dnia na zachodzie i północy kraju zachmurzenie wraz z gwałtownym ochłodzeniem. Na wybrzeżu możliwe drobne deszcze. — Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie z przechodzącymi na zachodzie w zachodnie.

Tydzień Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej

Dnia 6. października r. b. rozpoczyna się Tydzień Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na terenie województwa poznańskiego, urządzony staraniem Komitetu Wojewódzkiego LOPP.

Tutejszy Komitet Wojewódzki skupia w swym łonie około 33 tysięcy członków Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. LOPP. Istniejąc na terenie Wielkopolski od pięciu lat, może się poszczycić pokaznym wynikiem swych prac.

Zbudowaliśmy szereg hangarów i lotnisk, utrzymujemy szkołę mechaników lotniczych w Bydgoszczy, popieramy wydatnie budowę szkół pilotów.

Komitet Wojewódzki popiera sport lotniczy, przychodząc z pomocą Poznańskiemu Aeroklubowi Akademickiemu, kształci stypendystów na wyższych uczelniach, popiera wynalazczość i piśmiennictwo z dziedziny lotnictwa, szkoli instruktorów obrony przeciwgazowej, zaopatruje swe placówki w sprzęt, pokrywa siecią meteorologiczną województwo, szerzy propagandę wśród mas za pomocą filmów i odczytów.

Spółceństwo tutejsze wysunięte najbardziej na zachód, musi czuwać nad całością naszych granic i czuwając, zadawać sobie sprawę, że jest na straży wrót do Polski.

Jednakże mało nas jest i brak wśród nas tych, którzy powinni się jednoczyć pod sztandarami Ligi.

Rolnicza Wielkopolska musi mieć w Lidze przeważającą ilość robotników, tymczasem dziś większość stanowią u-

rzędnicy, wojsko, szkoły, robotnicy przemysłowi.

Ten VI. Tydzień LOPP. niech będzie punktem zwrotnym w naszej działalności. Kto się dotychczas wahał, niech wstępuje w szeregi LOPP., niech pomnaża kadry kół miejscowych i Komitetów Powiatowych.

Mało jest dać raz kiedyś swój grosz na tak wzniosłe cele, jak obrona przeciwgazowa i lotnictwo polskie, trzeba dawać stale a przez to zbudujemy granitowe podstawy naszej obrony, których wroga siła nie zmoże.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej szykuje dla Narodu Polskiego, pragnącego spokoju i rozwoju gospodarczego Ojczyzny, jedynie obronę przed napaścią wroga i nie myśli o akcji zaczepnej. Liga organizuje i pomaga społeczeństwu, aby potrafiło w razie potrzeby stawić czoło każdemu niebezpieczeństwu wojennemu, a może zapewnić obronę oczywiście tylko tym, którzy sami bronić się pragną.

Biorąc od kilku lat udział w pracach Ligi, znając wszystkie jej troski i sukcesy, uważamy jej istnienie i działalność za rzecz dla Państwa bezwzględnie konieczną i wierzymy niezłomnie w dalszy jej znaczny rozwój dla dobra kraju. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej powinna doznawać stałego i silnego poparcia ze strony obywateli i to w ich własnym interesie.

Zarząd Komitetu Wojewódzkiego LOPP

(—) Adolf Bniński, prezes.

Krwawy napad

Wczorajszej nocy miał miejsce w pobliżu parku Moniuszki krwawy napad.

Na powracającego z cyrku 26-letniego szofera Edwarda Fleischmana, zamieszkałego przy Wierzbiciach 48, rzuciło się kilku osobników. Jeden z napaśników dobył rewolwer i oddał w stronę uciekającego F. kilka strzałów.

Gdy Fleischman w pewnej chwili po-fknął się i upadł, napaśnicy poczęli znęcać się nad nim, zadając mu kilka ran w głowę i ud.

Na widok nadbiegających z pomocą przechodniów nożownicy zbiegli.

Fleischmana po opatrzeniu odwiezła karetka pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej.

Przyczyną napadu były prawdopodobnie porachunki osobiste. (jj)

Najechany przez samochód

Na moście dworcowym został naje-chany wczoraj o godz. 7.35 wieczorem. w chwili wsiadania do tramwaju 41-letni Wojciech Leszczyński z Sobieszycy (woj. Lubelskie).

Wskutek wypadku Leszczyński doznał okaleczenia głowy i szeregu potłuczeń na całym ciele.

Szofer zbiegł lecz przechodnie zdołali zauważyć numer niefortunnego samochodu PZ 40 250.

Ofiarą wypadku zajął się lekarz pogotowia ratunkowego. (jj)

Ludzie otyli osiagają bez trudu wydajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę **Franciszka Józefa**. Liczne sprawozdania lekarzy specjalistów stwierdzają, że choroby na nerki, artretycy, reumatycy, chorzy z kamica i cukrzycą są bardzo zadowoleni z działania wody **Franciszka Józefa**. np 4490

WIADOMOŚCI POTOCZNE Z WIELKOPOLSKI

— * **Obrzycko.** (Odzyskanie miasta.) Z dniem 28 września rb. Żyd Chil Krybus wyprowadził się do Wielena n. Notecia pow. czarnkowskiego. Przed kilku jeszcze laty, miasto tutejsze było znacznie zażydzone. Obecnie zaś żydki widząc, że gesełze w tutejszem mieście nie idzie, raz poraz któryś z nich miasto Obrzycko opuszcza. Dobry objaw.

— * **Żnin.** (Z posiedzenia Rady Miejskiej.) Posiedzenie zagal zast. przewodniczącego p. Prus. Udział w posiedzeniu wzięli również p. burmistrz Bukowski i członek Magistratu p. Maksymilian Ratajski, zast. procesowy. Radny p. Balski na wstępie stawił wniosek o odroczenie pierwszego punktu obrad, mianowicie sprawozdanie racuńkowe za rok 1929-30. Uchwałę o przenieszeniu kredytów w wydatkach rzeczowych zatwierdzono po myśli życzeń Magistratu. W dalszym ciągu omawiano sprawę elektryfikacji miasta, którą to sprawę referował p. burmistrz

Bukowski. Następnie uchwalono podwyższyć akredytywy o 100 000 zł w Komunalnym Banku Kredytowym, oraz zmieniono uchwałę dotyczącą zaciągnięcia pożyczki 100 000 zł tak, że z krótkoterminowej przemianowano ją na długoterminową. Opłatę roczną (rok szkolny 1929-30) dla uczniów uczęszczających do Miejsk. Gimnazjum im. Braci Sniadeckich wyznaczoną nast.: dla uczniów I i II klasy 240 zł; III i IV klasy — 360 zł; V, VI i VII klasy — 420 zł. W dalszym ciągu przyjęto do wiadomości z małą poprawką regulamin dla opiekuna społecznego oraz dla komisji opieki społecznej. — Sprawa sprzedaży domu przy ul. Szpitalnej nr. 20 upadła. Na tem posiedzenie zakończono.

— (Pożar.) W Chometowie spalił się stóg słomy rolnika Łukasza Głowackiego. Straty wynoszą 2 000 zł. Przyczyną pożaru dotąd nie stwierdzono.

— (Miejskie Gimnazjum.) W roku szkolnym 1929-30 odbędą się w Miejskim Gimnazjum im. Braci Sniadeckich zebrania rodzicielskie i konferencje wywiadowcze w nast. terminach: 1) w niedzielę, dnia 13 bm.; — 2) w piątek 15. 11.; — 3) w piątek 20. 12.; — 4) w niedzielę dnia 9 marca; — 5) we wtorek, dn. 15 kwietnia; 6) w niedzielę dnia 25 maja. Zebrania w niedzielę rozpoczynają się będą po nabożeństwie szkolnem o godz. 10, w dniu powszednie zaś o godz. 12 w południe. Na zebraniach wygłaszane będą pogadanki

Mozart pretendentem do tronu cesarstwa rzymskiego

Portretów Mozarta jest bardzo wiele; jeden z nich oprócz zainteresowania, jakie przywiązuje świat do przechowanego przez sztukę oblicza wielkich lub głośnych ludzi, budzi jeszcze inne zaciekawienie. Jest to portret 8-letniego Mozarta, przedstawiający go w całej postaci, ubranego we wspaniałe stroje dworski, jaki nosili arcyksiężęta na dworze wiedeńskim. Portret ten jest godzien uwagi pod względem artystycznym, ale ciekawszy jest ze względu na strój młodzieńczego artysty.

Wiadomo bowiem, że cesarzowa Marja Teresa bardzo się Mozartem zajęła i całymi godzinami trzymała go w swych komnatach, gdzie grał na fortepianie i bawił się z księżniczkami, to jest spędzał czas jako artysta i jako dziecko.

Pewnego dnia, nagrawszy się do syta, Mozart zaczął gonić się z księżniczkami po komnatach wśród rado-snej wrzawy, przyczem poślizgnął się na szklistej podłodze i upadł. Na ten widok jedna z dziewcząt stanęła przed nim, zaczęła klaskać w dłonie i szdyć ze śmiechem z hiednego chłopczyzny, aż mu lzy w oczach ze złości i wstydu, a może i bólu stanęły. Wówczas podbiegła druga księżniczka, pomogła mu się podnieść i ośierając mu lzy, zaczęła go koić pieczołow-tami. Oczarowany jej dobrocią, Mozart pochwycił jej rękę i z powagą dorosłego mężczyzny rzekł: — Słu-

o aktualnych sprawach dotyczących wychowania.

— Osobiste.) Wojewoda poznański przyznał p. Franciszkowi Sobczakowi, burmistrzowi w Rogowie, prawo do Medalu Dziesięciolecia Niepodległości Polskiej za 6-letnie zajmowanie stanowiska burmistrza.

— * **Zbąszyń.** (Srebrne gody.) W dniu 28 ub. m. obchodzili pp. Franciszek i Klementyna z Fliegerów Niedbałowie srebrne gody. Rano o godz. 6,30 odprawił brat jubilata, ks. prob. Antoni Niedbał z Roska uroczystą mszę św., udzielając jubilatowi błogosławieństwa, a przy oltarzu Matki Boskiej odprawił drugi brat jubilata, ks. prob. Feliks Niedbał z Miasteczka równocześnie drugą mszę św. cichą. Po uroczystości kościelnej jubilatej podejmowali w domu gości. Rada Miejska i Magistrat składały przez swe deputacje osobne życzenia, albowiem p. Niedbał jest od roku 1920 członkiem Magistratu oraz zastępcą burmistrza.

— (Srebrne gody małżeństwa.) Janostwo Fajucy z Siopanova obchodzili w ubiegłym tygodniu srebrne gody małżeńskie. W intencji zacnych Jubilatów odprawił ks. Dziubiński mszę św.

— (Zebranie Stow. Młodzieży Polskiej.) W niedzielę zaraz po nabożeństwie w lokalu p. L. Króla odbędzie się zebranie miejscowego Stow. Młodzieży Polskiej. — Patron Stowarzyszenia ks. proboszcz Dziubiński wygłosi wykład.

— (Nowa placówka kupiecka.) W dn. 1 października rb. otworzył p. Stanisław Karpiński nowy skład wymiany mąki przy ul. Szerokiej 10. Nowej placówce polskiej „Szczęść Boże“.

— (Wypadek.) W dniu 1 października rb. wyratowali robotnicy Józef Kurnikowski i Franciszek Stankowski z Szamotuł tonącego chłopca szkolnego, niejakiego Ciosmaka, który byłby niechybnie utonął.

— (Chleb staniał.) Piekarze obrzyccy zdobyli się na piękny czyn. Mianowicie na ostatnim zebraniu uchwalili samorzutnie niżyc ceny na chleb. Czterofuntowy chleb, który kosztował 90—92 gr, kosztuje obecnie tylko 85 gr.

— * **Bydgoszcz.** (Aresztowania.) Aresztowano w mieście poszukiwanego od dłuższego czasu przez sąd w Dubnie 18-letniego Tadeusza Szczulwicza, rodem z Przedub. — Pod zarzutem oszustwa i kradzieży dokonywanych w Warszawie, aresztowano tu i odstawiono do Warszawy 34-letniego Lejzora Grinberga, rodem z Łodzi, bez stałego miejsca zamieszkania. — Za kradzież aresztowano 19-letniego Andrzeja Płaczo z Bydgoszczy, a pod zarzutem paserstwa Antoniego Klimka.

— (Kradzież.) W Smukale włamano się do mieszkania Franciszka Baka, któremu skradziono ubrania i bieliznę. O kradzież podejrzewa się handlarza domokrajnego, udającego niemow, który chodził tam w ostatnich dniach. (k)

— * **Nakło.** (Pożary.) W tych dniach powstał pożar w chlewie Ignacego Psuty przy ulicy Ogrodowej. Spaliły się zapasy siana wartości około 300 zł. — W Paterku spalił się stóg żyta, własność Klemensa Stolza, wartości około 2000 zł. — Przyczyną pożaru nie ustalono. (k)

— * **Oborniki.** (Podpalenie.) W nocy na 2 bm. w Głęboku spalił się stóg zboża rolnika Pawła Jerzego, wartości około 1200 zł. (k)

chaj, Antonino, jesteś tak dobrą i li-tościwą, że się z tobą ożenie.

Młoda księżniczka przyjęła o-świadczyzny Mozarta z serdeczną radością i pobiegła z wieścią tą do matki: — Mamo, Mozart chce się ze mną ożenić! — No! — odrzekła, śmiejąc się cesarzowa, to dobrze, widać, że ma niezły gust, a i dla ciebie to wcale przyzwoita partja. Arcyksiężniczka pobiegła do Mozarta i sprowadziła go do cesarzowej.

— Powiedz no, malcze, — zapytała Marja Teresa — dla czego chcesz się żenić właśnie z Antoniną?

Mozart odpowiedział z największą naturalnością: — Księżniczka Karolina przyczyniła się do tego, żem upadł i potluł się, a potem jeszcze ze mnie sztydziła; wolę Antoninę, bo ma dobre serce.

— Słusznie mówisz, — rzekła cesarzowa — ale jeśli chcesz się z Antoniną ożenić, to musisz mieć ubiór arcyksiążęcy.

Chłopiec zasmucił się i lzy mu z ócz popłynęły.

— A skądże ja taki ubiór wezmę? Niech mnie Antonia bez niego przyjmie. — A może ona nie zechce — rzekła cesarzowa. Mozart podbiegł do Antoniny z zapytaniem, a Marja Teresa kazała im iść bawić się dalej.

Nazajutrz w dworskim powozie przywiózł szambelan cesarzowej Mozartowi kompletny ubiór, jakiego mu potrzeba było podług jego mniemania, by mógł zaślubić arcyksiężniczkę, a dla jego siostry piękne damskie ubranie i oboje powieziono w galowym stroju do dworu. W tym to księżęcym ubiorze zrobiono na rozkaz cesarzowej portret Mozarta. (n)

Wykaz lokali wyborczych

przy wyborach do rady miejskiej stoł. m. Poznania w niedzielę, dnia 6 października 1929.
Głosować można bez przerwy od godziny 9 do 17.

Obwód	Ulice i lokale wyborcze	Obwód	Ulice i lokale wyborcze	Obwód	Ulice i lokale wyborcze
1	Dzielnica Główna: ul. Bartnicza, Czekalskie, Dworzec Poznań—Wschód, ul. Gnieźnieńska, Kępa, Krańcowa, Odbudowanie, Sucha, Wrzesińska, Akwavit (Nieokreślona), Warownia IV, Szosa okrężna (przy Warowni IV) Składnica amunicji, Strzelnica wojskowa. Lokal wyborczy: XVIII. Szkoła Powsz. w Głównej.	25	Ulice: ul. Strzałowa, Strzelecka 14—33. Lokal wyborczy: Sala gimnastyczna przy Zielonych Ogródkach.	51	Ulice: ul. Artyleryjska, Składowa, Skośna, Towarowa, Wały Batorego, Wały Wazów, Wały Zygmunta Augusta, Wały Zygmunta Starożytnego, Wesoła, Wjazdowa. Lokal wyborczy: Seminarjum nauczycielskie, męskie, ul. Fr. Ratajczaka 30.
2	Dzielnica Główna: ul. Główna, ul. Smolna. Lokal wyborczy: Restauracja p. Jankowskiego w Głównej.	26	Ulice: ul. Rybaki 19—31. Lokal wyborczy: Gimnazjum im. Bergera, ul. Strzelecka 4.	52	Ulice: Skarbowska. Lokal wyborczy: Seminarjum nauczycielskie, żeńskie, ul. Fr. Ratajczaka 30.
3	Dzielnica Główna: Baraki przy kościele, ul. Harcerska, Krótka, Marjacka, Nadolnik, Lynce Wschodni, Rzeczna, Skromna, Średnia, Wiejska. Lokal wyborczy: Restauracja p. Przewłoki, ul. Główna 16.	27	Ulice: ul. Rybaki 1—18. Lokal wyborczy: Gimnazjum im. Bergera, ul. Strzelecka 4.	53	Ulice: ul. Fr. Ratajczaka 7—34. Lokal wyborczy: Seminarjum nauczycielskie, żeńskie, ul. Fr. Ratajczaka 30.
4	Dzielnica Rataje: Lokal wyborczy: Nowa Szkoła Powsz. w Ratajach.	28	Ulice: ul. Wielkie Garbary od 1—21. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska przy ul. Wszystkich Świętych.	54	Ulice: św. Marcin 11—36. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, św. Marcin 35.
5	Dzielnica Staroleka: ul. św. Antoniego, Starolecka 38 — do końca. Lokal wyborczy: Szkoła Powszechna przy ul. św. Antoniego 17.	29	Ulice: ul. Wielkie Garbary od 30—40, Woźna. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska przy ul. Wszystkich Świętych.	55	Ulice: św. Marcin 1—4 i 61—78, ul. Romana Szymańskiego. Lokal wyborczy: „Apollo”, Piekary 17 (Śniadalnica).
6	Dzielnica Staroleka: ul. Bystra, Aleja Forteczna, Minkowska, Okopowa, Pochyła, Dr. Romana Maya, Starolecka, 1—37, Warownia I. Lokal wyborczy: Szkoła Powszechna przy ul. św. Antoniego 17.	30	Ulice: Nowy Rynek, ul. Wodna. Lokal wyborczy: Szkoła Sztuki Zdobniczej, ul. Jezuicka 5, I ptr. lewo.	56	Ulice: św. Marcin 5—10, Piekary 1—5 i 18—26, ul. Wysoka. Lokal wyborczy: Izba Rzemieślnicza, ul. Fr. Ratajczaka 27.
7	Ulice: Białogóra, Komandorja, Piotrowo, św. Roch, Tama Berdychowska, ul. Warszawska, Baraki Za Bramą Warszawską, Strzelnica wojskowa, Warownia Marcinkowskiego. Lokal wyborczy: Szkoła Powszechna przy ul. Bydgoskiej 4, pokój 3.	31	Ulice: ul. Gołębia, Jezuicka, Kozia, Szkolna. Lokal wyborczy: Konserwatorium Muzyczne, ul. Wrocławska 16.	57	Ulice: ul. Ogrodowa, Piekary 13—17. Lokal wyborczy: Izba Rzemieślnicza, ul. Fr. Ratajczaka 27.
8	Ulice: ul. Bydgoska, Filipińska, Rynek Śródecki, Śródka, Warownia Reformatorów. Lokal wyborczy: Szkoła Powszechna przy ul. Bydgoskiej 4, pokój 1.	32	Ulice: Chwaliszewo 1—13, Wielka. Lokal wyborczy: Szkoła Specjalna, Wielkie Garbary 25, klasa III.	58	Ulice: św. Józefa, Pl. Św. Krzyski, Piekary 6—12. Lokal wyborczy: Konserwatorium Muzyczne, ul. Wrocławska 16.
9	Ulice: Budowa mostów na Cybinie: Warcie, Cybińska, Lubrańskiego, Ostrówek, Ostrów Tumski, Zawady i Baraki na Zawadach. Lokal wyborczy: Szkoła Powszechna przy ul. Bydgoskiej 4, pokój 8.	33	Ulice: ul. Dominikańska, Kramarska, Masztalarska, Mokra, Ślusarska, Żydowska. Lokal wyborczy: Restauracja p. Koniecznego, Masztalarska 1—2.	59	Ulice: ul. Półwiejska 19—38a. Lokal wyborczy: Gimnazjum im. J. Kantego, ul. Strzelecka 29.
10	Ulice: Zagórze, Warownia Radziwiłła, ul. Wieżowa. Lokal wyborczy: Wojew. Zakł. dla głuchoniemych ul. Bydgoska 4a, pokój 7.	34	Ulice: ul. Klasztorna, Wrocławska. Lokal wyborczy: Liceum Handlowe, ul. Wrocławska 17.	60	Ulice: ul. Półwiejska 1—18 i 39—41. Lokal wyborczy: Gimnazjum im. J. Kantego, ul. Strzelecka 29.
11	Ulice: Chwaliszewo 70—76, Czartoryja, Reduta Czecha, Stare Targowisko, Wenecjańska. Lokal wyborczy: Wojew. Zakł. dla głuchoniemych, ul. Bydgoska 4a, pokój 1.	35	Ulice: Stary Rynek 1—69, 85—100, ul. Szewska. Lokal wyborczy: Ratusz, pokój 2.	61	Ulice: Górna Wilda 10—41, Wały Jagiellończyka, Warownia Przemysłowa. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, Górna Wilda 14/16, Barak I.
12	Ulice: ul. Nadbrzeźna, Sienna, Tylne Chwaliszewo. Lokal wyborczy: Restauracja p. Wróblewicz, Chwaliszewo 68.	36	Ulice: ul. Bóznicza, Grochowe Łąki, Piaskowa, Tama Garbarska. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska Wielkie Garbary 26, wejście z ul. Szyperskiej, pokój 58.	62	Ulice: ul. Poplińskich, Różana. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, Górna Wilda 14/16, Barak II.
13	Ulice: ul. Chwaliszewo od 51—69. Lokal wyborczy: Restauracja p. Wiesnera, Chwaliszewo 58/59.	37	Ulice: ul. Małe Garbary, Szyperska. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska Wielkie Garbary 26, wejście z ul. Szyperskiej, pokój 59.	63	Ulice: Żupańskiego, Wierzbicice 21—32. Lokal wyborczy: Restauracja p. Fiela, Wierzbicice 27.
14	Ulice: ul. Chwaliszewo od 14—50. Lokal wyborczy: Restauracja p. Wawrzyniaka, Chwaliszewo, wejście z ul. Czartoryja.	38	Ulice: ul. Babińskiego, Solna, Stawna, Wielkie Garbary 22—29, Wolnica, ul. Wroniecka, Zaułek św. Wojciecha. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, Wielkie Garbary 26, wejście z ul. Szyperskiej, pokój 60.	64	Ulice: Wierzbicice 33—57. Lokal wyborczy: Szkoła Wydziałowa, ul. Różana 1/3, wejście z narożnika, pokój 4.
15	Ulice: ul. Grobla od 1—22. Lokal wyborczy: Gazownia Miejska, Grobla 15.	39	Ulice: ul. św. Wojciech. Lokal wyborczy: Realność Miejska, Pl. Sapieżyński 10a, (Sala Sądu Kup.).	65	Ulice: św. Czesława. Lokal wyborczy: Szkoła Wydziałowa, ul. Różana 1/3, pokój 2, wejście z narożnika.
16	Ulice: ul. Grobla od 23—30, Łazienna, Za Groblą. Lokal wyborczy: Szkoła im. Konarskiego, ul. Marji Magdaleny 2, pokój 5.	40	Ulice: Pl. Działowy, ul. Oficerska, Podgórniki, Północna, Pl. Sapieżyński, Wały Kościuszki, Wały Ks. Józefa. Lokal wyborczy: Realność Miejska, Pl. Sapieżyński 9 (Urząd Rozjemczy).	66	Ulice: Topolowa, Jakóba Wójka, Wierzbicice 2—20, Stroma. Lokal wyborczy: Szkoła Wydziałowa, ul. Różana 1/3, kl. IIb.
17	Ulice: ul. Mostowa, Wierzbowa. Lokal wyborczy: Szkoła im. Konarskiego, ul. Marji Magdaleny 2, pokój 6.	41	Ulice: ul. Franciszkańska, Góra Przemysłowa, ulica Pocztowa, ul. Zamkowa. Lokal wyborczy: Kasa Chorych, ul. Pocztowa 25.	67	Ulice: Szwajcarska, Przemysłowa 24—43. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska przy ul. Przemysłowej 4/5, pokój 22.
18	Ulice: ul. Wielkie Garbary od 41—57. Lokal wyborczy: Szkoła im. Konarskiego, ul. Marji Magdaleny 2, pokój 7.	42	Ulice: ul. Młyńska, Kręta. Lokal wyborczy: Szkoła Wydziałowa męska, ul. Działyńskich 4.	68	Ulice: Przemysłowa 1—23, Kluczborska, Strumykowa 1—6 i 38—39, Pl. Bergera. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska przy ul. Przemysłowej 4/5, pokój 21.
19	Ulice: Pl. Bernardyński, ul. Marji Magdaleny, ul. Raczyńskich, Wszystkich Świętych, Wały Kaź. Wierzyńskiego, Za Bramką. Lokal wyborczy: Szkoła im. Wład. Jagiełły, ul. H. Cegielskiego, pokój 6.	43	Ulice: ul. Cieszkowskiego, Działyńskich, Rzeczypospolitej. Lokal wyborczy: Szkoła Wydziałowa męska, ul. Działyńskich 4.	69	Ulice: Dolina, Dolna Wilda. Lokal wyborczy: Restauracja p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71.
20	Ulice: Bocianka, Dębina, Droga Dębińska, ul. Kopernika, Wały Jagiełły. Lokal wyborczy: Szkoła im. Wład. Jagiełły, ul. H. Cegielskiego, pokój 5.	44	Ulice: Pl. Nowomiejski, ul. Trzeciego Maja, Pl. Wolności. Lokal wyborczy: Szkoła Wydziałowa, żeńska, ulica Działyńskich 5.	70	Ulice: Czajcza, św. Jerzego, Krzyżowa, Powstańcza, Wierzbicice 58—66. Lokal wyborczy: Państwowa Szkoła Budowy Maszyn, ul. Kluczborska 5, pokój 18.
21	Ulice: ul. Łąkowa. Lokal wyborczy: Szkoła Budowlana, ul. Łąkowa 11, pokój 21.	45	Ulice: Stary Rynek 70—84, ul. Nowa, Podgórniki. Lokal wyborczy: Kasa Podatkowa, ul. Nowa, wejście z ul. Sierociej.	71	Ulice: Dąbrówki, Gen. Chłapowskiego, Filarecka, Langiewiczza, Pamiątkowa, Zmartwychwstańców. Lokal wyborczy: Szkoła Doksztalująca, Górna Wilda 77/79.
22	Ulice: ul. Kwiatowa, pl. Karmelicki, Wały Królowej Jadwigi. Lokal wyborczy: Szkoła Budowlana, ul. Łąkowa 11, pokój 24.	46	Ulice: Aleje Marcinkowskiego. Lokal wyborczy: Starostwo Krajowe, Al. Marcinkowskiego 29 (sala I ptr.).	72	Ulice: Górna Wilda 42—75. Lokal wyborczy: Państwowa Szkoła Budowy Maszyn, ul. Kluczborska 5, pokój 15.
23	Ulice: ul. Długa. Lokal wyborczy: Sala gimnastyczna przy Zielonych Ogródkach.	47	Ulice: ul. Gwarna, Fredry, Sew. Mielżyńskiego. Lokal wyborczy: Szkoła Wydziałowa żeńska, ulica Działyńskich 5.	73	Ulice: Wybickiego, Kilińskiego. Lokal wyborczy: Restauracja p. Kasprzaka, ul. Kilińskiego 15.
24	Ulice: ul. Strzelecka od 1—13, ul. Zielona. Lokal wyborczy: Restauracja p. Bajerowej, ul. Zielona 6.	48	Ulice: Al. Chopina, ul. Cicha, Libelta, Niska, Noskowskiego, Przepadek, ul. Sporna, Starościńska, Wały Jana III, Wały Leszczyńskiego. Lokal wyborczy: Liceum Beldów Knothe, Wały Jana III, nr. 4.	74	Ulice: Strumykowa 7—37. Lokal wyborczy: Szkoła Doksztalująca, Górna Wilda 77/79, pokój 1.
		49	Ulice: ul. Fr. Ratajczaka 1—6 i 35—40, 27 Grudnia, Kantaka. Lokal wyborczy: Seminarjum nauczycielskie, męskie, ul. Fr. Ratajczaka 30.	75	Ulice: Górna Wilda 76—100. Lokal wyborczy: Szkoła Doksztalująca, Górna Wilda 77/79, pokój 5.
		50	Ulice: ul. Garncarska, św. Marcin 37—60. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, ul. Garncarska 7.	76	Ulice: Gen. Kosińskiego. Lokal wyborczy: Szkoła Powsz., ul. Gen. Prądzyńskiego 53, sala gimnastyczna.

Obwód	Ulice i lokale wyborcze	Obwód	Ulice i lokale wyborcze	Obwód	Ulice i lokale wyborcze
77	Ulice: Fabryczna 1—21, Robocza. Lokal wyborczy: Szkoła Powsz., ul. Gen. Prądzyńskiego 53, pawilon C, pokój 1.	96	Ulice: Kopanina, Ostatnia, Szosa okrężna, Marsz. Focha od 164 do końca, Warownia VIIIa. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, Kosynierska, kl. II.	115	Ulice: Pl. Asnyka, Prusa, Reja, Rynek Jeżycki, 26. rawia. Lokal wyborczy: Wielkopolska Izba Rolnicza, ul. Mickiewicza 33, part., pokój 7.
78	Ulice: Fabryczna 22—42, Gen. Umińskiego. Lokal wyborczy: Szkoła Powsz., ul. Gen. Prądzyńskiego 53, pawilon C, pokój 5.	97	Ulice: Górczyńska, Górki Kosynierska, Kuźnicza, Pałacza, Pogodna, Słoneczna, Tęczowa. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, Kosynierska, kl. IV.	116	Ulice: Słowackiego. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, Słowackiego 58/60, (pawilon part.).
79	Ulice: Gen. Prądzyńskiego 1—44. Lokal wyborczy: Szkoła Powsz., ul. Gen. Prądzyńskiego 53, pawilon B, pokój 2.	98	Ulice: Bosa, Daleka, Stan. Knapowskiego, Myśliwska, Sielska. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, ul. Bosa.	117	Ulice: Jasna, Mickiewicza, Zacisze. Lokal wyborczy: Państwowa Szkoła Przemysłowo-Handlowa Żeńska, ul. Zwierzyniecka 4.
80	Ulice: Gen. Prądzyńskiego 45—60, Rolna, Traugutta. Lokal wyborczy: Szkoła Powsz., ul. Gen. Prądzyńskiego 53, pawilon A, pokój 1.	99	Ulice: Orzeszkowej, Konopnickiej, Śniadeckich. Lokal wyborczy: Gimnazjum im. Marcinkowskiego, ul. Bukowska 16, szatnia sali gimnastycznej.	118	Ulice: Kochanowskiego, Krasińskiego, Myna. Lokal wyborczy: Izba Przemysłowo-Handlowa ulica Mickiewicza 31.
81	Ulice: Górna Wilda 101—200. Lokal wyborczy: Restauracja p. Zielińskiego, Górna Wilda 109, wejście z ul. Rolnej.	100	Ulice: Spokojna, Wyspiańskiego. Lokal wyborczy: Szkoła Wydziałowa dla chłopców, ul. Berwińskiego 4, pokój 22.	119	Ulice: Poznańska 1—27. Lokal wyborczy: Ubezpieczalnia Krajowa, ul. Mickiewicza 2, pokój 2.
82	Ulice: Bloki I—XII, przy ul. Rolnej, Wspólnej i Łanowej, Osada kolejowa, Wspólna 10—61. Lokal wyborczy: Restauracja p. Grzesiaka, ul. Wspólna 14.	101	Ulice: Berwińskiego, Chełmońskiego, Drużbackiej, Klonowicza, Matejki 40—60. Lokal wyborczy: Szkoła Wydziałowa dla chłopców, ul. Berwińskiego 4, pokój 23.	120	Ulice: Poznańska 28—79. Lokal wyborczy: Ubezpieczalnia Krajowa, ul. Mickiewicza 2, pokój 2.
83	Dzielnica Dębiec: ul. Dębiecka, Lipowa, Pl. Lipowy, Południowa, św. Szczepana, Świerczewska, Wiśniowa, Wspólna 1—9, Bluszczowa, Bzowa. Lokal wyborczy: Stara Szkoła Powszechna w Dębcu.	102	Ulice: Grotgera, Jul. Kossaka, Matejki 61—68, Siemiradzkiego, Skryta, ul. Wojskowa, Ułańska. Lokal wyborczy: Sala Gimnastyczna przy ul. Wyspiańskiego (szatnia).	121	Ulice: Dąbrowskiego 1—43. Lokal wyborczy: Wielkopolska Izba Rolnicza, ul. Mickiewicza 33, I ptr.
84	Ulice: Dworzec Główny, Nadzór toru, Marszałka Focha 1—41. Lokal wyborczy: Dworzec Zachodni (Biuro Kwaternkowe).	103	Ulice: Grunwaldzka 1—20b, Koszary 57 p. p., Matejki 1—39, Park Wilsona, Stolarska. Lokal wyborczy: Gimnazjum Żeńskie, Matejki 8, kl. 7.	122	Ulice: Dąbrowskiego 44—75. Lokal wyborczy: Restauracja „Oaza”, ul. Dąbrowskiego 53/55.
85	Ulice: Marszałka Focha 42—67. Lokal wyborczy: Kasa Podatkowa Oddz. II, Marszałka Focha 50.	104	Ulice: Aleja Przybyszewskiego, ul. Biała, Fryderyka Skarbka, Grodziska, Grunwaldzka 22—49, Koszary 58 p. p., Marcelesińska, Marynarska, Szamotulska. Lokal wyborczy: Gimnazjum Żeńskie, Matejki 8, kl. 8.	123	Ulice: Dąbrowskiego 76—176, Lotnicza, Miła. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, ul. Dąbrowskiego 117, pokój 4.
86	Ulice: Gąsiorowskich, Kolejowa 44—59. Lokal wyborczy: Restauracja p. Dominiczaka, ul. Kolejowa 53.	105	Ulice: Bukowska, Polna 13—27, Warownia VII. Lokal wyborczy: Gimnazjum im. Marcinkowskiego, ul. Bukowska 16, part., III kl.	124	Ulice: Kościelna 1—50, Waska. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, ul. Dąbrowskiego 73, pokój 1.
87	Ulice: Kolejowa 1—43. Lokal wyborczy: Restauracja p. Dutkiewicza, ul. Kolejowa 49.	106	Ulice: Gajowa, Kraszewskiego, 17—30, Przecznicza, Sienkiewicza, Zwierzyniecka. Lokal wyborczy: Gimnazjum im. Marcinkowskiego, ul. Bukowska 16 part. IV kl.	125	Ulice: Jeżycka. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska ul. Dąbrowskiego 73, pokój 2.
88	Ulice: Kanałowa, Strusia. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, Strusia 12, pokój 6.	107	Ulice: Patr. Jackowskiego 22—49. Lokal wyborczy: Restauracja p. Czajki, ul. Słowackiego 50.	126	Ulice: Kościelna 51—59, św. Wawrzyńca. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, ul. Dąbrowskiego 73, pokój 20.
89	Ulice: Graniczna, Małeckiego 1—6 i 31—36. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, Strusia 12, pokój 7.	108	Ulice: Patr. Jackowskiego 1—21, Kraszewskiego 1—16. Lokal wyborczy: Restauracja p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16 (wejście z ul. Sienkiewicza).	127	Ulice: Grudzieniec, Nad Bogdanki, Mączna. Lokal wyborczy: Restauracja p. Jędraszkiwiaka, Urbanowo.
90	Ulice: Calliera, Małeckiego 7—30. Lokal wyborczy: Szkoła Wydziałowa dla dziewcząt, ul. Berwińskiego 4, pokój 27.	109	Ulice: Szamarzewskiego 1—26a. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, ul. Słowackiego 54/56, pokój 14.	128	Ulice: Aleja Małopolska, Al. Wielkopolska, Ceglana, Droga Urbanowska, Kujawska, Mazowiecka, Nad Wierzbakiem, Park miejski w Sołacz, Podhalańska, Podolska, Sołacka, Śląska, Plac Spiski, Wołyńska. Lokal wyborczy: Restauracja p. Jędraszkiwiaka, Urbanowo.
91	Ulice: Łukaszewicza, Marc. Mottego. Lokal wyborczy: Szkoła Wydziałowa dla dziewcząt, ul. Berwińskiego 4, pokój 28.	110	Ulice: Szamarzewskiego 27—47. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, ul. Słowackiego 54/56, pokój 17.	129	Ulice: Droga Urbanowska 16—30, Sokoła, Szydłowska, Źródłana. Lokal wyborczy: Szkoła Powszechna, Winiary.
92	Ulice: St. Karwowskiego, Lodowa, Onufrego Kopczyńskiego, Rynek Łazarski. Lokal wyborczy: Restauracja p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha 85.	111	Ulice: Polna 1—12 i 28—41. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, ul. Dąbrowskiego 117, pokój 1.	130	Ulice: Bonin, Dobrego Pasterza, Kowalska, św. Leonarda, św. Stanisława, Strzeszyńska, Winiarska. Lokal wyborczy: Szkoła Powszechna, Winiarska 13.
93	Ulice: Em. Szanieckiej, Niegolewskich, Kazim. Jarochońskiego. Lokal wyborczy: Gimnazjum im. Mickiewicza, Marsz. Focha, kl. I b. gim.	112	Ulice: Piotra Wawrzyńca 16—45. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, ul. Słowackiego 54/56, pokój 30.	131	Ulice: Aleja Szelągowska, Cytadela, Droga Umółtowska, Hala Balonów, Naramowicka, Naramowice-dwór, Droga Obornicka, Piątkowska, Szeląg, Szosa okrężna, Warownia Va Wilczak, Włościańska, Wyłom. Lokal wyborczy: Restauracja p. Kotlińskiego, ulica Obornicka 38.
94	Ulice: Marsz. Focha 68—84. Lokal wyborczy: Gimnazjum im. Mickiewicza, Marsz. Focha, kl. I a. gim.	113	Ulice: Staszica 1—19. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, ul. Słowackiego 58/60, pokój 1.		
95	Ulice: Józefa Chociszewskiego, Krauthofera, Marsz. Focha 85—163. Lokal wyborczy: Restauracja p. Spychały, ul. Marsz. Focha 146.	114	Ulice: Piotra Wawrzyńca 1—15, Staszica 20—26. Lokal wyborczy: Szkoła Miejska, ul. Słowackiego 58/60, pokój 8.		

Niespełnione życzenia mieszkańców Główniej

Otrzymujemy poniższe pismo:
Kiedy z początkiem roku zwracaliśmy się do Dyrekcji P. K. E., ażeby wprowadzono większą ilość autobusów do Główniej, oraz karty abonamentowe to po niejakim czasie, dostaliśmy odpowiedź, że z chwilą sprowadzenia większej ilości autobusów będzie i ruch do Główniej wzmożony. Co zaś dotyczy sprawy kart abonamentowych mieliśmy je otrzymać z chwilą wprowadzenia tramwaju bez szyn, co nastąpiło miało za 3 miesiące. Gdyż zdaniem Dyrekcji komunikacja autobusowa nie mogłaby zapewnić pasażerom miejsca w każdym wozie. Tymczasem mija już pół roku a tramwaju bez szyn nietylko się nie zaprowadza, ale przeciwnie przewody zainstalowane częściowo się odejmują. Narazie zaprowadzono większą ilość autobusów, tak, że stała komunikację utrzymują one co 20 minut. Lecz z powodu niebardzo przystępnej ceny nie zawsze mają pasażerów, a bardzo często jadą kompletnie puste. Tem samym obawa o zapewnienie pasażerom miejsca w każdym wozie jest kompletnie nieuzasadnioną. Mojem zdaniem, gdyby wprowadzono abonament miesięczny, byłoby to z korzyścią nietylko dla pasażerów, ale i dla samej Dyrekcji.

Sprawa ta była już poruszana w Radzie Miejskiej, przez radnych: pp. dyr. Leitgebra i Libere, niestety jak

dotąd bez należytego skutku. Może jednak głos ten, nie będzie głosem wolażącego na puszcy i może władze kompetentne wezmą go pod rozwagę a zyskają wdzięczność mieszkańców tego przedmieścia, tak już z innych stron wielokrotnie zaniębanego.

Zarazem chcę zwrócić uwagę, że niejednokrotnie przewozi się w autobusach gości w nietrzeźwym stanie, w następstwie czego wyprawiają oni różnego rodzaju burdy. Nie bardzo to przyjemnie siedzieć z takim gościem, który zacznie wesoło rozprawiać na różne tematy, a nieraz wyraża się nawet bardzo ordynarnie. Należałoby dla dobra ogółu bezwzględnie stosować przepisy, nie zezwalające na zabieranie pijanych osób. Także i sprawa punktualnego wyjazdu pozostawia dużo do życzenia. (jar.)

Wyższe szkolnictwo zawodowe

Kwestja wyższego szkolnictwa zawodowego posiada w Polsce specjalne znaczenie. Dzieli się ono na trzy zasadnicze typy, różniące się między sobą bardzo wybitnie: 1) szkolnictwo zaw. niższe (szkoły rzemieślnicze), 2) szkolnictwo średnie typu zasadniczego, 3) szkolnictwo średnie typu wyższego.

Zadaniem szkół rzemieślniczych jest wydać fachowego rzemieślnika, dla którego podstawą wychowania naukowego jest w najlepszym wypadku — ukończona 7-klasowa szkoła powszechna. Główny nacisk kładziony tu jest na fachowe

wyszkolenie fizyczne ucznia.

Kandydat do średniej szkoły zaw. typu zasadniczego okazać musi świadectwo ukończenia co najmniej 4 klas gimn. i podlega często egzaminowi z niektórych przedmiotów. W kursie nauki wielkie znaczenie posiada i ogólne wykształcenie, przewidziane w programie. Kończący tę szkołę jest np. inteligentnym technikiem, nie posiada jednak tyle przygotowania naukowego i wykształcenia fachowego, by mógł zajmować stanowiska wyższe — kierownicze. W każdym razie fizyczne wyszkolenie nie dominuje tu już nad wykształceniem fachowym.

Szkolnictwo zawodowe wyższe opiera się dopiero na silnych podstawach naukowych. Kandydaci do tego typu szkoły prócz ukończenia sześciu klas gimn., podlegają egzaminowi z przedmiotów, mających specjalne znaczenie dla danej szkoły, jako podstawa naukowa do przedmiotów fachowych. Kurs szkoły wyższego typu, odciążony od konieczności ogólnego wykształcenia, rozszerza przedmioty fachowo - naukowe bardzo znacznie, dając możność uczniom przygotowania się do objęcia najwyższych stanowisk kierowniczych w danym zawodzie. Dzięki szeroko stosowanej specjalizacji, okres trwania nauki w szkole zawodowej skraca się znacznie. w porównaniu z politechniką, uniwersytem i innymi wyższymi uczelniami.

Trzy typy szkół zawodowych zbyt poważne między sobą wykazują różnice, by można było ich absolwentów traktować jednakowo pod względem uzdol-

nienia zawodowego. Zagranicą wyższe szkoły zawodowe posiadają prawo wydawania dyplomu inżynierów przemysłowych. Posiadacze tych dyplomów cieszą się u nas powodzeniem na stanowiskach, które rzadko bywają zaofiarowane absolwentom równorzędnych szkół krajowych, którym należy nadać ustrój akademicki.

Szkolnictwo zawodowe rozwija się u nas dobrze. Skarb łoży na wyposażenie szkół i budowę gmachów. M. W. R. i O. P. dba o pierwszorzędną wykładniczość w tych szkołach. Propagując idee szkół zawodowych, należy nadać im pewne prawa. Prawa te posiada absolwent szkoły rzemieślniczej, uzyskując patent rzemieślnika, posiada absolwent szkoły zaw. średniego typu z dyplomem i tytułem technika. Praw tylko brak słuchaczom szkół zaw. typu wyższego, nieposiadającym należnego im ustroju i tytułu. Czas, by szkoły, których kilka wymienię, a więc: Stara szkoła Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, znana Państwowa Szkoła Budowy Maszyn (P. S. B. M.) i Państw. Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu, uzyskały prawa i tytuły wyższych szkół zawodowych. Dotychczas dopiero Państw. Wyższa Szkoła Gosp. Wiejskiego w Cieszyńcu, dzięki usilnym zabiegom prawa sobie należne posiada. Przez nadanie praw szkolnictwu zaw. wyższego typu, odciąży się uniwersytet i politechnikę od nadmiaru słuchaczy, z których, jak wykazują statystyki — niewielu dobiega do celu.

St. M. Raczkowski

RUCH KOBIECY

pod redakcją: dr. Bożeny Stelmachowskiej.

Do urny wyborczej!

Nadeszła chwila wyborów do Rady Miejskiej. Każdy obywatel Poznania zdecydowany w swoich przekonaniach religijnych, społecznych i politycznych wybrał już jedną z list wyborczych i spieszy oddać głos na ten numer, który odpowiada jego sumieniu obywatelskiemu.

Gdzie są kobiety? — Czy każda mieszkanka miasta tak samo jak każdy mieszkaniec poczuwa się do tej samej za miasto i jego przyszłość odpowiedzialności? — Czy nie braknie żadnej kobiety przed urną wyborczą? — W innych latach niestety zdarzyło się niejednokrotnie, że kobiety zlekceważywszy sobie swoje obowiązki obywatelskie w imię zasady lenistwa, którą formułuje się zazwyczaj w ten sposób: „przecież o mnie jedną tutaj nie chodzi, bezemnie także odbędą się wybory”. — Rozumowanie to jest z gruntu fałszywe. Wynik wyborów zależy od ilości głosów, wobec czego każdy głos ma wartość, a jedna osoba nie spełniająca swego obowiązku obywatelskiego może przechylić szalę na tę właśnie stronę, która jej samej wcale nie odpowiada.

Absencja kobiet od głosowania wynika najczęściej z trzech przyczyn: z obojętności, z lenistwa, lub z fałszywego wstydu.

Niejedną kobietą wychodzi z założenia, że wartościowym i ważnym dla niej jest tylko to, co dotyczy jej osoby i najbliższego otoczenia, a zapomina zupełnie, że stanowi przecież wraz z domem swym i rodziną integralną część miasta, i że dobro Poznania, gdzie mieszka, jest jej własnym dobrem. — Większość kobiet jednakże jest u nas na tyle uświadomiona, że wie doskonale, jakie obowiązki na nich ciąży i jakie łączą się dla nich z głosowaniem korzyści, a przecież lekceważą sobie to wszystko, nie chce im się wybrać do lokalu wyborczego, gdyż być może będą musiały tłoczyć się i czekać, wolą pójść na spacer, lub pogawędkę z sąsiadkami. — Wreszcie istnieje pewna kategoria kobiet, wstrzymująca się od głosowania z fał-

szywego wstydu. — Czasem kryje się poza tem chęć udawania osoby niedorosłej, naiwnego podlotka, czasem wrodzona, a nieopanowana charakterem nieśmiałość nie pozwala kobiecie na wykonanie tak prostej czynności publicznej, niekiedy wchodzą tu w grę względy dotyczące braku nowego, modnego ubrania itp. — Te same jednakże kobiety, które „nie śmia” iść na wybory spieszą przecież do kina i na spacer wieczorne.

Sytuacja staje się poważna, gdy kobieta jest skrepowana w swoich obowiązkach obywatelskich przez zwierzchność swoją, lub przez rodzinę. Szczęściem jednakże wybory trwają przez dzień cały, a dniem głosowania jest właśnie niedziela, więc istnieje zawsze możliwość pogodzenia obowiązków obywatelskich z rodzinnymi i zawodowymi.

Z powyższego wynika więc, że nie istnieje żadna poważna, racjonalna przyczyna, która mogłaby odwozić kobietę od głosowania.

Z chwilą więc, gdy nie istnieją żadne argumenty negatywne, nie, co mogłoby uzasadnić i rozgrzeszyć polityczną bierność kobiet, warto raz jeszcze przypomnieć argumenty pozytywne.

Każda, katolicko i narodowo myśląca obywatelka miasta Poznania głosuje w dniu 6 października na liście nr. 10, ponieważ

pragnie, aby jej miasto rodzinne zachowało swój charakter religijny i patriotyczny.

Żąda, aby zachował się i rozwijał nadal wysoki poziom kulturalny Poznania, zaświadczonej tak chlubnie Powszechną Wystawą Krajową, życzy miastu pomyślnych warunków gospodarczych, rozkwitu handlu i przemysłu

chce wraz z rodziną swoją mieszkać zdrowo, tanio i wygodnie, chce dzieci posyłać do dobrze prosperujących szkół i zapewnić im karierę życiową,

chce dla siebie i swoich mieć pracę sprawiedliwie opłacaną i zabezpieczoną, chce prowadzić życie w warun-

kach uregulowanych umożliwiających spokój i dobrobyt.

Dlatego, nie ogląda się na drugich, ani na pomyślny zbieg okoliczności, ale pełna godności kobiecej, świadoma swoich praw i obowiązków spieszy do lokalu wyborczego, ażeby samej czynnie zaświadczyć o swoim obywatelstwie i wybierając najodpowiedniejsze radne i najlepszych radnych zapewnić sobie, swoim i ukochanemu miastu pomyślną przyszłość.

Rynek pracy dla kobiet w Niemczech i w Austrii

Według ostatnich obliczeń w Wiedniu pracuje zawodowo 400.000 kobiet, czyli prawie trzecia część całej ludności Wiednia. Z tej samej statystyki wynika, że ogółem zawodowo pracuje we Wiedniu 1.000.000 osób, czyli kobiet nie wiele mniej jak połowa całej pracującej ludności, przyczem nie liczy się do pracy zawodowej dla kobiet prowadzenia domu i gospodarstwa. Oczywiście, że mimo tak korzystnego ustosunkowania pracy kobiet do mężczyzn nie wszystkie zawody są obsadzone równomiernie przez kobiety. Tak np. w przemyśle metalowym, w warsztatach górniczych, przy wodociągach, w gazowni, w przemyśle maszynowym i rzeźbie w drzewie przypada 1 kobieta pracująca na 10 mężczyzn. Z drugiej strony można też znowu wyeliminować specjalnie kobiece zawody, do których zalicza się: wychowywanie i nauczanie, przedzienie, przemysł papierniczy, manufakturę i przemysł artystyczny. We wszystkich tych zawodach liczba pracujących kobiet przewyższa ilościowo mężczyzn. Wzrósł liczebnie udział kobiet w innych gałęziach pracy, np. w instytucjach bankowych współdziału 26 proc. kobiet, w służbie publicznej 15 proc., w zawodach wolnych 35 proc.

Podobnie układają się stosunki w Berlinie. I tu praca kobiet wzrasta procentualnie z roku na rok; według statystyki świeżo w Berlinie wydanej stwierdzono, że jedna piąta całej ludności Niemiec pracujących zawodowo

to kobiety. Jest to jedna trzecia ogółem wszystkich kobiet Niemiec. Ogółem w Niemczech są 63 miliony ludności, z liczby tej 50 proc. pracującej. Z 33 milionów kobiet 36 proc. pracuje zawodowo.

Od początku bieżącego stulecia wzrosła liczba zawodowo pracujących kobiet o połowę, podczas gdy u męskiej ludności można skonstatować wzrost o jedną piątą. Na 100 kobiet 36 proc. stanowi siły pomocnicze różnorodnego rodzaju, 30 proc. stanowią pracownice fabryczne, 13 proc. siły biurowe, 11,4 proc. służba domowa, w końcu 9,6 proc. samodzielnie przedsiębiorczy. 35,4 proc. wszystkiego personelu w składach — to kobiety. W handlu i przemyśle pracuje ich 38,5 proc. Na 14 milionów robotników przeszło 20 proc. to kobiety. Najwyższy procentualnie udział w pracy zawodowej kobiet stwierdza się dla restauracji i jadłodajni. W zakładach tych bierze udział czynny 61 proc. kobiet. Wiek pracy dla kobiet waha się między 15 rokiem a 65.

W związku z szalonym napływem kobiet do zawodów, co jest wynikiem powojennego zubożenia ludności, pozostaje stałe cofanie się przyrostu ludności po stolicach Austrii i Niemiec: Wiedniu i Berlinie.

Ze świata

Policjantka indyjska

Mrs. Wades - in - the - Walter, pełnej krwi Indyjanka jest policjantką w Glacier National Park Reservation, jako pierwsza na świecie rasy indyjskiej urzędniczka policyjna.

Mimo dwuletniego, bardzo obowiązkowego spełniania służby nie zaareztowała nikogo jeszcze, w przekonaniu, że dobroć i spokój więcej przyczyniają się do utrzymania porządku publicznego niż brutalna przemoc. Jest to zdanie wszystkich policjantek i w tem leży ich siła i skuteczność interwencji.

Donna Maria del Pitar Gaeagua

Donna Maria del Pitar, córka hiszpańskiego dyplomaty jest pierwszą w Europie kierowniczką parowozu. Ukończyła studia techniczne i obecnie praktykuje w charakterze maszynisty, aby zdobyć stanowisko kierownicze w służbie kolejowej.

Nauka obywatelstwa

W stosunkowo krótkim czasie wydano liczne podręczniki nauki o Polsce i nauki obywatelstwa. Praktyczne ich zastosowanie zawiodło jednak zupełnie. Żaden z nich nie odpowiadał celom świeżo zaprowadzonej nauki. Okazało się bowiem, że wszystkie podają przedewszystkiem zasób wiadomości o Polsce o czem mówiono już na lekcjach geografii, historii, literatury — z wyjątkiem ustroju państwowego. A znowu analiza i wyuczanie się konstytucji i t. d. niekoniecznie przyczyniają się do rozbudzenia czynnego patriotyzmu, gdyż jak słusznie zaznacza prof. Kutrzeba, również cudzoziemiec może doskonale znać Polskę współczesną i jej ustrój, a przez to nie stanie się jeszcze dobrym obywatelem państwa polskiego. Dostarczony materiału poprostu nie wystarczał do przedstawienia młodzieży, na czem właściwie polega obywatelstwo i jakie z tego tytułu ciąży na jednostkach obowiązki.

Dokąd jednakże należało sięgnąć, aby te braki uzupełnić lub — ściślej powiedziawszy — znaleźć właściwy przedmiot nauki obywatelstwa?

Odpowiedź wyraźną i zdecydowaną daje praca docentki Uniw. Pozn. dr. Dobrzyńskiej - Rybickiej p. t. „Nauka obywatelstwa na podstawie socjologii” (Poznań: Krajowy Instytut Wydawniczy 1927).

Niepodobna, twierdzi autorka, uczyć się obywatelstwa jedynie z pomników twórczości danego narodu. Przedewszystkiem dlatego, że one nie obejmują wszystkich stron życia, a w szczególności zjawisk współżycia ludzi. Temu wymaganiu czyni zadość jedynie socjologia. Psychologia bowiem rozpatruje człowieka jako jednostkę odrębną, etyka znowu ma za punkt wyjścia indywidualną świadomość moralną. Polityka wprowadzie zajmując się życiem wspólnym ludzi, lecz wysuwa na pierwszy plan zagadnienie kierownictwa. Socjologia natomiast, jako nauka o faktach społecznych czyli wszystkich zjawiskach wynikających z współżycia ludzi, rozpatruje wszechstronnie stosun-

ki jednostki do zbiorowości. Dlatego ona właśnie szczególnie nadaje się do zastosowania w nauce obywatelstwa.

Rzeczywistość społeczna składa się jednakże z osobników ludzkich, które nieustannie wzajemnie na siebie oddziałują. Dlatego też socjologia ustawnicznie potrąca o psychologię. A już wręcz nielatwą jest rzeczą rozgraniczyć socjologię i etykę, jakkolwiek każda nauka bada fakty społeczne z zupełnie innego punktu widzenia. Nauka obywatelstwa opierająca się na podstawach socjologii, wchodzi tem samem in medias res zagadnień socjopsychicznych i etycznych, tak niezmiernie dla niej ważnych.

W systematycznym wykładzie tejsze nauki rozbiiera dr. Dobrzyńska - Rybicka przedewszystkiem pojęcie obywatelstwa. Stwierdza, że można być obywatelem w znaczeniu cywilno - administracyjnym, politycznym, moralno - psychologicznym i socjologicznym. Z ostatniego punktu widzenia narzuca się fakt współżycia, nieustannego stykania się i oddziaływania na siebie ludzi. Liczne przytoczone przykłady wykazują, że dopiero we wspólnym życiu człowiek ma możność pełnego rozwinięcia swego życia umysłowego i uczuciowego, a to dzięki podniecającym i hamującym wpływom otoczenia. Myśl i uczucie rozwijają się i wzmacniają przez wymianę. Współżycie z ludźmi jest niezbędnym warunkiem rozwoju kulturalnego.

Prawo socjologiczne działa również w chwilach koniecznego osamotnienia człowieka: jednostka boleśnie odczuwa swoje osamotnienie. Nie dotyczy to oczywiście chwilowego, dobrowolnego usunięcia się od ludzi, gdy n. p. powstaje potrzeba skupienia się, gdyż wtedy towarzyszy jednostce świadomość, iż każdej chwili może podjąć współżycie.

Z drugiej jednak strony każdy osobnik jest także indywidualnością. Jako taki posiada właściwości odwrotne i wytwórcze. Odbiera myśli, wrażenia, uczucia — wytwórczość zaś dokumentuje czynami, pracą. Autorka, analizując poszczególne zdolności psychiczne człowieka, poświęca

niewiele więcej uwagi jego życiu uczuciowemu. Dla życia zbiorowego bowiem, jakie jest życie obywatelskie, niezmiernie ważną jest rzeczą, jakie uczucia wśród jego członków przeważają: czy sprzyjające życiu wspólnemu, a więc altruistyczne i towarzyskie, czy rozbijające i unicestwiająco do połączenia. Nie wolno niedoceniać uczuć jako sił społecznych.

Życie ludzi zawsze rozgrywa się w zespołach czyli grupach, które je kształtują i na nie wpływają. Tak ma się rzecz również z grupą państwową. Los człowieka jest ściśle związany z losem państwa, którego jest obywatelem. Z współobywatelami łączy go jedność myśli, uczuć i dążność, czyli wola wspólna, stanowiąca zawsze siłę moralną, bądź dodatnią bądź ujemną. Wszelkie zaś konflikty między żywotnym interesem państwa a samolubnymi dążeniami jednostek powstają tylko dlatego, że dane osobniki nie obejmują znaczenia interesu ogólnego i swej zasadniczej od niego zależności. Duch obywatelski polega właśnie na przejęciu się dążeniami i zadaniami swego narodu i państwa i na gotowości do ofiar dla nich. Towarzyszy im poczucie godności i honoru własnego narodu i państwa.

Polityczna forma życia wspólnego stanowi jeden z najpierwotniejszych stosunków społecznych. Zachodzi ona wszędzie, gdzie spotykamy się z istnieniem naczelnictwa i poddaństwa. Już zatem w najpierwotniejszym ustroju rodowym i plemiennym można wykryć zasadnicze cechy grupy politycznej. Jej wzrost dokonuje się przez mieszanie się plemion drogą pokojową, lub przez podbój. Państwo współczesne zaś można określić jako trwałe zwięzek ludzi czyli grupę osiadłą stale na pewnej przestrzeni ziemi, zorganizowaną politycznie t. j. w stosunek władzy i poddanych. Wobec faktu, że życie wspólne już w samych początkach przybiera kształty politycznego ustroju, a również, że rozwój w kulturze idzie zawsze w parze z rozwojem życia politycznego, nasuwa się wniosek, iż ustrój polityczny stanowi

nie przypadkową lecz konieczną formę życia społecznego.

Ostatni rozdział książki jest poświęcony różnym węzłom łączącym obywateli. Autorka rozróżnia i rozpatruje węzły etniczne t. j. rasę i etnograficzne, które obejmują: język, wierzenia religijne, zwyczaje i obyczaje. Grupę ludzi etnograficznie jednolitą nazywamy ludem, z którego znowu powstają narody o odrębnej kulturze, świadome jej znaczenia, zdolne do samodzielnego przemysłanych czynów. Państwo, to naród niepodległy, udzielny, posiadający własny rząd i utrzymujący stosunki z innymi zorganizowanymi narodami.

Nieraz państwo łączy grupy różniące się etnograficznie od zorganizowanej grupy narodowej. Państwo szwajcarskie n. p. to połączenie Francuzów, Włochów i Niemców. Zawsze jednak przoduje i musi przodować ta grupa, która pierwsza stworzyła organizację polityczną.

Ziemia zamieszkała przez lud lub naród to kraj. Terytorjalne właściwości rozstrzygają o rodzaju gospodarczego życia narodu. Polska np. jest zasadniczo krajem rolniczym. Ziemia i zamieszkujący ją naród, będące przedmiotem serdecznych uczuć, to ojczyzna. Najwyższym zaś ideałem, przyswiecającym organizacji politycznej, jest ideał wielkości i potęgi państwa. Wielkości, równającej się wytworzeniu jak najwyższych wartości moralnych, intelektualnych i ekonomicznych — potęgi, dysponującej jak największym zasobem sił, aby bronić swego prawa do samodzielnego kształtowania życia.

Niezwykle bogata w treść książka p. dr. Dobrzyńskiej - Rybickiej nieocenioną wprost może oddać przysługę nie tylko nauczycielom nauki obywatelstwa i ich uczniom, lecz również tym osobnikom, które w dziedzinie pojęć społecznych szukają pogłębienia i wyjaśnienia zagadnień. Dodany po każdym rozdziale kwestjonariusz i spis literatury na temat codopiero przedstawionego materiału niewątpliwie ułatwia przyswojenie go sobie i dalsze nad nim studia.

Dr. M. R.

Ciężkie położenie gospodarcze

w świetle urzędowych sprawozdań

Były prezes sejmowej komisji budżetowej p. Stanisław Rymar, zamieszcza w warszawskiej „Zorzy” następujące uwagi, które polecamy naszym Czytelnikom:

Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego z dwoma generałami na czele ogłasza co miesiąc sprawozdanie z położenia gospodarczego kraju. To samo zresztą robią i poszczególne izby handlowo-przemysłowe. Obecnie wyszło świeżo takie sprawozdanie Banku za sierpień. Całe sprawozdanie przepelnione jest wiadomościami zmiennymi. Całe górnictwo i przemysł, z wyjątkiem kopalni węgla, wykazuje zmniejszenie wytwórczości i zbytu. W kraju pieniędzy mało, a długi znaczne. Kasy banków puste. Kopalnie i fabryki, nie mogąc sprzedać wytworzonego towaru, ograniczają czas pracy i ruch w warsztatach. Tak jest w kraju wedle sprawozdania miesięcznego Banku Gospodarstwa Krajowego.

Nie lepiej czuje się i minister skarbu. Ogłosił on również sprawozdanie z gospodarki swojej w ostatnich miesiącach. Bardzo ciekawie i nie wesoło wygląda gospodarka w obydwu monopolach: w tytoniu i spirytusie. W roku budżetowym 1927/28 (od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928) miał monopol tytoniowy 513 milionów zł dochodu, a 518 milionów wydatków. W wydatkach figuruje: wpłata jako czysty zysk do skarbu państwa 372 mil. zł, utrzymanie dyrekcji i zakładów 41 mil. zł, wydatki handlowe, przemysłowe i inne 94 mil. zł. W roku budżetowym 1928/29 miał monopol tytoniowy 580 mil. zł dochodu, a 587 1/2 mil. zł wydatków. W wydatkach widzimy: 384 1/2 mil. zł dla skarbu, 57 mil. zł na utrzymanie dyrekcji i zakładów, 134 mil. zł na wydatki handlowe, przemysłowe i inne. Z tych liczb wynika: w porównaniu z r. 1927/8 miał monopol tytoniowy w r. 1928/29 dochód o blisko 67 mil. zł większy. Ale te pieniądze wydał przeważnie na utrzymanie dyrekcji i zakładów (o 16 mil. zł więcej) i na wydatki handlowe i przemysłowe (o 40 mil. zł więcej), skarb państwa z tych 67 mil. zł zyskał tylko 12 1/2 mil. zł, a i z tej sumy 8 mil. zł wpłacono do skarbu sztucznie, bo o 8 mil. zł przekroczyły wydatki sumę dochodów i uszczupliły fundusz obrotowy monopolu. Nie wątpię, iż poslowie w czasie obrad nad budżetem przyjrzą się bliżej tej gospodarce i dojdą, na co poszły te olbrzymie sumy. Z liczb, przegazdnie wyżej podanych wygląda ta gospodarka źle. A dodać trzeba, iż od kwietnia do sierpnia 1929 r. ta gospodarka dalej kroczy tym samym torem. Monopol tytoniowy wpłaca skarbowi miesięcznie przeciętnie 33 mil. zł, wydatki dyrekcji i wydatki handlowe rosną ciągle gwałtownie i jak tak dalek pójdzie — zjedzą cały dalszy zysk monopolu, jaki powinien być od wiosny po podniesieniu cen na tytoń.

Przestały również rość dochody z monopolu spirytusowego. W r. 1927/28 miał minister skarbu na czysto z monopolu spirytusowego 357 mil. zł, a samorządy 39 mil. zł. W r. 1928/29 miał skarb 431 mil. zł (a więc 74 mil. zł więcej), a samorząd 45 mil. zł (o 6 mil. zł więcej). Tymczasem w ciągu 5 miesięcy tego roku budżetowego skarb dostał 161 mil. zł, a samorząd 13 mil. zł. Interes wyraźnie idzie gorzej. I tu wydatki na utrzymanie dyrekcji i na „inne” wyraźnie rosną coraz więcej.

Trzeba, póki czas, i tu wkroczyć w tę gospodarkę. Ale minister skarbu ma jeszcze i inne troski. Stabo idzie tego roku ekzekucja podatków i innych opłat. Fatalnie idzie podatek majątkowy. Ma on dać tego roku 90 mil. zł, a w ciągu 5 miesięcy dał nie całe 6 mil. zł. Większych wpływów z tego źródła oczekuje minister w listopadzie i w grudniu. Zawiodły dochody administracyjne. Na 284 mil. na cały rok dały w 5 miesiącach 100 mil. zł. Gdyby szło tak, jak dotąd, to dadzą na cały rok około 240 mil. zł, a więc o jakieś 40 mil. zł mniej. I przedsiębiorstwa państwowe (lasy, koleje, poczty, kopalnie, fabryki) zawiodły. Maja dać blisko 165 mil. zł, a dotąd dały tylko 57 mil. zł. Jedne tylko podatki bezpośrednie (gruntowy, dochod., przemysłowy itd.) wpływają normalnie i ratują stan rzeczy. Podatki bezpośrednie mają dać za cały rok 321 milionów zł, a w 5 miesiącach dały 310 mil. zł,

a więc tyle, co miały dać za 6 miesięcy.

Obliczenia ministra skarbu dają 2.955 mil. dochodu na cały rok. W ciągu 5 miesięcy dostał on tylko 1.213 i pół mil. zł. Gdyby tak szło do końca, to by brakło ministrowi skarbu około 40 mil. zł. Miesiące jesienne są dla skarbu lepsze od wiosennych i letnich, opłaty i podatki wpłyną w jesieni większe i ostatecznie minister skarbu zbierze tyle, ile sobie wyliczył. Ale te czasy, kiedy to minister skarbu zbierał więcej o 200 milionów, albo o 700 milionów zł, jak sobie na początku liczył, te złote czasy już minęły. Dziś minister skarbu ze strachem liczy, czy ostatecznie wpłynie choć to, co niby na pewno wpłynąć miało.

A co będzie dalej? Tu już wiemy: kraj nie ma pieniędzy, a kupcy zagraniczni na kredyt towaru naszym kupcom dać nie chcą. W lipcu i w sierpniu przyszło wskutek tego do Polski mniej towarów ze świata, niż dawniej. I tak zapewne będzie we wrześniu i w następnych miesiącach. My się z tego cieszymy. Choć z musu, ale przestajemy wreszcie robić długi zagranicą. Z tego, że kupiectwo nasze i przemysł teraz zagranicą nie pożyczają, cieszy się pewnie i minister skarbu, ale gdy towarów do Polski przyjeżdża mniej, to minister skarbu ma też mniejszy dochód z cła, z opłat od towarów zagranicznych. A dochód to nie byle jaki. Minister skarbu liczył, iż w ciągu roku dostanie na pewno najmniej 425 mil. zł z tego źródła. Minister skarbu liczyć się teraz musi z tem, że to źródło zawiedzie go i że dochody z cła zmaleją. Rząd już ma na to miejsce nowy dochód: od 1-go października drożeje bardzo znacznie przewóz towarów koleją. Kolej ma mieć z tej podwyżki ponad 100 mil. zł. Wierzę, że je mieć będzie, ale czy sama kolej te pieniądze wyda na swoje potrzeby, czy je odda ministrowi skarbu, to jeszcze wielkie pytanie. A na podwyżkę taryf, na kolej ludność słusznie narzekać będzie.

Dawniej, gdy było źle, ratował się rząd pożyczkami. Ale dziś i na pożyczki nastąpił zupełnie zły czas. Trzeba ze smutkiem stwierdzić, iż szczególnie pożyczki polskie, w Ameryce zaciągnięte, stoją coraz gorzej, a ci, co Polsce pożyczali, tracą na nas coraz więcej. 8-procentowa pożyczka dolarowa z r. 1925 (czyli pożyczka Dillona) stała w grudniu 1927 r. na 98 dolarów 64 centów za obligację na 105 dolarów, a teraz w połowie września stoi na 92 dolary za 100. 8-procentowa pożyczka stabilizacyjna z r. 1927 (owa słynna pożyczka obecnego rządu!) stała w grudniu 1927 r. chwilowo na 92 dolarów 88 centów za obligację na 103 dolarów, a teraz we wrześniu tę obligację płać na giełdzie w Nowym Jorku tylko 84 dolarów 50 centów. 6-procentowa pożyczka dolarowa z r. 1920 stała w grudniu 1927 r. 81 dolarów za obligację 100 dolarową, a we wrześniu 1929 r. dają za nią tylko 78 dolarów. Jeszcze gorzej stoją 100 dolarowe obligacje województwa śląskiego i miasta Warszawy. Jeszcze w jesieni zeszłego roku można było dostać za obligację warszawską 88 dolarów, a teraz kupi ją za 70 dolarów. Rok temu za obligację śląską zapłacić było trzeba 88 dolarów, a teraz kupi ją za 73 dolary 50 centów. I któż w takich warunkach pożyczki nam zagranicą pieniędzy? Pożyczki, ale na tak lichwiarski procent, że ten, co pożyczkę weźmie, chyba zbankrutuje!

Oto z tych suchych liczb widzimy dokładnie, jak szybko czasy dobre dla rządu zmieniły się na złe. I dlatego nęch nas nie dziwi najnowszy głos ministra skarbu: będziemy oszczędzać! Myśmy, panie ministrze skarbu, już dawno to mówili! Tylko wyście nas słuchać nie chcieli. A i teraz, gdy i wy głośno zapowiadacie, że będziecie oszczędzać, my z waszych sprawozdań widzimy, iż wy źle oszczędzacie. Wydalście mniej, niż wam sejm na to wyznaczył, na rolnictwo i na oświatę! Ale za to wydalście znacznie więcej na emerytów, na ministerstwo kolei, na wojsko, na ministerstwo spr. zagranicznych. Cóż z tego, że zaoszczędzicie tam, jeśli tu wydadacie wszystko! A poprawy w tej gospodarce nie widzimy. Nie widzimy poprawy, a przeciwnie pogorszenie w monopolach i w przedsiębiorstwach państwowych, nie widzimy poprawy w urzędach i w wojsku. Ot, w sierpniu

przesłano znowu w stan spoczynku i na emerytury 870 oficerów.

My wiemy, że za rok, za dwa, pewno już nie obecny minister skarbu, ale jakiś jego zastępca przyzna nam znowu głośno słusność, ale tymczasem marnuje się pieniądź państwowy, a ludność narzeka, bieduje. Im prędzej u góry zrozumieją, że tylko rząd we wszystkim oszczędny i rozumny, ale nie skąpy, wyprowadzi Polskę na zdrowe tory gospodarcze, tem dla nas wszystkich lepiej.

Dla rządów dzisiejszych dobre czasy już minęły. Wtedy rad naszym słuchać nie chcieli, może przynajmniej teraz, gdy nadeszły chude lata, posłuchają jednego i drugiego rozumnego głosu.

Stanisław Rymar.

Loty specjalne

Ostatni „Przegląd Lotniczy” w nr. 9 z września rb. wśród artykułów o charakterze wybitnie fachowym, przynosi jeden, z którym warto, aby się zapoznali najszersze warstwy czytelników. Mam tu na myśli pracę mjr. dypl. pilota Romeyki pod tytułem „Wyprawy specjalne”, która zapoznaje nas z francuskim dziełem Jacques Martaine'a „La guerre des ailes” (Missions speciales Paris, Editions Bandiniere).

Missions speciales p. mjr. R. przekłada na „wyprawy specjalne”, jakie mogą przypadać w udziale do wykonywania lotnictwu w razie wojny. Dziś już tylko każdy inteligentny człowiek wie o lotnictwie w czasie wojny, że może ono służyć do bombardowania, wzniesienia pożarów, wytruwania chemicznego ludności, wywiadu, walki w powietrzu itp., natomiast mało kto wie, że już w czasie wojny światowej szereg dywersyj na tyłach przeciwnika spowodowany był pośrednio przez lotnictwo. Powiadam pośrednio, bowiem lotnik sam ich nie wykonywał, jednak bez niego nie mogłyby one przyjść do skutku.

Lotnik, wzbijając się do wysokości ponad 4 kilometry, przewoził na swym samolocie specjalistów na głębokie terytoria nieprzyjaciela, tam ich pozostawiał i sam znowu z kraju nieprzyjacielskiego wracał do swoich. Po wykonaniu zadania przez „pasażera” po kilku dniach w umówione miejsce samolot wracał, zabierał go i odwoził. Wyprawy takie wymagały wielkiej umiejętności i mocnych nerwów, jednakże odnoszone z nich korzyści opłacały zawsze ryzyko. W armii francuskiej w czasie wojny loty tego rodzaju odbywały się dość często i nazwiska takich lotników, jak por. de Garardie, sierż. Aubijoux i wielu innych przeszły do historii.

Również na terenie Polski w czasie wojny światowej przerwano w 1916 r. ruch na bardzo ważnej linii kolejowej Równo — Brody. Dywersja ta była dziełem niemieckiego kpt. Kossela, który przeleciał front na samolocie, wylądował w miejscu odludnym i zapadł w lasy, poczem wśród nocy wysadził w powietrze rosyjski pociąg amunicyjny, powodując tem przerwę w ruchu wskutek zatarasowania torów.

Wszystko to, jak pisze mjr. Romeyko, odbywało się przed 14, 13, 12 laty, wtedy, gdy sprzęt lotniczy był jeszcze tak mało udoskonalony, a wyćwiczenie dość słabe, dziś zaś zarówno wydoskonalenie w budowie sprzętu, jak i latanie, poszło tak daleko naprzód, że należy wysnuć stąd pewne wnioski na przyszłość, które muszą poruszyć opinię publiczną i pobudzić do czynu!

Jak dalece takiego typu dywersje już w wojnie światowej daly się we znaki, mówią za siebie fakty. W Niemczech, w całym szeregu miejsc, które nadawały się do ukrytego lądowania i startowania płatowców przeciwnika, pomieszczone zasadzki w postaci poprzeciaganych drutów, ó które wiele samolotów francuskich się rozbiło.

Gdy spojrzymy na mapę Polski, przekonamy się, że w naszym kraju płaskim, miejsce odpowiednich do lądowania jest niezliczona ilość i to powinno zwrócić naszą uwagę. Już dziś trzeba szkolić ludność w służbie obserwacyjno - meldunkowej, aby uniemożliwić nieprzyjacielowi urządzenie podobnych niespodzianek. Ludność musi być odpowiednio wychowana w duchu natchmiastowego współdziałania z władzami. Ludność ze swego łona musi dać kadry do obsługi posterunków obserwacyjno - meldunkowych, których będzie bardzo dużo.

Chcąc się skutecznie bronić na wypadek wojny, musi do tej obrony stanąć cały naród! Zadanie i cel przygotowania społeczeństwa do obrony postawiła sobie Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, a więc rozsądek zwykły na kazuje organizację tę popierać ze wszelkim miar i zwiększać ilość jej członków — żeby w tej pracy dla nas — nie walczy-

ła L. O. P. P. z takimi trudnościami, jak walczy i nie potrzebowała 50 proc. energii zużywać na przebijanie, niczem nieuzasadnionego muru obojętności ludzkiej! A d a m K.

Rozwój i znaczenie radjofonji w Polsce

Polska w międzynarodowym ruchu radiofonicznym. — Co mówi się zagranicą o „polskim radjo”. — Polska uzyskała ma 5 nowych stacji radjowych. — Potężna rozbudowa stacji warszawskiej. — Poważne zmiany i urozmaicenia w programach nadawczych. — Polska liczy dotąd 206.000 rajostłuchaczy.

(Specjalny wywiad z Nacelnym Dyrektorem „Polskiego Radja” p. Zygmuntem Chamcem).

Radjofonja polska znajduje w tabeli ogólnie europejskiej jedno z bardzo zaszczytnych miejsc. Wprawdzie pod względem ilości radjo-słuchaczy stoi jeszcze radjofonja polska poza niektórymi państwami europejskimi, — jednakże — jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż rozwój radjowy rozpoczął się w Polsce o blisko trzy lata uóniej, niż w innych państwach, rezultaty, oraz statystyki cyfrowe, jakimi wykazać może się obecnie radjofonja polska są bardzo zaszczytne i wcale imponujące.

I tak przedewszystkiem zajmuje dziś Polska pod względem siły i ilości stacji radjowych trzecie miejsce w całej Europie — i to po Anglii i Niemczech. Następnie jeśli chodzi o programy stacji radjowych Polski — przeprowadzona została ostatnio bardzo znamienita statystyka, która wykazała, iż pomiędzy radjofonami europejskimi przypada stacjom polskim bardzo poważne znaczenie. Oto mianowicie istnieje w Berlinie poważne i wpływowe czasopismo radjowe pod nazwą „Der deutsche Rundfunk”. Czasopismo prowadzi szczegółowy dział programów stacji europejskich, przyczem każdorazowo poleca w osobnej rubryce najlepsze audycje z poszczególnych programów. Na podstawie tych poleceń „Der deutsche Rundfunk” skonstruowana została statystyka, która wykazała, iż na każdą ze 161 stacji europejskich przypada przeciętnie w ciągu roku po 23 polecanych audycji. Natomiast na każdą z pięciu stacji polskich przypada w ciągu roku po 88 takich polecanych audycji.

Zestawienie tych cyfr jest chlubną dla radjofonji polskiej i mówi dobitnie samo za siebie. Nie należy bowiem zapominać, że statystyka ta oparta została na źródłach niemieckich, a czynników berlińskich nie można chyba posądzać o zbytnią życzliwość dla Polski.

Mimo jednak tych pochlebnych cyfr zdaje sobie dyrekcja „Radja Polskiego” sprawę z tego iż program pracy polskich stacji nadawczych wymaga ustawicznych ulepszeń i zmian. I tak już w najbliższym czasie zamierza „Polskie Radjo” wprowadzić udoskonalenia, które niewątpliwie zwiększą radjostłuchaczy powita uznaniem. Przedewszystkiem więc wyeliminowane zostaną z programów stacji nadawczych odczyty mdłe i nudne — a w miejsce ich wprowadzone zostaną krótkie barwne pogadanki, traktowane w stylu feljetonowym, które jednak poruszać będą ważne zagadnienia z życia kulturalnego i społecznego. Wprowadzone zostaną również transmisje radjowe z życia, — a więc z ulicy, fabryk, wystaw i t. d. przyczem prelegenci w barwny i przystępny sposób feljetonowy objaśniać będą słuchaczy o transmitowanych wydarzeniach.

Również w dziale muzycznym projektowana jest daleko idące urozmaicenie programu, przyczem obok muzyki poważnej znajdzie również i muzyka lekka odpowiednie miejsce dla siebie.

Ponadto zaś zamierza „Polskie Radjo” wprowadzić bezpośredni kontakt pomiędzy stacją nadawczą a radjo - słuchaczami — i to w tej formie, iż na przykład w przeddzień transmitować będzie stacja nadawcza odczyt o danej wystawie, czy innym godnym uwagi przedsięwzięciu, a następnego dnia prelegent umówi się wraz ze słuchaczami i uda się z nimi na dokładne obejrzenie danego terenu.

— Jakie nowe stacje nadawcze zamierza w najbliższej przyszłości wybudować „Polskie Radjo”?

— Przedewszystkiem budujemy stację we Lwowie, która należeć będzie do rzędu silniejszych stacji polskich i posiadać będzie energję 10 kilowatów. Następnie przebudujemy stację warszawską i rozszerzymy ją do potężnych rozmiarów 120 kilowatów. Z kolei powstanie lokalna stacja warszawska, która dawać będzie transmisje, obchodzące tylko Warszawę. A wreszcie projektujemy budowę 2—3 stacji przekątnikowych, które będą transmitować programy stacji warszawskich i staną prawdopodobnie w Łodzi, Toruniu i Gdyni.

— Ilu radjostłuchaczy liczy obecnie Polska?

— Nie bardzo jeszcze rokajna. Liczymy obecnie 206.000 abonentów w całej Polsce. Cyfra ta stoi jeszcze daleko od liczby abonentów radjowych w innych państwach europejskich. Mamy jednak nadzieję, że niedługo już, gdy powstaną nowe stacje nadawcze, oraz powiększy się zasięg stacji warszawskiej, liczba radjostłuchaczy wrośnie bardzo wydatnie. Ponadto liczyć należy się z tem, iż również i przemysł radjowy znacznie się w Polsce z czasem silniej rozwijać, i że wówczas tanie i solidne aparaty odbiorcze również wpłyną na wzrost zainteresowania radjowego w Polsce.

KULTURA FIZYCZNA

Po sezonie pływackim 1929 r.

I.

Od lat paru tak się składało, iż każde roczne resumé z sezonu pływackiego zaczęliśmy od uwagi, że przyniósł on postępy wręcz rekordowe. Nie inaczej też przyjdzie zacząć sprawozdanie za rok 1929. To tylko zaznaczyć należy na wstępie, że postęp był jeszcze szybszy, niż w roku poprzednim.

Gdy bowiem w roku zeszłym z dumą konstatawaliśmy, że rekord setki skoczył z 1:12.5 na 1:10.4, a więc poprawił się o 2.1 sek. — dziś stwierdzamy poprawę roczną o 5.4 sekundy!

Normalnie dzieje się tak, że póki wyniki są słabe, pomy poprawia się je znacznie, im bliższe są natomiast czasów światowych, tem trudniej jest o każdy ułamek sekundy. Niema bowiem najmniejszej przesady w twierdzeniu, że trudniej jest przebyć drogę od 1:02 na setkę do 1:00, aniżeli od 1:30 do 1:10. Każda sekunda na poziomie światowym jest warta conajmniej tyle, co 10 sek. przy poziomie słabym.

A mimo to w pływactwie polskiem ciągle spotykamy się ze zjawiskiem przyspieszania tempa poprawy rekordów. Weźmy dla przykładu setkę i zestawmy skoki, dokonywane w poszczególnych latach. A więc w r. 1925 — 0.4 sek.; w r. 1926 — bez poprawy; w r. 1927 — 3.9 sek.; w r. 1928 — 2.5 sek.; w roku 1929 — 5.4 sekundy!

Myliłby się, kto by sądził, że rekord setki przechodził wyjątkowe koleje wobec detronizacji starego Kuncewicza i pojawienia się niezwykle uzdolnionego Bocheńskiego. To samo zjawisko mamy i na 400 m., na którym to dystansie przewinęły się nazwiska aż 7-miu rekordmanów. Oto skoki, dokonane w poszczególnych latach: r. 1924 — 4.0 sek.; rok 1925 — 7.4 sek.; rok 1926 — 2.5 sek.; rok 1927 — 41.5 sek. (!); rok 1928 — 17 sek. i wreszcie r. 1929 — 22 sekundy! Nie inaczej jest z pływaniem na wznak. I tu na setkę w latach 1924 do 1928 rekordy nie poprawiały się bądź wcale, bądź o 1—2 sek. W roku 1929 Karliczek poprawił wynik o 4 sekundy!

Ten stan rzeczy jest zjawiskiem ogólnem, nie potrzeba dodawać, że niezwykle pocieszającym. Oczywiście także z poprawą rekordów idzie w parze mniej więcej taka sama poprawa wyników całej czołowej klasy pływaków polskich.

Czemu przypisać to stałe przyspieszanie postępów. Odpowiedź pójdzie w czterech kierunkach, a więc 1) zwiększeniu się liczby trenujących; 2) udoskonaleniu metod pracy i stosowania cawla od pierwszych już faz treningu sportowego, a nieraz nawet i od początkowej nauki pływania; 3) częściowo stosowanemu już treningowi zimowemu w krytych pływaniach i 4) powiększeniu się liczby zawodów, urządzanych w kraju i wzmoczeniu konkurencji międzynarodowej.

Szczególnie doniosłe znaczenie ma ten ostatni czynnik, który nie wszyscy u nas doceniają. Klasycznym przykładem kraju, który ma słabe wyniki pływackie, mimo posiadania od bardzo wielu lat krytych pływali i mimo wysokiej kultury sportowej społeczeństwa, jest tak Danja, która na polu pływania już prześcignęliśmy.

T. Semadeni.

Przed sezonem ping-pongowym

Boje piłkarskie, tenisowe i wszelkiego rodzaju gry sportowe, które emocjonują widzów w czasie upalnych i mniej gorących dni lata, dobiegają końca. Rozpoczyna się sezon jesienno-zimowy, w którym na pierwszy plan wysuną się gry sportowe w salach i w lokalach klubowych.

Najpiękniejszy sport, jakim jest bezsprzecznie tenis, musi siłą rzeczy, ze względu na brak kortów krytych, ulec śpiączce zimowej. Nie powinni jednak czynić tego zawodnicy. Chcąc utrzymać swą formę muszą ćwiczyć ping-pong, popularnie tenisem pokojowym zwany. Również nie wolno zimować młodzieży, której tyle w okresach letnich przebywa i uprawia sporty na boiskach.

Ping-pong będzie obok koszykówki, siatkówki i boksu najlepszą zaprawą zimą, oraz rozrywką dla sportowców, naszych pań i wszystkich miłujących sport.

O zaletach gry ping-pongowej wiele pisać nie będę; streszczają się one w kilku słowach, mianowicie: przez uprawianie gry ping-pongowej młodzież i

Przechodząc do oceny szczegółowej zdobyczy ubiegłego sezonu, stwierdzić musimy, że najpiękniejszym naszym punktem stała się w ostatnich niemal chwilach klasyczna setka.

Bocheński, po którym już zeszedł jesieni spodziewaliśmy się wiele, przeszedł najsmielsze oczekiwania optymistów: idzie naprzód siedmiomilowymi krokami. Od przyjazdu do kraju do meczu z Belgją — skoczył on o 2 sek. Po powrocie do Gandawy posunął się o dalsze 2 sek. naprzód. Jego ostatni czas, uzyskany w Brukseli — 1:05 s., jest wynikiem, który każe zwrócić na siebie uwagę wszędzie w Europie. Z takim czasem, jeszcze na świetnej Olimpiadzie Paryskiej wygrywało się 3 przedbiegi. Odpadały wówczas w półfinałach takie tuzy, jak Zorilla w 1:07.6 i Barany w 1:08 sek.!

Obok Bocheńskiego, Szrajbman z czasem 1:07, kroczący również stale naprzód, zapowiada się jako sprinter dużej klasy. Para ta ucieka daleko od reszty polskich zawodników, z których tylko jeden jeszcze Kot zeszedł poniżej 1:10, następny zaś, Bober, ma 1:12.

Na dystansach od 200—1500 m. siłę naszą stanowi para Bocheński - Kot. W ogniu walki wielokrotnie toczonych między nimi, aż trzy razy stopił się polski rekord na 400 m. Na dystansach do 400 m. sprinter Bocheński zaznaczył dość wyraźnie, choć nie bezapelacyjnie, swą wyższość nad mistrzem Polski Kotem. Choć bowiem rekordy na 200 i 400 m. trzyma Bocheński, jednak w sztafetach lwowianin okazywał się na 200 m. lepszy. Od 500 m. wwyż Kot jest u nas bez konkurencji.

Czasy Bocheńskiego na 200 m. i 400 m. — 2:32 i 5:32.6 na terenie międzynarodowym oznaczają dobrą klasę europejską. Na Olimpiadzie Paryskiej Bocheński z takim czasem znalazłby na 400 m. piętnastu zawodników gorszych od siebie, a tylko 6-ciu lepszych! Czas ostatniego finalisty wynosił wtedy 5:32.4. Mistrz IX Olimpiady Zorilla miał w Paryżu zaledwie 5:49.4. Przed dziewiętnastoletnim Bocheńskim stoją więc otworem szerokie horyzonty.

Czas Kota na 1500 m. — 23:09 jest obiektywnie nieco gorszy od wyników Bocheńskiego, ale jeśli chodzi o liczbę ludzi, którzy go zagrańca uzyskują — przedstawia się lepiej. Lepszych od Kota długodystansowców europejskich możemy dziś z łatwością zliczyć.

Za tą parą mistrzowską kroczą jako stali rywale na metach średnich i dłuższych Matysiak i Szrajbman. Pierwszy ma więcej rutyny, drugi więcej siły i talentu. Żaden z nich wysokiej klasy tu nie reprezentuje.

W roku ostatnim zupełnie zaniedbał się w pływaniu Kratochwiła, który miał wszelkie szanse być groźnym rywalem Kota. Z szeregu naszych czołowych crawlerów ubył jeden jeszcze pływak, dla którego musimy mieć największy podziw: kpt. Kuncewicz. W 41-szym roku życia pobił w Amsterdamei rekord polski. I teraz, gdy ma lat 42, wycofał się w pełni chwały, nie mogąc sprostać 19-to letnim. Na pociechę może on sobie powiedzieć, że wśród swych rówieśników zajmuje on zaszczytne miejsce w pierwszej dziesiątce świata.

T. Semadeni.

myśli się nawet o przeprowadzeniu mistrzostw. W Poznaniu również młodzież łączy do ping-pongu.

Obserwując z radością ten zdrowy objaw naszej młodzieży i starszych, zdecydowałem się napisać kilka uwag przed rozpoczynającym się sezonem ping-pongowym. Chodzi mi przede wszystkim o to, by nadchodzący sezon przyniósł Polsce szereg sukcesów w tej gałęzi sportu. Możemy je osiągnąć przez szybkie zgrupowanie się klubów w tych miastach, gdzie dotychczas ping-pong całkowicie nie został wprowadzony i zawiązanie związków ping-pongowych oraz przystąpienie do zorganizowania, wzorem innych gałęzi sportu, Polskiego Związku Ping-Pongowego. Rzucam przeto myśl. Inicjatywę pozostawiam miastom. Jeśliby we wszystkich miastach w roku bieżącym powstały związki, można by początkach roku przyszłego rozegrać zawody o tytuł mistrza Polski. Do tego zaś czasu chwycmy za rakiety i piłki i otwórzmy sezon, przeprowadzmy mistrzostwa okręgowe i cały szereg turniejów. Zainteresują one zapewne młodzież nie mniej niż inne sporty.

Turnieje najłatwiej przeprowadzać następującym systemem:

1. Wyznacza się komisję, która przeprowadza klasyfikację zawodników, dzieląc ich na początkujących, juniorów, II-klasowych i I-klasowych.

2. Juniorem będzie gracz, który na żadnym konkursie nie osiągnął jednego z pierwszych trzech miejsc, przyczem przy grze handicap, nie uzyskał pierwszego miejsca.

II.

Mistrzostwa klasy A Pozn. O. Z. P. N.

Drugie miejsce nadspodziewanie zajęła prowincjonalna „Stella” a nie daleko za nią (jako czwarta) znalazła się również drużyna prowincjonalna „Ostrowski Klub Sportowy”, tegoroczny beniaminek kl. A, który spisał się bardzo dobrze, zwłaszcza w pierwszym kole dzięki swej stałej formie i wyrównaniu zespołu, oraz ambitnej wytrwałości. Obie wspomniane drużyny nie wykazują specjalnych cech, nie posiadają też wybitnych walorów technicznych ani taktycznych.

Na trzecim miejscu znalazły się rezerwy „Warty”, które naogół wykazały równość formy. Szereg wybitnych jednostek jak: Kniola (teraz już w drużynie ligowej) Dembiński, Jagodziński, Oliwiak i Kasprzak — to godni następcy obecnych graczy ligowych.

„Posnania” nie posiadająca boiska, straciła bardzo wiele i obecnie znów po szczęśliwym przebiegu zesłorocznego kryzysu wywołanego brakiem należytych możliwości treningowych nie przedstawia się już tak dobrze, jak przed kilku laty; trudno żywić nadzieję, aby w podobnych warunkach powróciła do dawnej formy.

„HCP” jest na szóstym miejscu; przez kilka tygodni był uważany jako kandydat na mistrza nie odegrał jednak wybitniejszej roli. Po szeregu zwycięstw oraz kilkotygodniowym prowadzeniu w tabeli drużyna — jak było można przewidzieć — załamała się: wystarczyły na to dwie porażki, reszty dokonała słaba kondycja fizyczna i brak zgrania zespołu. Naszem zdaniem drużyna ta, złożona z pracowników f-y Cegielskiego tak żywiliwie odnoszącej się do sportu, rozporządzając ponadto własnym, dobrem boiskiem — ma wszelkie dane rozwojowe i w przyszłości może odegrać poważną rolę; powinna tylko energicznie wziąć się do dzieła, trenując lekką atletykę i bacząc na zespołowość.

Kończową grupę tworzy czwórka drużyn w tym roku beznadziejnych, przyczem zwłaszcza „Pogoń” — poza „Wartą” dotąd najpoważniejszy klub w Poznaniu — skutkiem odebrania jej boiska i utraty kilku graczy znalazła się na końcu tabeli. Bez treningu i pieniędzy, pozbawiona nadto kilku cennych punktów wskutek niefortunnnej polityki finansowej POZPN, który ją zdyskwalifikował — znajduje się w bardzo ciężkim położeniu. Żałowaćby należało ewentualnego spadku tego klubu do klasy B, oraz wynikających stąd konsekwencji i życzyć trzeba, aby kierownicze w nim czynniki znalazły chociaż pośrednią drogę wyjścia.

„Wiktorja”, która już w ubiegłym roku zdołała utrzymać się dzięki fatalnym okolicznościom, jakie przesładowały „Ostrowję” i spowodowały jej spadek do kl. B — obecnie również w

3. II-klasowym graczem jest ten, który w turnieju II-klasowym nie osiągnął I. miejsca oraz w turnieju I-klasowych nie osiągnął jednego z pierwszych trzech miejsc.

4. W pierwszoklasowej, lub mistrzowskiej grze może brać udział każdy zawodnik (początkujący, junior, II-kl. i I-kl.).

5. Wyznaczony przez komisję zawodnik obowiązany jest rozegrać przypadającą na niego partję. Jeśli tego nie uczyni, przeciwnikowi przyznaje się zwycięstwo.

6. O ile do turnieju staje więcej, niż 12 zawodników, grę prowadzi się w grupach.

7. Przy wyznaczaniu graczy do grup nie wolno graczy dobrych wyznaczać do jednej grupy.

8. Z każdej grupy 2 graczy wchodzi do gier półfinałowych, względnie finałowych (pierwsze i drugie miejsce).

9. Gry o mistrzostwo i w turniejach dłuższych przeprowadza się systemem 3x3, czyli, że każdy gracz musi rozegrać z każdym 3 partje.

10. Wygrana partja daje zwycięzcy 1 punkt.

11. Przy systemie olimpijskim przegrywający odpada.

12. Mistrzostwa drużyn rozgrywa się systemem mistrzowskim. Drużyna składa się z 6 zawodników.

13. Drużynowe zawody rozgrywa się w dwóch rundach.

14. Przy wyniku nierozstrzygniętym musi się odbyć mecz decydujący w jednej rundzie.

Wł. Kozielski.

niemalęj mierze będzie zawdzięczać szczęściu pozostania w klasie A: oto decydujące spotkanie z „Posnanią” w Poznaniu udało się jej wygrać... w. o., bowiem przeciwnik nie stawił się, darrowując tem samem wspaniałomyślnie bez gry cenne punkty gościom. Druga okoliczność, która uratowała „Wiktorję” od spadku — to utrata kilku punktów przez „Notec”, drużynę coprawda nie lepszą, która już nieodwołalnie powróci do niższej klasy. Smutny los „Noteci” podzieli najprawdopodobniej i „Pogoń”, która wobec zweryfikowania przez W. G. i D. „Poznań” ostatnich jej spotkań w związku z dyskwalifikacją i krzywdzącego załatwienia meczu ze „Stellą” z pierwszej serji przy równej ilości punktów ze „Spartą” ma jednak gorszy stosunek bramek od tej ostatniej.

„Sparta”, która w roku ubiegłym odegrała jedną z najpoważniejszych ról w mistrzostwie POZPN, obecnie przedstawia się beznadziejnie i nic jej nie może tu nawet pomóc posiadanie własnego boiska. Traci ona niepowrotnie najlepszego swego piłkarza Graczyńskiego, który definitywnie przechodzi do „Warty” i jeżeli tam zdoła przelać jego wrodzone lenistwo — wówczas będzie faktycznie bardzo cennym nabytkiem dla „zielonych”.

Jako całość mistrzostwa tegoroczne w klasie A, jak widzimy z powyższego przedstawiają się na naszym terenie wręcz katastroficznie i jeżeli miejscowe władze sportowe, oraz sam związek nie przyjdzie z pomocą — to w najbliższych latach możemy się spodziewać nawet zupełnego upadku piłkarstwa w Poznaniu. Boć i „Warta” nie posiadając przeciwnika choćby w przybliżeniu równego sobie, zmuszona jest dla utrzymania pozycji szukać gdzieś odpowiednich rywali i męczyć się ciągłymi rozjazdami.

Czas zatem najwyższy, aby przystąpiono do gruntownego uzdrowienia stosunków i ratowania co się da, bowiem niebawem może być zapóźno. Dotąd władze zastawiały się Powsz. Wyst. Krajową, a organy sportowe — zajęciami inwestycyjnymi. Pierwsza skończyła się, drugie — również już straciły na aktualności ze względu na chroniczny głód gotówkowy i brak kredytów. Nic nie stoi zatem na przeszkodzie, aby zajrzawszy po męsku w oczy naprawdę groźnemu niebezpieczeństwu, wziąć się z nim energicznie za bary, odkładając na bok kłótnie, osobiste nienawiści, oraz intrygi. Pierwszym krokiem na tej nowej drodze byłoby wystąpienie się o dostateczną ilość boisk, co przy odrobinie dobrej woli, oraz zachodu da się zrobić. Trzeba tylko umieć chcieć.

**POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE
BO ONE KARMIA WSZYSTKICH
GŁODNYCH!**

Z grodu Kopernika

Kopernikowy i piernikowy — Co zostało po Koperniku — Piękna panorama — Walka gotyku z neogotykiem — Arcydzieło sztuki inżynierskiej — Po amerykańsku — Nowe budowlę — Jaskiniowcy w XX wieku — Piętno „radosnej twórczości” — Nowa rada miejska — Walka o miejsce targów.

(Korespondencja własna)

Toruń, we wrześniu 1929 r.

Jak olbrzymi piernik, polukrowany obficie płatami zieleni ogrodów i parków, rozłożył się nad brzegami mrodookiej Wisły ów przastary gród kopernikowy, Toruniem zwany. Kopernikowy — bo w nim światło dnia ujrzał największy z astronomów świata, ów „terrae motor, solis coelique stator”, Mikołaj Kopernik. Prochy jego spoczywają na obcej ziemi — we Frauenburgu. I dziś kiedy rozpoczyna się „wielki pochód” szczątków zmarłych na obczyźnie wielkich synów ojczyzny z powrotem na jej łono, kiedy zaczęła się „reemigracja” tych ongiś tułaczy, kiedy pod strzechę rodzinną wróciły już śmiertelne szczątki Słowackiego, Bema, Lelewela a tyłu innych (Stanisław August, Chopin, Langiewicz) oczekuje swojej kolei — nie ma nadziei, by prochy Mikołaja Kopernika wróciły na ojczyzny łono. Bo położyła na nich ciężką swoją dłoń brutalna zachłanność Teutonów, przywłaszczających swojej narodowości imię tego Wielkiego Polaka. W Toruniu pozostał po nim jeno dom, opatrzone odpowiednią tablicą, w którym światło dnia ujrzał. Późniejsze pokolenia (w połowie XIX w.) wzniosły ku jego czci pomnik przed pięknym ratuszem toruńskim. Dziś Kopernik spiżowym swem okiem pogląda na kotłujące u jego stóp mrowisko ludzkie, jakże odmienne od tego, z czasów, kiedy po bruku toruńskim chadzał młodzieńcki wówczas student akademii krakowskiej, przyszły wielki Kopernik.

Oprócz „kopernikowy” Toruniowi dają czasem także przymiotnik „piernikowy gród”, albo w skróceniu oba razem „ko - piernikowy”. Ktoby wszakże przypuszczał, że są to jedne dwa tytuły do sławy — myliłby się. Toruń śmieje może rościć sobie pretensje do nazwy miasta pięknego, lub nawet bardzo pięknego. Przekonać się może o tem każdy, zanim jeszcze w Toruniu się znajdzie a to zbliżając się doń koleją od strony Poznania lub Bydgoszczy. Ukazuje się tu już zdaleka oczym podróbnego piękna panorama tego miasta od jego zachodniego krańca ku wschodniemu. Zieleni rozłożystych ogrodów Bydgoskiego przedmieścia na zachodzie stopniowo ustępuje miejsca czerwono-ceglastym murem Starego Miasta na wschodzie. Nad sfalowanym krzywiznami dachów morzem domostw pantuje tu wyniosła a potężna sylweta odwiecznej bazyliki św. Jana, co, zdając, jak czujna kokosza bacznym okiem szczytowych okien swej potężnej wieży poziera ku rozsiadłym u jej stóp piskletom. Na dalszym planie na tle błękitu nieba rysują się kontury pięknego kościoła Marjackiego a nieco bliżej zza renesansowego dachu Dw. Artusa ciekawym okiem swego olbrzymiego zegara na świat typie czworobok smukłej wieżycy ratusza.

Hen, dalej ku wschodowi w zawody o lepsze idą koronki gotyku św. Jakóba z wrzaskliwym neogotykiem 86-ciometrowej wieży kościoła garnizonowego. Jednak twór nowoczesnego (XX w.) budownictwa nie wytrzymuje konkurencji z dziełem rąk naszych praocjów z XIV stulecia: na tem ostatnim właśnie z zachwytem zatrzymuje się oko zwiedzającego miasto turysty, podczas gdy po tamtem spojrzaniu sływa obojętnie, wywołując podziw co najwyżej dla jego rozmiarów.

Przyjeżdżny z Poznania, z pięknie odnowionego (z okazji PWK — bodaj ta pewuka!) dworca głównego t. zw. „Przedmieście” pociągami miejscowym dojeżdża do miasta przez kilometry długości most na Wiśle, mając tu sposobność po pierwsze podziwiania wspaniałego dzieła rąk inżynierów polskich i robotnika polskiego: okazały o 11-tu przęsłach most; został coprawda zbudowany przez Niemców (1872), lecz staby był, „malonosi”, nie mógł udźwignąć nowoczesnych ciężkich parowozów. Inżynierowie polscy (f-a „Rudzki i Ska z Warszawy” właśnie w tym roku dokonali przebudowy mostu, wzmacniając go nowym, środkowym dźwigarem przez całą długość. Prace wykonane zostały w ciągu kilku miesięcy i co najbardziej zdumiewające — bez przerywania ani ograniczenia ruchu pociągów, których przez most toruński przechodzi dziennie ok. 125. Był to

wypadek nienotowany dotychczas w dziejach techniki budownictwa mostowego.

To jedno. Drugie, co oko podróźnego z okna wagonu na moście wabi, to widok na szeroką wstęgę Wisły z zielenią drzew kępy Bazarowej na lewym i zwałem murów miejskich na prawym brzegu. W dali, przez środek rzeki, w poprzek widnieją rusztowania: to toruńczycy budują sobie drugi most. Skróci on znacznie komunikację śródmieścia z dworcem głównym i sąsiednim Podgórzem, który już dziś stanowi jakby przedmieście Torunia. Obecny most kolejowo - drogowy przeznaczony zostanie tylko do komunikacji kolejowej. Budowa nowego mostu jest w pełnym toku; obydwaj przyczółki mostowe są już gotowe, obecnie prowadzi się prace kesonowe przy zakładaniu filarów środkowych. Most wzniesiony zostanie względnie tanim kosztem (ok. 12 mil. zł.), gdyż konstrukcja żelazna do niego użyta będzie z rozebranego mostu w Opaleniu (na Wiśle), który tam jest niepotrzebny, opiera się bowiem prawym przyczółkiem o brzeg niemiecki. Most ten jest stopniowo rozbierany i części przewożone są berlinkami do Torunia. Czy to nie po amerykańsku? Przeniesienie olbrzymiego żelaznego mostu?! Niemcy z powodu rozbiórki mostu opaleńskiego robili wiele hałasu, zamierzali nawet dochodzić swych urojonych „krzywd” (?) przed trybunałem w Hadze, lecz czując, że nie mają słuszności, dali wreszcie spokój.

Nowy most, gmachy: urzędu wojewódzkiego, dyrekcji lasów państwowych, kasy chorych („pałac zdrowia”) — w budowie, gmach sądu apelacyjnego już wykończony — oto oznaki, że obok sędziwego, patyną wieków omszałego Torunia powstaje nowy, rwący się do życia pełną piersią. Budownictwo mieszkaniowe, niestety, jak i wszędzie w Polsce — w Toruniu ledwo - ledwo daje znaki życia: tu jakiś domeczek skromny wypryśnie gdzieś na ugorze, tam wspaniała willa. Trochę domków robotniczych wznosił magistrat. Poza tem — cisza. A sporo ludzi gnieździ się dotychczas w starych schronach pofortecznych, prowadząc tam żywot jaskiniowców. Mało radosne! Zato jako znamię najnowszego okresu, okresu „radosnej twórczości”, widnieje na jednym z placów Torunia pomnik, w ub. roku wzniesiony; architektonicznie ciężki pomysł, uwieńczony popiersiem. Pomnik ten postawiono z „dobrowolnych” składek, zbieranych wśród żołnierzy i oficerów, gdy rada miejska (w listopadzie ub. r.) odrzuciła wniosek o przemianowanie jednej z ulic Torunia.

Wkrótce potem radę rozwiązano, bo jak niektórzy zwolennicy stawiania pomników utrzymywali „niedorośła do spełniania obowiązków obywatelskich”. W dniu 1 września br. odbyły się wybory i w nowej radzie miejskiej, która niby ma być „dorostą” znalazło się aż... 5 sanatorów (na 42 miejsc!) Zdaje się więc, że z przemianowania ulicy znowu nic nie będzie.

Sercem miasta jest Staromiejski Rynek z piętrzącym się pośrodku pięknym ratuszem. Starodawnym, dziś... osieroconym. Osieroconym — bo ostatnio pousuwano z niego od wieków tam gnieźdzące się kramy a w ostatnich dniach nawet skasowano odbywające się dotychczas wokół ratusza targi tygodniowe, które przeniesione zostały na Rynek Nowomiejski. Krzywda stała się kupcom staromiejskim, ciesząc się nowomiejscy. Wytworzyły się 2 obozy: staro- i nowomiejscy. Ten pierwszy zdaje się być silniejszym. Zwołał w dniu 24 ub. miesiąca więc, na którym uchwalono protest przeciwko przeniesieniu targów. Na wiecu opozycja nowomiejska nawet „pary z ust nie puściła”. Rezolucję wiecu zakomunikowano władzom. Niewiadomo jeszcze jak one tę ważną kwestję rozstrzygną. — To jest w najlepszym bądź razie najnowszą sensacją w Toruniu. O innych — innym razem. Ale.

Niebywały skandal rzemieślniczy w Krakowie

Do „Gaz. Warsz.” donoszą z Krakowa o niebywałym naprawdę skandalu. Oto co pisze korespondent krakowski:

„Od szeregu lat istnieje w Krakowie Bank Współdzielczy dla rzemieślników katolików. Zakładali go rzemieślnicy pp. Wolny, Węgrzyn, Siemek, Goryczko z działaczami narodowymi, ś. p. prof. Łobaczewskim, Tabaczyńskim, dr. Urbanem i innymi. Głównie zabiegami prof. Łobaczewskiego i posła Rymara Bank Współdzielczy uzyskał poważne kredyty i rozrósł się w poważną instytucję kredytową.

Przyszły czasy sanacji. Wśród rzemieślników wybuchły niesnaski, prof. Łobaczewski usunął się z prezesury Rady nadzorczej. Skorzystał z tego ambitny i bogaty, ale niestety bez charakteru, prezes Zjednoczenia mieszczańskiego, Wolny, a połączywszy Bank Współdzielczy z drugim sanacyjnym Banczkiem rzemieślniczym poszedł z oddanymi sobie do sanacji. Tam są kredyty, tam pieniądze, tam wpływy — głosił p. Wolny dookoła.

Krańcowością w służbie sanacyjnej, tak właściwą mało kulturalnym neofitom, zraził sobie p. Wolny nawet najbliższych. Ale zyskał order, łaski województwa, zaproszenie na Zamek, wstęp na wszystkie oficjalne przyjęcia.

Te „dowody wpływu” przewróciły mu w głowie: gdy przed paru tygodniami zbierał się w Poznaniu Zjazd rzemieślniczy z całej Polski, p. Wolny ogłosił bojkot Zjazdu. To Zjazd endecki, my, rzemieślnicy województwa krakowskiego nie jedziemy — głosiła odezwa Wolnego. A jednak rzemieślnicy krakowscy na Zjazd pojechali. Prowadzili ich dawni najbliżsi współpracownicy p. Wolnego: pp. Węgrzyn, Grzywa i Goryczko.

P. Wolny brnął dalej. Bank Współdzielczy stanął wysiłkami polskich rzemieślników i ofiarnej pomocy inteligencji. P. Wolny oddaje obecnie Bank ten Żydom.

Oto na poniedziałek, 23 września, zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Banku z porządkiem dziennym: zmiana statutu.

Przybyło około 80 członków. P. Wolny oświadczył, iż zgodnie z żądaniem rządu stawia wniosek, aby zmienić statut Banku w tym kierunku, aby odtąd członkami Banku mogli być wszyscy obywatele państwa polskiego bez różnicy wiary i narodowości. Od takiej zmiany statutu uzależniać ma rząd udzielanie Bankowi kredytów.

Wywiązała się dyskusja. Nieliczna, zaskoczona wnioskiem opozycja, przestrzegala p. Wolnego i jego adherentów przed tym krokiem. Mimo protestów — wnioski p. Wolnego znaczną większością zostały uchwalone.

Opanowanie krakowskiej Izby Handlowo - Przemysłowej przez Żydów przed tygodniem, wejście Żydów do chrześcijańskiego Banku Rzemieślniczego w ostatni poniedziałek — oto świetne nowe zwycięstwa Żydów na tutejszym gruncie.

Mamy poważne podstawy do twierdzenia, że na tem nie koniec. Złe nas dochodzą wieści i z Tow. katolickich właścicieli realności, gdzie pojawiły się tendencje do połączenia z polskozydowskim związkiem właścicieli realności.

Kraków resztki swojej niezależności oddaje w ręce Żydów.”

Tyle koresp. „Gaz. Warszawskiej”. Czytając to, zapytać trzeba z zdumieniem, dokąd zajdzie rzemiosło polskie pod kierownictwem ludzi jak pp. Wolny, Malinowski, Idzikowski, Grobelny i — ich przyjaciele? I ci ludzie mają odwagę głosić, że — pracują dla przyszłości polskiego rzemiosła! Zaiste „rózowo” przedstawia się ta przyszłość, jeśli ręk wodzić miałyby w rzemiosło Kraków z jego Wolnymi.

Plaga naśladownictwa

Jakkolwiek istnieje specjalna ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, to jednak każdy niemal dzień przynosi nam nowe fakty, że dotychczasowe przepisy prawne nie chronią zupełnie kupców przed dotkliwą plagą, odbierającą klientelę i uszczuplającą w dotkliwy sposób zarobki. Nawet najpoważniejsze firmy nie mają dość siły, aby oprzeć się pokusie naśladowania cudzych fabrykatów, wzorów opakowania itd. pragnąc zjednać sobie w nieuczciwy

sposób więcej odbiorców na sprzedawane czy też produkowane towary.

Przystępując do omawiania ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, należy rozważyć to, że nadmieniona ona wyraźnie nietylko o naśladownictwie samych znaków fabrycznych, co podlega karze, ale także o wszelkich innych znamionach przestępstwa, dążących do wprowadzania konsumenta w błąd. Ustawodawca miał w tym wypadku na myśli nietylko przywłaszczenie sobie cudzych znaków ochronnych ale także sam sposób opakowania towaru, mogący ludzko naśladować fabrykaty konkurencyjnego przedsiębiorstwa.

Najpospolitsze wypadki naśladownictwa konkurencyjnych wyrobów spotykamy właśnie przy opakowaniu. Ponieważ znak firmowy, zastrzeżony patentowo daje daleko szersze pole do przestępstwa, więc mało jest takich firm, zwłaszcza większych, które zdecydowałyby się do podrabiania cudzych znaków, wiedząc o tem dobrze, że byłoby to fakt zbyt jaskrawy, narażający ich na kary. Dlatego przeło łatwiej przedstawia się sprawa z przywłaszczeniem sobie wzorów opakowania firm konkurencyjnych, gdyż nie jest to tak bardzo podpadające, a w gruncie rzeczy, stwarza daleko skutecznieszą konkurencję, siejąc wśród grona konsumentów nieporozumienia.

Powstają one na tem tle, że odbiorcy, w pośpiechu zazwyczaj nie przyglądają się szczegółowo zakupionemu towarowi a zwłaszcza w opakowaniu, orientując się tylko według samego właśnie wzoru opakowania a nie istniejących na niem znaków czy też napisów.

Tą właśnie okolicznością wyszukują niesolidne firmy przy podrabianiu cudzych wzorów opakowania, kalkulując na przyzwyczajenie konsumenta, który niejako wrozkowo dokonuje wyboru kupowanego towaru.

Dla przykładu możemy przytoczyć kilka takich faktów. Pewna firma w Poznaniu rzuciła na rynek wyroby w specjalnych pudełkach blaszanych oryginalnego wzoru. W kilka tygodni później ukazały się w sprzedaży wyroby firm konkurencyjnych w takich samych pudełkach tylko z innymi napisami i znakami fabrycznymi. Oczywiście, odbiorcy przyzwyczajeni do pudełek danego wyrobu przez pomyłkę nabywali wyroby konkurencyjnej firmy.

Jeszcze jaskrawiej występuje nieuczciwa konkurencja w artykułach spożywczych a mianowicie w dziale cukierniczym. Jedną z firm warszawskich otworzyła oddział przy placu Wolności, sprzedając wyroby w specjalnych dla tej firmy opracowanych wzorach opakowania i jakości wyrobu. Nieupłynęło kilka tygodni, a już konkurencyjne firmy nie wyłączając nawet bardzo poważnych przedsiębiorstw, zaczęły naśladować nietylko napisy i format wyrobów danej firmy, ale nawet sposób opakowania, wprowadzając przez to w błąd publiczność poznańską.

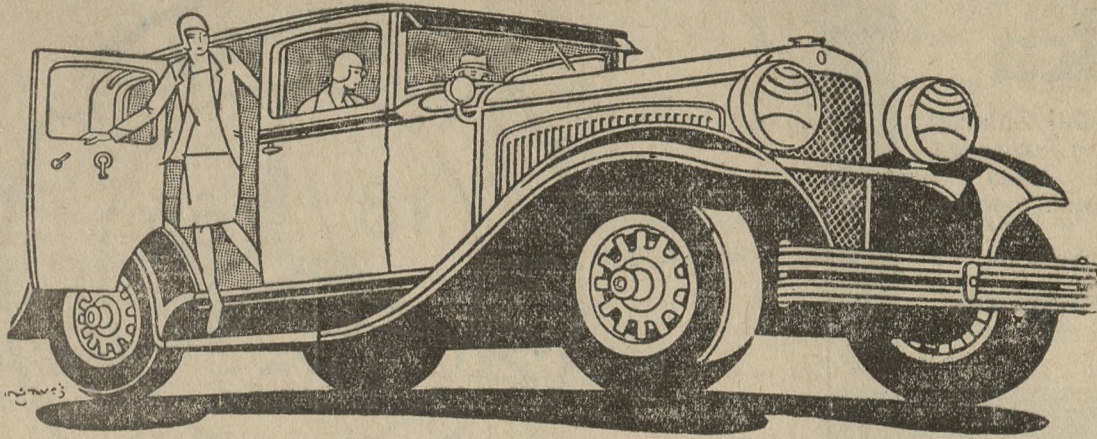
Przywłaszczanie sobie cudzych wzorów obliczone jest na zbyt szerszych mas, usposobionych niekrytycznie, lecz działa ono na krótką tylko metę. Żadna z szanujących się firm nie zechce bowiem własnym wyrobom nadawać postaci fabrykacji konkurencyjnej firmy ani też nie będzie podsywać się pod opakowanie innego przedsiębiorstwa. Zależec jej powinno właśnie na tem, aby jej wyroby poznawano odrazu już po samym opakowaniu, o ile oczywiście są one dobre i zdolne do konkurowania.

W tem przekonaniu sądzą, że dalsze naśladownictwo opakowań dla mylenia konsumentów, nie ma racji bytu, magąc działać tylko na krótki czas, gdyż nabywcy po zorientowaniu się, że na rynku ukazały się naśladownictwa, wzmocnią tylko czujność i staną się ostrożniejsi przy zakupach.

Z tow. Powstańców

Towarzystwo Powstańców i Wojsków w Kórniku nadsyła nam protest przeciwko wystąpieniu niejakiego pana Andrzeja Warząszki, który na wiecu w dniu 2 bm. ośmielił się napaść na członka honorowego towarzystwa, umiłowanego dowódcę kompanji kórnickiej w czasie powstania wielkopolskiego, p. dr. Stanisława Celichowskiego. Towarzystwo potępia wystąpienie p. Warząszki, przyczem w dniu 3 bm. na zebraniu swem wyraziło jednogłośnie słowa jak najszczerzego przywiązania do swego dowódcy a dla p. Warząszki słowa potępienia.

SZEŚĆCIOCYLINDROWA '65'-KA JEST NAJTAŃSZYM CHRYSLER'EM



PIEKNY KSZTAŁT CHRYSLER'A — chromowana wąska chłodnica — wydłużone i estetyczne linie karoserji — nowoczesne kolory błyszczącego lakieru Duco.

SZYBKOŚĆ CHRYSLER'A — z łatwością przekracza 100 klm na godzinę — błyskawiczna akceleracja, w której nie dorówna mu żaden wóz — nadzwyczajne hamulce hydrauliczne gwarantują absolutne bezpieczeństwo przy każdej szybkości.

ELASTYCZNOŚĆ CHRYSLER'A — wał korbowy na siedmiu łożyskach zaopatrzone w przeciwwagi i antiwibrator, jest starannie oliwiony — wstrząśnienia w czasie jazdy amortyzują resory — sprzęgło zaopatrzone w sprężynę

KOMFORT CHRYSLER'A — długie resory osadzone w gumie, hydrauliczne amortyzatory — obszerne karoserje z wygodnym siedzeniami — dobrze dostosowane siedzenia i oparcia.

CHRYSLER 65 — jest wozem zbudowanym w celu odbywania dalekich podróży z dużą przeciętną szybkością — zapewnia komfort i wygodę jadącym, tak że każda podróż tym wozem sprawia zawsze przyjemność.



Ceny od Zł. 21800.—

Załadajcie dziś jeszcze próbnej jazdy, aby poznać zalety

CHRYSLER'A '65'

JENERALNA REPREZENTACJA NA POLSKĘ I W M. GDANSK — "AUTO-KONCERN" WARSZAWA —
SALON WYSTAWOWY WILCZA 9 — A, TEL. 123-27 — BIURO WIERZBOWA 8, TEL. 123-129 —
REPREZENTACJA AUTO-SALON, S. Z. O. O., POZNAN FREDRY 12

Chrysler Motors, Detroit, Michigan

Dar dla Polski

Piszą o niepowodzeniach życiowych większości genialnych wynalazców, jedno z pism francuskich przytacza smutne życie koleje Filipa de Girard, założyciela pierwszej w Polsce mechanicznej przedalni Inu w Żyrardowie.

Po cofnięciu edyktu nanteńskiego i wygaśnięciu walk religijnych, powrócili do Francji wraz z innymi banitami, rodzice Filipa de Girard, który w majątności dziadziejnej Lourmarin — Vancluse 1775 roku urządził światło dzienne. Życzeniem ojca było, aby ten najmłodszy z jego synów poświęcił się zawodowi medycznemu. Jednakże Filip okazywał zdeklarowaną predylekcję dla mechaniki.

Już jako ośmioletni chłopiec zabawił się wykonaniem małych robót hydraulicznych i stworzył w parku rodziców miniaturowe jezioro z wodospadem, zasilanym wodą źródłaną. Skonstruował także wodociąg, przeprowadzony od znacznie odalonego strumyka, a którego celem było ułatwienie polewania zagonów jarzynowych w sadzie. W niemniejszym stopniu zajmowała go botanika, malarstwo i muzyka.

Po wybuchu wielkiej rewolucji, rodzina Girardów zmuszona była ponownie opuścić Francję i pójść na tułaczkę do obcych krajów, przyczem majątek rodzinny skonfiskowany został przez rząd rewolucyjny. Przebywając na wygnaniu we Włoszech, babcia przechodziła ciężkie niedole i wówczas kilkunastoletni Filip, chcąc przyjąć swej rodzinie z pomocą, postanowił spróbować szczęścia w przemyśle i założył w Livorno pierwszą warzelnię mydła. Zyski z źródła tego osiągnęły pozwalają wyznać zaspakając potrzeby codziennego życia.

Po uzyskaniu pozwolenia na powrót do ojczyzny, młody Girard pracował w dalszym ciągu w dziedzinie przemysłu i dzięki jego inicjatywie powstał wnet szereg wytwórni mydła w Lourmarin, Marsylii i Paryżu. Równocześnie jednak kontynuował swe prace w dziedzinie wynalazków: skonstruował lunetę achromatyczną, lam-

pę hydrostatyczną oraz udoskonalił parową maszynę. Jednakże najdonioślejszym jego wynalazkiem była maszyna do automatycznego przedzenia Inu. Konkurs na przyrząd taki ogłoszony został 22 maja 1810 roku, zaś nagroda wyznaczona była w nęcącej sumie jednego miliona franków. Po przeczytaniu obwieszczenia tego w dzienniku urzędowym Filip de Girard, przebywający wówczas na wywczasach letnich w Lourmarin, udał się natychmiast w pole i powróciłszy z pękiem Inu w rękę, zamknął się w swoim pokoju i niezwłocznie rozpoczął pracę. Wcztery miesiące później zadanie było już rozwiązane, a po upływie dwóch lat, pierwsza mechaniczna przedalnia Inu została puszczona w ruch.

Niestety! Filipowi de Girard nie było przeznaczone wzbogacić się przyrzeczoną przez Napoleona milionem i upadek cesarstwa stał się również upadkiem wielkiego wynalazcy. Nie będąc w stanie zapłacić zobowiązań, Girard zmuszony był sprzedać swe maszyny za bezcen, odrzucając dumnie propozycję rządu austriackiego, który zamierzał nabyć instalację fabryki na wagę złota. W końcu, chroniąc się przed natarczywością wierzycieli i grożącym mu uwięzieniem za długi, genialny ten człowiek widział się zniwolonym opuścić Francję, którą tak niepomierne wzbogacił.

Prowadząc przez czas dłuższy życie tułaczę, Girard znalazł się w Polsce i tutaj, wywdzięczając się za doznane gościnne przyjęcie, postanowił obdarzyć kraj skarbem swego geniuszu, zakładając w pobliżu Warszawy pierwszą mechaniczną przedalnię. Z zawiazku tego wyrosła tam z czasem olbrzymia osada fabryczna, nosząca nadal ku czci jej założyciela nazwę: Żyrardów.

Girard, sterany przejściami życiowymi, jako starzec siedemdziesięcioletni powrócił do Francji, gdzie wkrótce potem 1845 r. dokonał żywota. Kr.

Ciekawe zestawienia

Różnice w skali zarobków robotniczych w Ameryce i Europie.

W ciekawej książce swej, traktującej o skali wynagrodzeń, francuz Dubreuilh

zajmuje się sprawą porównania skali płac w St. Zjednoczonych i Francji i dochodzi do wniosku, że stosunki w Europie wogóle, w szczególności we Francji, są nieporównanie bardziej niekorzystne, aniżeli w St. Zjednoczonych.

W jednym z rozdziałów tej książki (tytuł jej „Standards”), autor stwierdza wyraźnie, iż życie we Francji jest droższe, aniżeli w St. Zjednoczonych.

— Zważmy bowiem — pisze Dubreuilh, — że np. robotnik amerykański, kupując litr mleka, płaci 13 minutami swej pracy; za to samo robotnik francuski obowiązany jest dać 22 minuty pracy. Aby kupić 12 jaj, amerykański musi dać za nie tylko 55 minut swej pracy, podczas gdy ta sama ilość jaj kosztuje francuza dwie i pół godziny pracy. W ciągu 12 minut amerykański może zarobić na kilogram kartofli, gdy francuz na tę samą ilość pracować musi 20 minut. Jeśli lubi wieprzowinę czy wołowinę, francuz pracować na nią musi 2 godz. 40 minut, a praca taka bardziej jeszcze podnieca jego apetyt. Natomiast amerykański taką samą porcję wieprzowiny i wołowiny zdobędzie w ciągu 53 minut.

Za 25 minut pracy amerykański dostaje pół kilograma kakao, gdy francuz płaci za nie pracą 2 godz. i 40 minut. Kilogram kawy kosztuje w St. Zjednoczonych 2 godziny pracy. Gdy francuz chce kupić kilogram kawy, musi zaś zapłacić czterema godzinami pracy.

Takie same, albo i gorsze nawet stosunki cyfrowe panują i w innych dziedzinach. A więc, pragnąc zdobyć opał na zimę w ilości, powiedzmy, tonny węgla, robotnik amerykański musi poświęcić na to 23 godziny pracy. Tę samą ilość paliwa robotnik francuski zdobędzie dopiero po 85 godzinach pracy. Robotnik amerykański, jeśli chce kupić doskonałe ubranie, płaci za nie w sklepie równoważnik 50 godzin pracy. Robotnik francuski za garnitur bardzo średniej jakości zapłaci tyle pieniędzy, ile otrzyma tytułem wynagrodzenia za 75 godzin pracy.

Pouczające przykłady różnicy skali zarobków robotnika amerykańskiego i europejskiego możnaby tak mnożyć w niesko-

OD-PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZWANYJE SKUTECZNOŚCI

ANITRA

WISZCZY BROWARKI SKÓRY STWARDNIENIA

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

ODCISKI ZADAĆ WSZĘDZIE

Wszystki doskonałość
Krem odelikatnia, matuje cerę, nieodryśdły środek toaletowy. Konieczny po goleniu.
Laboratorium St. Górski Warszawa ap 18427

czoność. Stosunek ten zaś w innych krajach europejskich przedstawia się jeszcze gorzej, zważywszy to, że we Francji zarobki są jeszcze względnie wysokie.

Zapasy teatru z filmem dźwiękowym

Silne ożywienie panuje w kołach teatralnych Paryża. I nie dziwnego! Teatry paryskie stanęły ostatnio wobec bardzo trudnej sytuacji. Wielu dotychczasowym scenom grozi ruina. Przyczyna: film dźwiękowy! Tak wszędzie tak i w Paryżu rozpoczęło kino zwycięską walkę z teatrem — z chwilą zaś, gdy na widowni pojawił się film dźwiękowy, los wielu teatrów został przypiętowany. Tak znane sceny, jak „Olimpia”, „Voudeville” i „Alhambra”, a nawet słynna niemal na cały świat „Moulin Rouge” zamknęły definitywnie swe podwoje — i oddane zostały kapitalistom amerykańskim za miliony dolarów na urządzenie kinoteatrów z filmami dźwiękowymi.

Wiadomości te podziały piorunująco na koła melomanów teatralnych. I dziś mówi się głośno o konieczności ratowania pozostałych jeszcze scen, szuka się na gwalt środków, któreby zabezpieczyły dalsze teatry od przejścia w „niewolę kinoteatru! Poszczególne dyrekcje teatrów starają się przygotowywać najbardziej frapujące premjery, do współpracy powołano utalentowanych autorów i aktorów, tak, aby zdobyć się na jaknajsilniejszy wysiłek.

Nawet w kołach rządowych panuje dość silne poruszenie wskutek kryzysu teatralnego. Wymownym wyrazem tego jest fakt, iż francuski minister oświaty p. Andre Poncet, postanowił przeprowadzić wydatne obniżenie podatków teatralnych, tak aby przynajmniej z tej strony przyjąć z pomocą zagrożonym scenom i aktorom. Wniosek ten spotkał się z ogólną aprobatą przedwzrostkiem całej rzeszy aktorskiej.

Nikt bowiem nie odczuwa bardziej kryzysu teatralnego, jak aktorzy. Wielu wskutek braku pracy popadło w skrajną nędzę — inni zaś zmuszeni są wykonywać najbardziej przykre zajęcia, byle tylko zarobić na chleb codzienny. I tak głośno dziś mówi się w Paryżu o tem, iż jedna ze znanych aktorek paryskich zmuszona była przyjąć posadę manekina w magazynie mód na „Champs d'Elysees”. Inny znowu znany komik, został szefem kolporterów gazetowych. A wreszcie jeden ze starszych reżyserów został wykładowcą w szkole... szoferkiej!

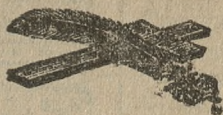
Być może jednak, że generalny kontratak, jaki sfery teatralne Paryża szykują obecnie w obronie teatrów, zakończony zostanie sukcesem — i teatr zyska znowu łaskę Paryżan... Z tego też powodu rozpoczynający się obecnie sezon teatralny wyczekiwany jest z niezwykłym zainteresowaniem.

Ile kosztował lot Zeppelina dookoła ziemi?

W prasie amerykańskiej ukazali się ciekawe obliczenia, dokonane przez firmę „Union Carbide”, a dotyczące kosztów przelotu Zeppelina dookoła świata. Firma „Union Carbide” zajmowała się dostarczaniem gazu i środków popędowych dla Zeppelina na terenie Ameryki, cyfry zatem podane przez nią można uważać za ścisłe. I tak ogólne koszty samego przelotu Zeppelina wyniosły około 20.000 dolarów. Na sumę tę składają się koszty gazu, i środków popędowych oraz wszelkie dalsze wydatki, związane z utrzymaniem załogi i pasażerów. Już ta cyfra wydaje się bardzo poważną i poddaje w wątpliwość, czy otwarcie normalnej komunikacji, przy pomocy Zeppelinów mogłoby się na dalszą metę utrzymać. A nie należy zapominać, że w razie podjęcia stałej komunikacji Zeppelinami, doliczone musiałyby być jeszcze koszty, związane z budową i amortyzacją sterowca, dalekie koszty budowy specjalnych tnisz, oraz utrzymania personelu, zatrudnionego na lotniskach. Ogólne wydatki na przelot Zeppelina wrosłyby zatem w razie otwarcia stałej komunikacji bardzo znacznie. W tych warunkach wydaje się rzeczą wątpliwą, czy jakieś prywatne konsorcjum chciałoby się podjąć finansowania normalnej żeglugi Zeppelinów.

Potężna rozbudowa stolicy Jugosławji.

Stolica Jugosławji, Belgrad, należy do miast, które w dobie powojennej najsilniej rozwinęły się. W ostatnich sześciu latach wybudowano w Belgradzie około 12.000 nowych domów, — tak że w tej chwili liczba domów na całym terenie Belgradu obejmuje imponującą cyfrę 20.470 zabudowań. Jeśli weźmie się pod uwagę, że jeszcze w roku 1921 liczył Belgrad zaledwie 8 tysięcy domów — wzrost obecny wyniesie około 150 procent. Odpowiednio wzrosła również i ogólna cyfra ludności belgradzkiej, która w tej chwili wynosi około 250.000 mieszkańców.



W sobotę, dnia 5 października 1929 r. o godz. 3,30 rano rozstała się z tym światem, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza żona, najtroskliwsza matka, babka i kochana siostra, ś. p.

z Kotlińskich

Julja Suwalska

przeżywszy lat 70. Odprowadzenie zwłok drogiej Zmarłej na cmentarz św. Piotra nastąpi we wtorek, 8 b. m. o godzinie 4 po południu z domu żałoby Warszawska 5. Msza św. za duszę ś. p. Zmarłej odprawi się w środę, o godz. 9 w kościele św. Trójcy, o czym donoszą

w ciężkim smutku pogrążeni

mąż z dziećmi i rodziną.

Gniezno, Środa, Czerwona Wieś, Pleszew.

Osobnych uwiedomień nie wysyła się.



We wtorek, dnia 1 października 1929 roku, zmarł nagle nasz długoletni członek, ś. p.

Czesław Kostański

Cześć Jego pamięci!

dp 2413

Zarząd Zjednoczenia Fabrykantów Wyrobów Cukierniczych i Przetworów Owocowych.



*Aby dojść do celu
trzeba być zdrowym.*

Czy praca twoja wymaga umysłu spokojnego, myśli jasnej, odporności i wytrwałości?

Człowiek silny i niemający żadnych obowiązków może pozwolić sobie na to, aby nie myśleć o swym zdrowiu i odżywianiu. Jeśli jednak chodzi o osiągnięcie jakiegos specjalnego celu, należy unikać pokarmów szkodliwych i bez wyboru, przyjmować natomiast tylko te, które są w stanie utrzymać nas w pełni zdrowia. Jeśli ciało jest zdrowe i należyście odżywione, umysł łatwiej skupia się nad obranym zadaniem. Ovomaltine jest jednym z tych rzadkich produktów, które są czemś więcej, niż pokarmem;

jest ona prawdziwą wytwórczynią energii. Spożywając na rano śniadanie filiżankę Ovomaltine 'y bez zmęczenia przeżywamy całodzienną pracę. Ovomaltine budzi to jasne zaufanie do własnych sił i zdolności, które jest jednym z zasadniczych warunków powodzenia.

Kawa, herbata i alkohol działają na wzór bicia: po chwilowym, wywołanem przez nie podnieceniu, następuje tam większa apatia. Jeśli chcecie, aby siły was nie zawiodły, pielęgnujcie je za pomocą Ovomaltine 'y.

Filizanka

OVOMALTINE 'y

również i Ciebie wzmocni

Żądać wszędzie.

Dr. A. WANDER S. A. BERN (Szwajcarja).



Śniegowce i kałosze



*eleganckie i trwałe
żądać wszędzie*

Hurt: Bronisław Jaworski, Poznań, ul. Wielka 26.

nw 4481

Ostrów (Wlkp.), Rynek 5 (od 1. X. 29)

Lekarz specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. med. R. Schier

Godz.: 11-12 i 3-7.

zw 18969

W niedziele: 10-11.

Mam do oddania

TERENY

na Komandorji. Bliższe szczegóły do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zp 19456

**Komunalna Kasa Oszczędności
powiatu toruńskiego w Toruniu
poszukuje zdolnego doświadczonego
KSIĘGOWEGO,**

obeznanego z czynnościami bankowemi. Płaca podług umowy. Zgłoszenia nadsyłać z życiorysem, odpisami świadectw szkolnych i pracy zawodowej. dw 2366

FARBUCIE OBUWIE

i INNE WYROBY SKÓRZANE
NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI

KOLORYT



Kupno okazyjne!

Chenard Walker limuzyna 5/25 K. M. 4-siedz.

Fiat Typ 509, 4-siedz.

Berliet, 6-siedz.

Protos Chassies 10/30 K. M., nadający się na lekki samochód ciężarowy.

Opel, limuzyna 10/38 K. M.

Samochód ciężarowy 2½ ton. na oponach z pełnej gumy. Wszystkie samochody są gotowe do użytku i na dobrych oponach.

AUTO INDUSTRIA

Mostowa 23.

Warsztat reparacyjny dla samochodów i motocykli. Budowa karoseryj — Lakiernia Pracownia siodlarska. nw 4335

Wspaniałe

butony brylantowe

14 karatów okazyjnie bardzo korzystnie do nabycia Pw 6002-40,202

W. SZULC w Poznaniu
plac Wolności nr. 5.

Poleca PIWO

BERNARDYŃSKIE
słodowe

BROWAR PAROWY

J. KORAB-KOWALSKIEGO

w KONINIE.

Pp 4877-86,104

Przy chorobach nerek, pęcherza, kobiecych, kwasu moczowym, Tw 315 białku, cukrze. Zdrojowisko cały rok otwarte.

Wildunger Helenenquelle

Informacji co do Zdrojowiska i **KURACJI DOMOWYCH** jak również prospekty przez: **MICHAŁ KANDEL — Poznań,** ulica Masztalarska 7. Tel. 18-95.



Tym oto sposobem Persil chroni bieliznę!

Persil w czasie jednorazowego krótkiego zagotowania wytwarza miliony drobniuteńkich pęcherzyków. Przenikają one tkaninę i usuwają wszelki brud. Nadzwyczajna siła czyszcząca pęcherzyków Persilowych czyni zbytecznym wszelki wysiłek ręczny.

Persil to Persil

nr 4404/5



OBUWIE

najlepsze z gwarancją za każdą parę kupuje się najkorzystniej w firmie

J. Pańczak
Poznań, św. Marcin 64.

Pw 4934/85-85.189/

TULIPANY

hiacenty, narcyzy i krokusy. Wielkie cebulki kwiatowe do hodowli doniczkowej i grun- towej. Kolekcja cebulek z 12.—, większa z 20.—. Sposób hodowli cebulek dołączam.

Róże, drzewka i krzewy

owocowe i ozdobne. (Cenniki na żądanie.)

MORWY (Morus alba), drzewka 2-letnie, ca. 100 cm. wysokie, 100 sztuk z 1,50 dw 2361

Teodor Pieniężny

Zakład ogrodniczy, Pobiedziska (Wlkp.) Tel. nr. 4.

Chcesz otrzymać posadę?

MUSISZ UKOŃCZYĆ

KURSY FACHOWE

Korespondencyjne prof. Sekułowicza

Warszawa, ulica Żórawia 42n. KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisanie na maszynach, pisowni i gramatyki polskiej. Po ukończeniu **EGZAMIN I SWIADECTWO.**

nw 4492

Żądajcie prospektów.

Chcesz otrzymać posadę?

2 UCZNI

z dobrego domu z ukończoną szkołą wydziałową wzgl. handlową poszukuje

W. Sewandowski i Sk

Mech. fabryka wykwińskiej odzieży męskiej
Poznań, Wielka 11. Pw 5858/4-40, 193

Zdrojowisko INOWROCŁAW

Sezon kąpielowy trwa do 1 listopada 1929. Pokoje ogrzewane, ceny znacznie niższe. Telefon 329. Zarząd.

dp 2414



ZABAWKI

i nowości dla jarmarków.

Cennik bezpłatnie.

Fabryka **MILNER, Warszawa,** ulica Mławska 5. Tw 483

Polecam wagonowo i w drobnych partjach

sosn. kółki do drzewek, dysze dębowe i brzożowe

J. KRZYŻANOWSKI, eksport drzewa, Poznań, św. Marcin 39. Telefon 1741. dw 2408

Papieru gazetowego

kilkadziesiąt rol — sprzedam.

P. W. K. — PAWILON 19 — KAMIŃSKI.
zp 19 457

Wielkopolanka-nauczycielka

miła w zasadach głęboko religijnych, muzykalna, gospodarna, posiadająca 50 000,— zł, poszukuje z braku znajomości towarzysza na drogę życia, o charakterze i sercu do- brem, wiek 35—50 lat. Panowie lekarze, aptekarze, profes- sorowie, wyżsi urzędnicy, samodzielnicy kupcy, zechcą oferty z fotografią, którą się zwraca, złożyć do eksped. Kurjera Poznańskiego pod zw 19 417. Dyskrecja honorowa. Cel matrymonjalny.

Kursy Maturyczne i Doksztalcające „W. EDZA”

Kr. ków, ul. Studencka 14, 1 p.

przygotowujące na ustnych lekcjach kursów zbioro- wych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za- jomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowa- nych skryptów, wskazówek, programów i tematów. **nrzymają wpisy na nowy rok szkolny 1929/30 na:**

1. Kurs maturyczny gimnazjum wszystkich ty- pów i seminarjum naucz.
2. Kurs średni 5-ty i 6-ty kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn.
4. Kurs 7-tni klas szkoły powszechnej.
5. Kurs przygotowujący do egzaminu specjalnego, uprawniającego do skróconej służby wojskowej.

Uwaga. Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc prócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania, a podczas egzaminów kolokwjal- nych korzystają z wycieczek geograficznych oraz z nauki czytania map. Tw 21

Na kursach „Wiedza” wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich. Do dyspozycji uczniów (enic) kursów zbiorowych oraz korespondencyjnych, gabinet przyrodniczy i geo- graficzno-geologiczny, jak również bogata biblio- teka podręczników. Żądać bezpłatnych prospektów.

Inżynier

specjalista w urządzeniu ogrzewań centralnych, energiczny, zdolny, z dobrą referencjami, poszukiwany za wysokim wynagrodzeniem przez poważne przedsiębiorstwo. Zgłosze- nia: **Henryk Patermann — biuro inżynierskie — Grudziądz,** ul. Mickiewicza 2. np 4514

Księgowy-bilansista

ostatnio prokurent większych zakładów przemysło- wych — wszechstronna znajomość księgowości han- dlowej i przemysłowej, kalkulacja, statystyka, kores- pondencja — poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zwp 19410

Dzielnych agentów

dobrze zaprowadzonych u klienteli wiejskiej poszukuje się do sprzedaży

wirowek

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej czynności uprasza się skierować do np 4532

„Union“, Gdańsk - Wrzeszcz, Ringstr. 5d.



SZCZYT PRECYZJI I TRWAŁOŚCI to szwajcarski zegarek **„REVUE”**

Przy zbliżającym się okresie bilansowym, koniecznością jest wyrugowanie wszelkich nieścisłości buchalteryjnych i usunięcie zaległości. Wykonania tych prac podejmuje się rutynowo, samodzielnie

buchalter - bilansista

Zlecenia uprasza się do „PAR“, Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. 56,244 Pp 5912-56,244

Elektromontera - mechanika

poszukuje młyn dla przemiału twardych minerałów. Wy- magana znajomość generatorów, motorów elektrycznych przemysłowych, urządzeń młynskich, lokomobil i samodzielne prowadzenie warsztatu reparacyjno - elektrotechnicznego i mechaniczno - ślusarskiego. Oferty z podaniem odpisów świadectw, referencji i curriculum vitae, składać do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115, sub: „Fosforyty”. np 4491

Tylko „ONA”



da TOBIE szczęście!

Życie kawalerskie psuje i nie nie daj! Kp 955

Żeń się pókiś młody i niezni- szczony kawalerką! Będziecie szczęśliwi! Pierścień zaręczynowy kup w firmie:

W. MAYER

wł. L. Naaskowski ulica Nowa 11.

Zelazo stawowe

Tragarze budowlane Okucia budowlane Narzędzia rzemieślnicze Armatury garnerskie Artykuły rolnicze Sprzęty kuchenne Piece, rury, kolana

poleca korzystnie

JAN DEIERLING

skład żelaza Poznań, Szkolna 3. Tel. 35-18 i 35-43 Pw 5753-40.65

Obwieszczenie

Z powodu zerwania spółki „Biu- ro Agrarno - Meljoracyjne” właśc. Ligocki i Fabiś z dnia 19. ub. m. ostrzegam interesentów od przyjmowania jakichkolwiek podpisów czy to wksli, czy ra- chunków z wymienioną pieczątką, znajdującą się w posiadaniu p. Fabiśa, gdyż za żadne konsekwencje z tego tytułu nie od- powiadam i stempel ten unie- ważniam. Inż. Julian Ligocki. zp 19 459

Ostrzeżenie!

Niniejszem ostrzegam przed wynajęciem mieszkania od p. Jana Lechowskiego, przy ul. Pocztowej 21.

Stefan Obreński

administrator.

zp 19 458

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 8 października 1929 r., o godzinie 11, w Swarzędzu, pow. poznański, sprzedam najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: 2 m³ desek podłogowych 6 m² listew do pakowania, stoły kancel., regały, szafę, 12 podkładów, połowczyk, prasa do kopjowania, 2 wozy robocze, 2 ko- nio, 2 wagony budulec sosnowego. Zbiórka 10 minut przed przetargiem, na szosie — Swarzędz — Poznań — przed cmen- tarzem. zp 19 460

Skoraszewski, kom. sąd. z pol., Poznań, Kręta 23 — Telefon.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 8 paźd. 1929 r., o godz. 12, w Swarzędzu pow. poznański, przy ul. Strzeleckiej 1, sprzedam najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: gotowalnię, radio- aparat, stół, leżankę, umywalkę, ławy stolarskie, koźły for- nierskie i wiele innych rzeczy. zp 19 461

Objeźdź można 5 minut przed przetargiem.

Skoraszewski, kom. sąd. z pol., Poznań, Kręta 23 — Telefon.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W poniedziałek, dnia 7 października r. b., o godz. 12 w pol., przy ul. Kraszewskiego 14, sprzedam publicznie naj- więcej dającym za gotówkę: zp 19 462

ca 600 mtr. listew do ram, 20 obrazów większych, 300 rozm. małych obrazów, 100 obrazów nieoprawionych religijnych, ca 30 ram większych, 8 luster większych nieoprawionych, 2 maszyny do cięcia listew, bufet, bi- blioteka, biurko, krzesło przed biurko i in. przedmioty. T. Bartkowiak, kom. sądowy z pol., Poznań, Waly Jagiełły 3.

PRZETARG MASY UPADŁOŚCIOWEJ

W poniedziałek, dnia 7 października 1929 r., o godz. 11 przed pol., w składnicy spedycyjnej Stachowski, przy ulicy Małe Garbary 9, sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę: nw 4517

większą ilość beczek (żelaznych i dębowych do oliwy), kilka maszyn do pisania, stoliki do maszyn, kilkana- ście kanap i foteli w stanie niewykończonym, aparat „Elektrolux” i wiele innych rzeczy. Przetarg odbędzie się nieodwołalnie.

J. Bartkowiak, kom. sądowy, Poznań, ul. Kochanowskiego 24.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 8 października 1929 r., o godz. 10,30 przed pol., przy ul. Kraszewskiego 18, sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę: nw 4516

43 maszyny do szycia wraz z stołami i transmisją, maszynę do pisania, biurka, regały, szafę żelazną i wiele innych rzeczy.

Przetarg odbędzie się nieodwołalnie.

J. Bartkowiak, kom. sądowy, Poznań, ul. Kochanowskiego 24.

